

dziennik

W SCHODNI

PONIEDZIAŁEK 27 CZERWCA 2022 r.



Motor ciągle wygrywa

Żużlowcy Motoru wygrali dziewiąty mecz w sezonie. Tym razem w Lesznie 47:43

STRONA 13

Nie zadzierać ze strażakiem!

BUNT Miarka się przebrała – mówią strażacy ochotnicy z podlubelskiego Ignacowa. Na środę zapowiadają protest, jakiego jeszcze nie było. Szykują blokadę Urzędu Gminy, od którego nie mogą się doprosić nowego wozu pożarniczego

Agnieszka Antoń-Jucha

Fajnie jest być strażakiem, żeby pomagać ludziom – mówi 14-letni Wiktor Brzozowski należący do młodzieżowej drużyny Ochotniczej Straży Pożarnej w Ignacowie. Tego samego zdania jest jego o rok młodszy kolega. – Strażacy są potrzebni, ratują życie – podkreśla Jakub Czerniec.

Żeby ratować ludzi, trzeba mieć czym. A w Ignacowie nie mają.

– Tylko możemy popatrzeć, jak inni jadą na akcję – ubolewa Zygmunt Plewik, prezes OSP. To jedna z 12 jednostek ochotniczych działających w gminie Wojciechów. – I jedyna bez samochodu.

38-letni wóz nadaje się najwyżej do tego, żeby na jego tle zapozować do zdjęcia. Nie może brać udziału w akcjach, bo okazało się, że nie ma atestu na montaż autopompy.

Potrzebny jest inny wóz. Miała go zapewnić gmina. – W ciągu dwóch lat zainwestowała w trzy samochody dla OSP. Dwa nowe i jeden używany – mówi wojciechowska



radna Bogusława Anna Grzelak. – Używany miał być dla OSP Ignaców.

Strażacy cieszyli się na obiecany wóz. – Wyremontowaliśmy garaż w remizie – mówi Plewik. Z funduszu sołeckiego wymieniono nawet bramę wjazdową.

Obiecany wóz jednak nie przyjedzie. – Ostatecznie trafił

na Czajki – przyznaje Grzelak. Tu warto dodać, że prezes OSP Czajki jest zarazem radnym gminy Wojciechów.

– Chcę zobaczyć tę decyzję na piśmie. Chciałem wiedzieć, kto o tym tak naprawdę zdecydował. Do dziś nie otrzymałem takiej informacji – stwierdza wzburzony prezes z Ignacowa.

Stary wóz nadaje się już tylko do tego, by zapozować przy nim do zdjęcia

FOT. AGNIESZKA ANTOŃ-JUCHA

W sobotę wieczorem strażacy zapowiedzieli protest, jakiego jeszcze nie było. Akcja planowana jest na najbliższą środę.

– Druhowie OSP Ignaców rozpoczną blokadę Urzędu Gminy w Wojciechowie sprzętem przeciwpożarniczym, który posiadają na wyposażeniu, obecnie leżącym na podłodze w garażu – ogłosili w internecie.

Wątpliwości co do tego, że sprzęt nie powinien zalegać w garażu, tylko jeździć na

akcje, nie ma Maria Filipiak. Jej sklep w zeszłym roku ratowali po ulewie strażacy z Ignacowa. – Gdyby nie oni, miałabym ogromny problem – mówi kobieta, która kibicuje staraniom o nowy wóz. – Straż na wsi oznacza większe bezpieczeństwo nas wszystkich: nie tylko mieszkańców tej wsi, ale i okolicznych.

Za druhami wstawił się nawet proboszcz ks. Jan Hałas, który napisał, że ułatwiłoby to szybkie niesienie pomocy oraz zachęciło młodych ludzi do wstępowania w szeregi OSP.

Wójt i przewodniczący rady gminy nie odpowiedzieli na naszą wczorajszą prośbę o kontakt. Będziemy ją ponawiać, podobnie jak strażacy ponawiają prośby o wóz, bo sam zapal nie wystarczy im do niesienia pomocy.

– Kiedyś czas dojazdu naszej jednostki wynosił średnio 6 minut od uruchomienia syren. Dziś w ogóle nie jesteśmy wzywani do zdarzeń – ubolewa prezes OSP w Ignacowie. Bo co może zdziałać strażak bez wozu?

Kierowcom puszczają nerwy

GRANICA Zdesperowani kierowcy zablokowali drogę, gdy dowiedzieli się, że nie wjadą na teren Ukrainy przez Dohohusk. Od dzisiaj to przejście graniczne będzie zamknięte dla aut osobowych. Ma to ułatwić rozładowanie wielkiej kolejki tirów wiozących m.in. żywność

Agnieszka Mazuś

W niedzielę w południe w kolejce do przejścia granicznego w Dorohusku zaczynała się w miejscowości Stolpie, około 35 km od granicy – informuje mł. asp. Kamil Karbowniczek z Komendy Wojewódzkiej Policji.

Czekający w kolejce tracą cierpliwość. Wczoraj zablokowali drogę w Wólce Okopskiej, o czym poinformował nas jeden z Czytelników. – Kierowcy chodzą w kółko po przejściu dla pieszych – relacjonował pan Józef, mieszkaniec tej miejscowości. – Nie ma jak do nas dojechać.

Ustaliliśmy, że protest był spontaniczną reakcją kierowców na komunikat od Straży Granicznej. Mundurowi przekazali im, że nie mają już szans na wjazd na terytorium Ukrainy przed zapowiedzianym na dzisiaj zawieszeniem ruchu osobo-



wego na przejściu w Dorohusku.

– Odprawa graniczna prowadzona będzie wyłącznie wobec pojazdów ciężarowych oraz czasowo regularnych połączeń autobusowych – informuje Michał Deruś, rzecznik prasowy Izby Administracji Skarbowej w Lublinie. – Przyjęte rozwiązanie ma na celu zwiększenie przepustowości przejścia w Dorohusku oraz poprawę płynności ruchu towarowego, w związku z znacznym wzrostem odpraw w impor-

cie produktów rolno-spożywczych.

Na wszystkich przejściach z Ukrainą wzmożony jest ruch towarowy. Do Unii Europejskiej jedzie bardzo dużo transportów z produktami rolno-spożywczymi, w tym zbożami. Ale kolejka po polskiej stronie granicy wynika nie tylko z tego, że tiry po wwiezieniu towarów na teren Unii Europejskiej muszą wrócić do Ukrainy.

– W kolejce na przejazd czeka też wiele aut osobowych z całej Unii Europejskiej. Do końca czerwca

Na miejscu protestu w Wólce Okopskiej interweniowała policja

FOT. ALARM 24

mogą wjechać na Ukrainę na preferencyjnych warunkach wprowadzonych przez ukraiński rząd. W kwietniu zostały zniesione należności celno-podatkowe, te przepisy mają się zmienić od 1 lipca – tłumaczy nadkom. Marzena Siemieniuk z Izby Administracji Skarbowej w Lublinie.

O tym, że wielu ukraińskich kierowców chce zdążyć ze sprowadzeniem auta świadczy również zawartość kolejki. – W niedzielę w południe było w niej około 1500 samochodów osobowych i około 600 tirów – przekazuje nam Karbowniczek.

Kolejka jest problemem nie tylko dla tych, którzy w niej stoją. – Nasi funkcjonariusze cały czas są na miejscu, pilnujemy, by miasto się nie zablokowało – mówi kom. Ewa Czyż z Komendy Miejskiej Policji w Chełmie.

Od dziś pojazdy o dopuszczalnej masie całkowitej mają być kierowane do innych przejść: w Zosinie, Hrebennem oraz w Dolhobyczowie.

Jeszcze większy korek jest po drugiej stronie granicy, na wjeździe do Polski. – Tu bazujemy na informacjach przekazywanych przez służby ukraińskie – podaje nadkom. Siemieniuk. W piątkowy poranek na wyjazd z Ukrainy czekało w kolejce 1750 ciężarówek. – Szacowany czas oczekiwania na przejazd to pięć dni.

– Tak jest od trzech miesięcy, codziennie korek ma 40 kilometrów – mówi kierowca, który kilka skontaktował się z naszą redakcją. Jak opowiada, ostatni raz przekraczał przejście graniczne w Dorohusku dwa tygodnie temu. Po tym doświadczeniu już na tej trasie nie jeździ. – Ludziom w takiej kolejce puszczają nerwy, dochodzi do bijatyk.

(DRS)

Pierwsza dama znika z pomnika

LUBLIN Pomnik Lecha Kaczyńskiego nie stanie na placu jego imienia, ale przy Al. Racławickich. Tak zdecydowała Rada Miasta, która postanowiła też, że tragicznie zmarły prezydent zostanie przedstawiony bez żony Marii. Przesądziło o tym poparcie kilkorga radnych z klubu prezydenta Krzysztofa Żuka

Dominik Smaga

Otaką zmianę wnioskował do Rady Miasta prezydent Lublina. Zrobił to na prośbę marszałka województwa Jarosława Stawiarskiego, który napisał do niego jako członek „Społecznego Komitetu Budowy Pomnika Śp. Prezydenta Lecha Kaczyńskiego”. Prosił o zmianę uchwały z 2018 r., w której Rada Miasta wskazała, że pomnik stanie na pl. Kaczyńskiego. Stawiarski oczekiwał, że rada wykreśli Marię Kaczyńską z nazwy pomnika, aby mógł on przedstawiać prezydenta bez małżonki.

Zgodnie z tą sugestią Krzysztof Żuk zgłosił do Rady Miasta projekt uchwały zmieniającej nazwę pomnika i wskazującą jako lokalizację skwer abp. Józefa Życińskiego. To zielony zagajnik przy Al. Racławickich



między pl. Teatralnym a nowym apartamentowcem. Na skwerze stoi już pomnik Idziego Radziszewskiego, pierwszego rektora KUL.

Radni zdecydowali, że pomnik Lecha Kaczyńskiego stanie w rogu skweru, blisko

krawędzi pl. Teatralnego oraz chodnika Al. Racławickich.

Za taką zmianą opowiedziało się 17 radnych, w tym 11-osobowy klub Prawa i Sprawiedliwości. Poparło ją też sześcioro radnych z klubu prezydenta Żuka: Piotr

Choduń, Elżbieta Dados, Leszek Daniewski, Zbigniew Jurkowski, Jadwiga Mach i Adam Osiński. Kilka dni wcześniej radni PiS mieli wątpliwości, czy wypada wykreślać Marię Kaczyńską. Podczas głosowania nie

W tym miejscu, na rogu skweru abp. Józefa Życińskiego ma stanąć pomnik prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego, który 10 kwietnia 2010 roku zginął w katastrofie samolotu pod Smoleńskiem. Zginęło w niej również 95 innych osób, w tym jego żona Maria

FOT. PIOTR MICHALSKI

mogli już mieć takich obaw, bo klub zarządził dyscyplinę.

Zbulwersowani zachowaniem Stawiarskiego są działacze stowarzyszenia Prawicowy Lublin, które uważa się za następcę Społecznego Komitetu na rzecz Budowy Pomnika Pary Prezydenckiej Marii i Lecha Kaczyńskich w Lublinie. Komitet o tej nazwie (zauważmy, różniące się od tej, której użył w swym piśmie Stawiarski) zawiązał się w czerwcu 2017 r., natomiast w listopadzie 2019 r. podjął uchwałę o sa-

morozwiązaniu. W uchwale tej stwierdził, że „powierza Stowarzyszeniu Prawicowy Lublin dokończenie rozpoczętej przez komitet w 2017 r. realizacji zadania doprowadzenia do wybudowania na terenie miasta Lublin pomnika upamiętniającego Parę Prezydencką”.

W środę Prawicowy Lublin wezwał Jarosława Stawiarskiego do wycofania się z próby o zmianę lokalizacji oraz nazwy pomnika. Przypomniał mu, że nie był członkiem wspomnianego komitetu założonego w 2017 r. Zarzucił mu, że nie liczy się ze społecznikami. Stowarzyszenie zarzuciło mu też „niebawyły brak taktu” w sprawie Marii Kaczyńskiej. – Pierwsza Dama była osobą niezwykle empatyczną, wspierała prezydenta w jego działaniach i tym samym także w pełni zasługuje na upamiętnienia – napisali działacze

Zazdrość, pierogi i nóż

ROZPRAWA Bartosz J. zadał swojej partnerce dwa ciosy nożem. Gdy ratownicy walczyli o jej życie, wrócił jedzenia pierogów. Teraz stanął przed sądem. Ani w prokuraturze, ani w sali rozpraw nie powiedział, dlaczego to zrobił

Agnieszka Kasperska

Patrycja (imię zmienione – red.) mieszkała z rodzicami i dwójką dzieci na lubelskim Sławnie. Pracowała w pobliskim spożywczym. Jego właściciel i koleżanki zgodnie podkreślają, że była sumienną pracownicą.

Jej zachowanie zmieniło się, gdy poznała Bartosza J. – zeznawali. – Zaczęła spożywać alkohol, który wcześniej pojawiał się okazjonalnie. Przestała przykładać się wtedy do obowiązków w pracy. Zdarzało się, że w ogóle nie przychodziła, bo dzień wcześniej wypila za dużo.

Litr i tabletki

20 września 2021 r. para poszła w gości do znajomych przy ul. Górnej. Patrycja doskonale знаła Luizę W., przez lata były sąsiadkami. Znali

się też ich partnerzy. Goście przynieśli ze sobą litr wódki, Bartosz J. był na psychotropach.

– Początkowo atmosfera spotkania była dobra – napisał w akcie oskarżenia prokurator Piotr Obara. Ale szybko pojawiły się awantury.

Gdy na telefon Bartosza J. zaczęły przychodzić powiadomienia, Patrycja spytała z kim pisze. „Już zaczyna, bo się napiła” – usłyszała. Był też komentarz, że popisuje się przed znajomymi. Oraz pretensje o to, że kobieta wciąż utrzymuje kontakt z byłym parterem, ojcem jej dzieci.

Patrycja próbowała wyrywać Bartoszowi telefon, żeby sprawdzić, kto do niego pisze. Została odepchnięta. Upadła. Chwilę później para zaczęła się przeproszać. Całowali się i przytulali.

Sielanka nie trwała długo.



„Gdzie byłaś?!”

– W pewnym momencie Patrycja zadzwoniła do siostry, a następnie zaczęła krzyczeć, żeby zostawiła jej partnera – wynika z zeznań świadków, którzy przyznali, że kobieta miała do siostry żal o to, że spotykała się z Bartoszem J. i uprawiała z nim seks. – Wtedy wywiązała się kolejna kłótnia. Oboje krzy-

Bartoszowi J. grozi dożywocie

FOT. PIOTR MICHALSKI

czeli i wzajemnie wypominali sobie zdrady.

Potem przyszło uspokojenie i kolejna awantura. Tuż po niej Patrycja wyszła do toalety znajdującej się poza mieszkaniem. Gdy z niej wróciła, Bartosz J. przerwał

jedzenie pierogów odgrzanych mu w międzyczasie przez gospodynię, wstał z krzesła i podbiegł do Patrycji. Krzykiem pytał o to, gdzie była i do kogo pisała. Wywiązała się szarpanina, podczas której on zadał jej dwa ciosy: w klatkę piersiową i brzuch. Kobieta osunęła się na ziemię.

Nie przyznał się

Pogotowie wezwała Luiza W. Powiedziała, że koleżanka sama „nabiła się na nóż”. Do przedstawienia takiej wersji miał ją namówić jej gość. Zakrwawiony nóż umyła i zostawiła w zlewie.

– Po przybyciu ratowników Bartosz J. wrócił do mieszkania, gdzie dokończył spożywanie pierogów – pisze prokurator Obara, który nie ma wątpliwości, że mężczyzna zabił z rozmysłem. – Dokończył zabójstwa będąc motywowanym niepohamowaną

zazdrością o partnerkę i jej uprzedni związek, mimo że jej były partner przebywał w zakładzie karnym.

Z aktu oskarżenia wynika też, że Bartosz J. „jest osobą porywczą, która nie potrafi zahamować swoich emocji”. Często klócił się ze swoją byłą konkubina, założono mu wtedy nawet „niebieską kartę”. Był wielokrotnie karany. Odpowie jak recydywista. Grozi mu dożywocie.

Ani pierwszego dnia procesu, ani podczas wcześniejszych przesłuchań Bartosz J. nie przyznał się do winy. Odmówił też składania wyjaśnień. Wydarzenia feralnej nocy opisała w zeznaniach Luiza W., która chce dobrowolnie poddać się karze za zacieranie śladów zbrodni. Sąd zdecyduje wkrótce, czy zgodzić się na karę, którą uzgodniła z prokuraturą: rok więzienia w zawieszeniu na trzy lata i 2,5 tys. zł. grzywny.

Centrala przejmuję rocznicę

KONFLIKT Jak rozjeżdżają się pociągi w różnych kierunkach, tak rozjechała się wieloletnia tradycja wspólnego świętowania rocznicy kolejarskich strajków z lipca 1980 r. Po kłótni o organizację obchodów między związkowcami „Solidarności” z Lublina a tymi z władz krajowych uroczystości będą dwie: dzień po dniu

Krzysztof Wiejak

Mirosław Oleszczuk w lipcu 1980 roku nie brał udziału w słynnym strajku w lokomotywni PKP w Lublinie, bo wtedy, jako uczeń technikum kolejowego na kierunku utrzymanie i eksploatacja spalinowych pojazdów trakcyjnych, miał właśnie wakacje. Ale to, co się działo wtedy w zakładzie, w którym pracowało 1500 osób w trybie ciągłym, 24 godziny na dobę, wiedział od kolegów i znajomych. Bo przynajmniej raz w tygodniu jako uczeń miał w lokomotywni zajęcia praktyczne.

A działo się wówczas dużo, bo strajk kolejarzy, który zaczął się 16 lipca od zablokowania lubelskiego węzła (– Z tym przyspawaniem lokomotywy do torów to mit – zaznacza dziś Oleszczuk), sparaliżował ruch pociągów i był jednym z najlepiej zorganizowanych protestów w ramach Lubelskiego Lipca 1980.

Na Lubelszczyźnie strajkowało nawet od 40 tys. do 50 tys. pracowników z prawie 150 zakładów. Ich głównym żądaniem było podwyższenie pensji w reakcji na podwyżki cen podstawowych produktów żywnościowych, ale kolejarzom udało się także przeforsować postulat wolnościowy, czyli niczym nie skrepowane wybory do Rady Zakładowej.

Brutalna próba przejęcia

Po 42 latach o kolejarzach znów jest głośno, ale w zupełnie innym kontekście. Chodzi o kłótnię pomiędzy związkowcami z Lublina a tymi z Sekcji Krajowej Kolejarzy „Solidarności” o prawo do organizacji tegorocznych uroczystości.



– Osobiście, jako przewodniczący Komitetu Organizacyjnego, zajmuję się tymi uroczystościami od 25 lat – mówi nam Mirosław Oleszczuk, który jest jednocześnie szefem „S” w PKP Cargo i członkiem Rady Krajowej sekcji kolejarzy. Właśnie ta rada na kwietniowym posiedzeniu w Tczewie zdecydowała, że lubelskie uroczystości zorganizuje związkowa centrala. Na tym posiedzeniu Oleszczuka nie było. – Bo takiego punktu w ogóle nie było w porządku obrad! – podkreśla lubelski związkowiec. – Gdyby był, to nawet choroba by mnie nie zatrzymała.

Oleszczuk zwraca uwagę na pewne kuriozum: kolejarze z centrali podjęli uchwałę, że będą organizować

Została podjęta brutalna próba przejęcia uroczystości – mówi o obchodach rocznicy strajku kolejarzy z 1980 roku Mirosław Oleszczuk, ich wieloletni organizator

FOT. MICHAŁ SIUDZIŃSKI

uroczystości Lubelskiego Lipca (te od lat robi Zarząd Regionu Środkowowschodniego „Solidarności” – red.), a nie tylko rocznicy strajku kolejarzy. – Czuję żal i jest to najłżejsze określenie. Bo jeżeli są jakiegokolwiek uwagi do organizatorów, to w ramach „Solidarności” powinno to być wyjaśnione, a została podjęta brutalna próba przejęcia uroczystości.

Zawłaszczanie święta

Uchwała kolejowej centrali wywołuje reakcję łańcuchową. „Wieloletni komitet organizacyjny tych uroczystości z Lublina, nie zgadzając się na zawłaszczanie tego święta przez władze branżowe z Warszawy, postanawia zorganizować uroczystości 16 lipca” – uchwalają 1 czerwca lubelscy kolejarze i dają koledze Oleszczukowi zielone światło do działania w tej sprawie. – Sekcja krajowa twierdzi, że obchody organizowała od zawsze, a to kłamstwo, bo od kilku lat dawali tylko logo.

Dwa tygodnie później oliwy do ognia dolewa Zarząd Regionu „S” w Lublinie: „Działania te prowadzą do skłócenia środowisk zwią-

kowych i deprecjonują rangę strajków Lubelskiego Lipca ’80” – podkreśla w swoim stanowisku zarząd regionu „Solidarności”. I oczekuje od kolegów z Warszawy niezwłocznych wyjaśnień w tej sprawie.

– Powstał niepotrzebny konflikt wewnątrz krajowej organizacji kolejarskiej – komentuje Marek Wątorski, zastępca przewodniczącego ZR NSZZ „Solidarność” w Lublinie. – Nie wiem, co legło u jego podstaw, ale faktem jest, że od lat to kolejarze skupieni wokół organizacji zarejestrowanych w naszym regionie organizowali uroczystości upamiętniające strajk kolejarzy w 1980 roku i są ich pełnoprawnymi organizatorami.

Patronat prezydenta i TVP

Na razie sytuacja wygląda tak, że lubelscy kolejarze spotkają się 16 lipca, a dzień później obchody zorganizuje sekcja krajowa. Za te drugie uroczystości odpowiada Henryk Grymel, przewodniczący prezydium Rady Krajowej Sekcji Kolejarzy „S”.

– Nie wiem, o co tu chodzi, to burza w szklance wody. Koledzy z Lublina obrazili się i robią swoje obchody – mówi Dziennikowi przewodniczący. Kiedy przekazuję mu uwagę o zawłaszczeniu lubelskich uroczystości przez centralę, odpowiada: – To lekkie przekłamanie: sekcja krajowa kolejarzy od lat organizowała uroczystości, a w tym roku scedowała to na prezydium. Mamy już patronat prezydenta RP i Telewizji Polskiej – podkreśla Grymel. Czy ma jakieś zastrzeżenia do pracy Mirosława Oleszczuka? – Takie sprawy załatwiamy sami, wewnątrz związku, nie poprzez media.

– To policzek wymierzony kolejarzom z Lublina – komentuje Michał Kasprzak, uczestnik kolejarskich strajków w 1980 r. A na stwierdzenie Grymela, że to sekcja krajowa kolejarzy organizowała uroczystości, odpowiada dosadnie: – Kłamię. Robią jakiś cyrk, on jest „wielki działacz”, a jego nikt tu nie zna. Robi uroczystości na moim terenie, a to jest nasze święto, a nie ludzi z zewnątrz.

W efekcie każdy na swój sposób zamierza obchodzić rocznicę strajku. – Ja będę 17 lipca i będę to godne uroczystości – deklaruje Grymel.

17 lipca weźmie pan udział w rocznicy? – pytamy z kolei Oleszczuka: – Nie, nie wezmę.

Lato zaczęło się tragicznie

BEZPIECZEŃSTWO Trzy osoby utonęły w ostatnich dniach w wodach woj. lubelskiego. Pierwszą z ofiar wyłowiono z Zalewu Zemborzyckiego w Lublinie wkrótce po konferencji prasowej służb ratunkowych, które ogłaszały początek akcji „Bezpieczne wakacje 2022”

Tomasz Maciuszczak

Unoszącego się na wodzie mężczyznę próbowali reanimować strażacy, którzy w piątek mieli ćwiczenia na lubelskim zalewie. Ale na ratunek było już za późno. Zmarł miał około 30 lat.

Do kolejnej tragedii doszło tego samego dnia na jeziorze Białym, w którym utonął 46-letni mężczyzna. Z ustaleń policji wynika, że przed wejściem do wody pił ze znajomymi alkohol. Natomiast w sobotę wieczorem z zalewu w Zamościu wyłowiono zwłoki 17-latka, który po zakończeniu roku szkol-

nego wybrał się z kolegami nad wodę.

Tak tragicznie przebiegał pierwszy weekend tegorocznych wakacji.

– Co roku w Polsce tonie między 400 a 500 osób i jest to, niestety, wynikiem kompletnego braku rozsądku – mówi Robert Wawrach, prezes Wodnego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego w Lublinie. – Traktujmy wodę jak samochód. Jeżeli człowiek wypił, nie powinien wchodzić do wody.

W tym roku WOPR uruchomi całonocny dyżur ratowniczy na Wiśle. – Będzie to zespół z łodzią motorową i pełnym wyposażeniem ra-

townicz-medycznym, żeby móc zareagować jak najszybciej na wszystkie zdarzenia – wyjaśnia Wawrach.

Służby ratunkowe obiecują zwracać szczególną uwagę na jeziora, zalewy i stawy, gdzie w upalne dni wiele osób będzie szukać ochłody. Wodne patrole policji będą wspierali strażacy.

– Nasze motorówki będą do dyspozycji policji, a policyjne będą do naszej dyspozycji w kwestii patrolowania akwenów – mówi nadbryg. Grzegorz Alinowski, lubelski komendant wojewódzkiej Państwowej Straży Pożarnej. Jego podwładni zajmują się też kon-

trolowaniem miejsc zorganizowanego wypoczynku dzieci i młodzieży. Takich kolonii będzie tego lata wyjątkowo dużo.

– Zainteresowanie zbiorowym wypoczynkiem dzieci i młodzieży jest bardzo duże, nawet przekraczające to z okresu przed pandemią – mówi wojewoda lubelski Lech Sprawka. Dodaje, że podległe mu służby są gotowe temu sprostać.

Kontrolami obozów i kolonii zajmuje się też kuratorium, które sprawdza m.in. kwalifikacje kadry oraz to, czy program zajęć jest dostosowany do miejsca i do wieku uczestników.

– Realizujemy kontrole planowe oraz doraźne, czyli interwencyjne. Jest ich tyle, że każdego roku sprawdzana jest mniej więcej połowa placówek – przyznaje Jerzy Surma z Kuratorium Oświaty w Lublinie.

Gotowość do wakacyjnej pracy melduje również drogówka, która będzie sprawdzać stan pojazdów wiozących dzieci i młodzież na miejsce wypoczynku. Telefony, pod którymi można poprosić o taką kontrolę, dostępne są m.in. na stronie lubelska.policja.gov.pl.

– W czasie ubiegłych wakacji skontrolowaliśmy prawie 530 autokarów. Stwierdzane

były jedynie niegroźne usterki. Ale na przykład już w tym roku do jednej ze szkół w regionie przyjechał kierowca w stanie nietrzeźwości mający wieść dzieci – mówi mł. insp. Mariusz Szajwaj, naczelnik lubelskiej drogówki.

Usprawnieniu ruchu samochodów osobowych ma służyć weekendowy zakaz poruszania się pojazdów o całkowitej masie powyżej 12 t. – Ograniczenia te będą występować w piątki, soboty i niedziele w określonych godzinach, a także 15 sierpnia – przypomina Piotr Winiarski, wojewódzki inspektor transportu drogowego.

(AA)

Artyści krzyczą sztuką o tym, co bolesne



FOT. MICHAŁ SIUDZIŃSKI



Igor przez godzinę odtwarzał pozycję człowieka w sytuacji opresji, z głową przy ziemi. Elektroniczny zegar odmierzał głośno sekundy. Artyści z Białorusi zorganizowali przed Centrum Kultury performance poświęcony przemocy w ich kraju.

– Stopniowo zaczęliśmy dołączać. Gdy znalazłam się w grupie ludzi przy ścianie, doświadczyłam świata upside down, kocie łby

wbiwały mi się w czaszkę, widziałam odwróconych ludzi przechodzących z piwkami, którzy prostowali się patrząc w naszą stronę. Widziałam dzieciaki, które odliczały czas, słyszałam szemranie na dole, między naszymi głowami. Moi ludzie, wiszący głowami w dół, modlili się po polsku, białorusku, ukraińsku, opowiadali sobie historie – relacjonuje Marta Ryczkowska z Otwartej Pracowni. – Gdy odliczanie się

skończyło, ciężko było się podnieść. Przytulaliśmy się. Klęczałam pod CK z myślą, że w mojej pracy w kulturze to jest moja droga.

Nocny performance „35 0908 2334. The body you are calling is currently unavailable / Ciało, do którego dzwoniś jest chwilowo niedostępne” przygotowali Igor Shugaleev, Sergey Shabohin, Sasza Konochenko i Marina Dashuk w ramach festiwalu Bliski Wschód w Centrum Kultury. (AM)

Jeszcze kilku dni potrzeba do dokończenia muralu tworzonego przez ukraińskiego artystę Władimira Manżosana na ścianie kamienicy przy ul. Jasnej. Ten sam artysta na tej samej ścianie wykonał 10 lat temu inne malowidło. Jego nowa praca odnosi się do wojny za naszą wschodnią granicą.

– Przede wszystkim chcę bardzo podziękować Polsce za pomoc Ukrainie, za przyjęcie naszych uchodź-

ców, za ponowne zaproszenie mnie tu po 10 latach. To dla mnie bardzo ważne, jako ukraińskiego artysty, że tu jestem. Przez swoją sztukę pokazuję to, co się dzieje teraz na Ukrainie – mówił artysta, występujący pod pseudonimem Waone, podczas piątkowej uroczystości, która miała być odsłonięciem gotowego już muralu. Prace nad malowidłem utrudniła jednak pogoda. – Przepraszam za opóźnienie, nie mogę się

doczekać aż skończę – tłumaczył się twórca.

Mural przedstawia niedźwiedzia, który biegnie po kuli ziemskiej niczym po cyrkowej piłce, goniąc za ułem w barwach Ukrainy. Uł wisi przed nim niczym marchewka, trzymany przez węża owijającego szyję niedźwiedzia. Zamiast swojej głowy wąż ma dwie głowy orła, co jest czytelnym nawiązaniem do herbu Rosji, którym jest właśnie dwugłowy orzeł.

(DRS)

Szkoły muszą się szykować

SPOŁECZEŃSTWO Dwukrotnie może wzrosnąć od września liczba ukraińskich dzieci w lubelskich szkołach i przedszkolach – spodziewają się władze miasta. Liczą na to, że uda im się zatrzymać w szkołach pedagogów z Ukrainy, którzy pomagają młodym uchodźcom

Dominik Smaga

Z miejskimi placówkami oświatowymi pojechałam się w piątek 1 752 dzieci z Ukrainy. Zdecydowana większość z nich odebrała szkolne świadectwa, zaś kilkaset dzieci rozpoczęło wakacje od przedszkoli. Równocześnie 289 ukraińskich dzieci zakończyło rok szkolny w placówkach niepublicznych.

To oficjalne dane podawane przez Urząd Miasta, który zakłada, że po wakacjach w naszych szkołach będzie jeszcze więcej ukraińskiej młodzieży.

– Spodziewamy się, że we wrześniu liczba tych uczniów wzrośnie co najmniej dwukrotnie – oznajmił miejskim radnym Mariusz Banach, zastępca prezydenta Lublina. Skąd takie założenie? – Spodziewamy się tego, że we wrześniu będziemy mieli znacznie więcej gości z Ukrainy, którzy postanowią pozostać tu na dłużej.

Banach przyznaje, że samorząd miasta stara się już o utrzymanie w miejskich szkołach ukraińskich pedagogów, którzy pomagają uczniom odnaleźć się w polskiej rzeczywistości. – Do tej pory w Lublinie, dzięki

uruchomieniu programu Cash for work, pracę otrzymało ponad 60 nauczycieli z Ukrainy – informuje Ratusz. Pracę tych pedagogów organizowało Polskie Centrum Pomocy Międzynarodowej dzięki funduszom od amerykańskiej organizacji pomocowej Care.

– Złożyliśmy wniosek do PCPM o kontynuowanie zatrudnienia tych osób. Wszystko wskazuje na to, że tak się to potoczy – stwierdził Banach.

Miejsc dla ukraińskich dzieci nie powinno zabraknąć, przynajmniej w przedszkolach, na co

wskazują wyniki niedawnej rekrutacji. W uzupełniającym naborze do przedszkoli dostępnych było 648 miejsc. – Na te miejsca zapisano nam 221 wychowanków, czyli mamy jeszcze w Lublinie ponad 400 wolnych miejsc w przedszkolach – dodaje zastępca prezydenta.

Samorząd Lublina konsekwentnie trzyma się tego, by zdecydowaną większość ukraińskiej młodzieży i dzieci kierować do „zwykłych” klas szkolnych, a nie – jak sugerowało ministerstwo – do specjalnych oddziałów przygotowawczych.

– Założenie, że ośmioltni uczeń pochodzący z Ukrainy może zostać automatycznie zapisany do klasy drugiej w polskiej szkole podstawowej, jest dość ryzykowne – ostrzegł już w kwietniu dr Tomasz Knopik z Katedry Psychologii Edukacyjnej i Diagnostyki Psychologicznej Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.

W opublikowanej przez uczelnię analizie dr Knopik przekonywał, że oddziały przygotowawcze są lepszym rozwiązaniem. – Zdecydowanie tak – ocenił naukowiec. – Pomoc-

ne są bezpośrednie kontakty z innymi uchodźcami, którzy doświadczają podobnych trudności, i stopniowy rekonesans w nowym systemie edukacji zamiast natychmiastowego wrzucenia na tzw. głęboką wodę.

Pod koniec roku szkolnego Ratusz przekonywał, że jego mechanizm włączania uczniów do „zwykłych” klas był jednak właściwą drogą. – Integracja się dokonywała w sposób błyskawiczny – ocenił kilka dni temu zastępca prezydenta Lublina. – Te dzieci dzisiaj mówią po polsku.

Planują przystanek

KOMUNIKACJA Do czwartku ma być gotowy projekt nowego przystanku autobusowego na al. Warszawskiej w pobliżu skrzyżowania z ul. Czeremchową. Jego budowa ułatwi okolicznym mieszkańcom dojazd do centrum miasta oraz do ronda Honorowych Krwiodawców, gdzie dość łatwo o przesiadki do innych linii. Miasto zapłaci za dokumentację prawie 37 tys. zł.

Ratusz zakłada, że przetarg na budowę przystanku zostanie ogłoszony jeszcze latem i będzie dotyczył nie tylko zatoki dla autobusów, ale również budowy odcinka drogi rowerowej wzdłuż al. Warszawskiej. Z oficjalnej informacji Urzędu Miasta wynika, że „zakończenie realizacji inwestycji planowane jest w IV kwartale 2023 r.”.

(DRS)

Większa pula na dotacje

FINANSE To dobra wiadomość dla osób starających się o miejską dotację na wymianę systemu ogrzewania. Samorząd wyda więcej pieniędzy na takie dofinansowania. Na wniosek prezydenta Rada Miasta zwiększyła o 200 tys. zł pulę pieniędzy

zarezerwowaną na Program Ograniczania Niskiej Emisji. Ratusz tłumaczy to dużym zainteresowaniem mieszkańców. Decyzja radnych oznacza, że osoby czekające na przyznanie pieniędzy będą mogły je otrzymać. (DRS)

18 czerwca 2022 roku, odszedł od nas przeżywszy 91 lat



**Władysław Józef
GRENIUK**

Msza św. żałobna zostanie odprawiona 27 czerwca 2022 r. o godz. 15.05 w kościele św. Ignacego Loyoli, przy ul. Wóycickiego 14 a w Warszawie, po której nastąpi odprowadzenie do grobu rodzinnego na Cmentarzu Komunalnym Północnym. O czym zawiadamiają pogrążeni w żałobie
Żona, Syn i Synowa

n057

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że 23 czerwca 2022 r. w wieku 87 lat zmarła
nasza ukochana Mama i Babcia

Danuta Kulbieda
inż. geodeta

Msza św. pogrzebowa zostanie odprawiona
28 czerwca 2022 r. o godz. 10.00
na cmentarzu przy ul. Droga Męczenników Majdanka.

Pogrążona w smutku Rodzina



n058

Sąd nad drzewami, których już nie ma

ZIELEŃ Do sali rozpraw przenosi się spór o legalność zgód na wycinkę 37 drzew kolidujących z planami zaprzyjaźnionego z prezydentem dewelopera. Zezwolenia zostały unieważnione z powodu „rażącego naruszenia prawa”. Ratusz i deweloper odwołali się do sądu

Dominik Smaga

Niezależnie od tego, jaki wyrok wyda sąd, nic już nie przywróci do życia drzew, które rosły przy ul. Jutrzenki. Wycięto je w listopadzie w związku z inwestycją (budową bloku) deweloperskiej spółki Helvetia City. Jej współwłaścicielem jest Piotr Kowalczyk, były przewodniczący Rady Miasta, określający się niegdyś jako przyjaciel prezydenta Krzysztofa Żuka.

Zdecydowana większość z tych drzew (34 z 37) nie rosła na działce dewelopera, ale na miejskiej nieruchomości. I to Urząd Miasta wystarał się o zgodę na ich wycinkę, wnioskując o nią do Urzędu Marszałkowskiego. Tłumaczył, że drzewa kolidują z inwestycją spółki Helvetia City, a konkretnie z sieciami podziemnymi i budową chodnika. Zgodę dostał 28 października.

Następnego dnia wydane zostało pozwolenie na wycinkę kolejnych 3 drzew. Rosły



one na działce dewelopera, więc w tym przypadku wydanie decyzji należało do Urzędu Miasta, który nie miał wątpliwości, że zieleni trzeba wyciąć. – Pozostawienie drzew w przebiegu sieci uzbrojenia terenu i ciągów komunikacyjnych zagrażałoby bezpieczeństwu – tłumaczył Ratusz.

Listopadowa wycinka zbulwersowała działaczy Towarzystwa dla Natury i Człowieka, którzy zaskarżyli obie zgody do Samorządowego Kolegium Odwoławczego. W marcu kolegium orzekło

Drzewa wycięto w połowie listopada

FOT. DOMINIK SMAGA/ARCHIWUM

o nieważności zezwoleń i stwierdziło, że zostały wydane „z rażącym naruszeniem prawa”.

SKO uznało, że w tej sprawie „w ogóle nie wystąpiły” okoliczności dopuszczające wycinkę trzech drzew chronionych planem zagospodarowania terenu, na których usunięcie zezwolił Urząd Miasta. Według kolegium „nie można oprzeć się wrażeniu”,

że urząd wydał decyzję „bez oceny stanu faktycznego”, jej uzasadnienie „sprowadza się do jednego zdania”, a protokół z oględzin drzew „w zasadzie nie przedstawia żadnej wartości dowodowej”.

Kolegium podkreśliło, że przepisy każą projektować budowę tak, by „nie generowały oczywistego konfliktu z istniejącymi elementami przyrody”. Uznało, że budowa nie jest ważniejsza od przyrody „tylko z tego powodu, że takie jest zamierzenie inwestora” a „koszty realizacji pro-

jektu byłyby większe”, gdyby musiał oszczędzić drzewa.

Te same zastrzeżenia miało Samorządowe Kolegium Odwoławcze do zgody na wycinkę 34 drzew wydanej przez Urząd Marszałkowski na wniosek Urzędu Miasta.

Obie sprawy będą mieć ciąg dalszy. Ratusz zaskarżył do sądu decyzję SKO uchylającą zezwolenie na usunięcie 34 drzew. Uznał, że „doszło do nieustalenia wszystkich okoliczności istotnych dla rozstrzygnięcia sprawy”.

– Spowodowało to błędne przyjęcie, że na nieruchomości rosły drzewa przeznaczone do usunięcia, które znajdowały się na obszarze podlegającym szczególnej ochronie planistycznej – tłumaczy Justyna Góźdz z biura prasowego Ratusza. – Żadne z drzew objętych decyzją nie było drzewem wskazanym w planie jako podlegające szczególnej ochronie. W konsekwencji zgodę na usunięcie drzew należało rozpatrywać

wyłącznie w oparciu o przepisy ustawy o ochronie przyrody. Kwestia ta winna zostać poddana ocenie sądu.

Zaskarżona do sądu została także druga decyzja SKO, uchylająca wydaną przez miasto zgodę na usunięcie trzech drzew. – Skargę na to rozstrzygnięcie wniósł inwestor podnosząc przede wszystkim, że decyzja Miejskiego Architekta Zieleni została już wykonana w zakresie wycinki drzew, dlatego domaga się on uchylenia zaskarżonej decyzji [SKO-red.] i umorzenia postępowania – informuje w swym komunikacie sędzia Ryszard Hałabis, rzecznik Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Lublinie.

Sąd nie wyznaczył jeszcze terminu, w którym rozpatrzy skargi miasta i dewelopera. Obie wpłynęły tego samego dnia. W obu przypadkach uczestnikiem postępowania będzie też Towarzystwo dla Natury i Człowieka.

Zmiana pierwszeństwa



NA DROGACH Dla wielu kierowców ta zmiana może być dużym zaskoczeniem. Dla wielu może być również groźna, bo kierowcy jeżdżący bez patrzenia na znaki mogą spowodować tragedię.

Ratusz zmienia pierwszeństwo przejazdu na skrzyżowaniu ul. Wyżynnej z Nadbystrzycką (dość powszechnie uznaną mylnie za część ul. Janowskiej). W ten sposób chce upłynnić ruch na trasie, która stała się bardzo obciążona po zamknięciu mostu w ciągu ul. Żeglarskiej.

– Nowa, docelowa organizacja ruchu zakłada pierw-

Ulica Wyżynna w najbliższych dniach straci pierwszeństwo przejazdu

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

szeństwo przejazdu dla kierowców poruszających się Nadbystrzycką względem kierowców poruszających się ul. Wyżynną – informuje Urząd Miasta. To oznacza, że kierowcy jadący w stronę Zalewu Zembrzyckiego (lub z powrotem) będą mieć pierwszeństwo przed wyjeżdżającymi ul. Wyżynną z os. Górki.

– Najpóźniej w sobotę ta organizacja ruchu ma

być wdrożona – zapewniał miejskich radnych przed weekendem Dariusz Działo, dyrektor Wydziału Zarządzania Ruchem Drogowym i Mobilnością. Dodał, że nowe oznakowanie miało być ustawione już wcześniej, ale na prośbę policjantów z drogowki termin przesunięto tę zmianę na początek wakacji.

W piątek okazało się, że nowe oznakowanie skrzyżowania pojawi się jeszcze później niż zakładano. Według ostatnich zapowiedzi Ratusza zmiana organizacji ruchu jest kwestią kilku dni.

(DRS)

Ukraińcy zapłacą za bilet

KOMUNIKACJA Od 1 lipca obywatele Ukrainy nie będą już zwolnieni z opłat za przejazdy lubelskimi autobusami i trolejbusami. Władze miasta postanowiły nie przedłużać ulgi wprowadzonej po napaści Rosji na naszego wschodniego sąsiada.

– Ukraińcy będą traktowani tak samo jak Polacy – ogłosił prezydent Lublina, który nie zdecydował się na skierowanie do Rady Miasta kolejnej prośby o wydłużenie okresu zwolnienia uchodźców z opłat za przejazdy. Dotychczasowe uprawnienie Ukraińców do darmowej jazdy ko-

munikacją miejską wygaśnie z końcem czerwca.

Prezydencka deklaracja oznacza również to, że uchodźcy będą mogli korzystać z tych samych zwolnień z opłat za przejazd, co Polacy (np. uczniowie i osoby starsze).

(DRS)

VOBMAT.PL

Zwrot **19%** na
TERMOMODERNIZACJĘ

**KONIEC Z PALENIEM
W PIECU LATEM**

**ZBIORNIK ORAZ STELAŻ
WYKONANY ZE STALI
NIERDZEWNEJ**

**GORĄCA WODA
ZA DARMO**

BEZOBSŁUGOWY

Zadzwoń:
Lublin 509-856-035
Hrubieszów 664-664-216

Więcej informacji na:
www.vobmat.pl

Rower ma zostać

TRANSPORT Władze Lublina nie planują zamykać Lubelskiego Roweru Miejskiego po wygaśnięciu umowy z jego operatorem, co nastąpi jesienią tego roku. Na wniosek prezydenta w kasie miasta zarezerwowano prawie 11 mln zł na kontynuację systemu

Dominik Smaga

Pieniądze na dalszą działalność Lubelskiego Roweru Miejskiego zostały w czwartek wpisane przez Radę Miasta do „wieloletniej prognozy finansowej”, czyli planu wydatków Lublina na kolejne lata. Z uchwały wynika, że możliwość wypożyczania publicznych jednośladów ma być utrzymana przynajmniej przez kolejnych pięć lat, czyli do roku 2027 włącznie.

Zarówno rowery (jest ich 700), jak też wypożyczalnie rozmieszczone na terenie Lublina (jest ich ponad 120) stanowią własność samorządu miasta. Na jego zlecenie obsługą systemu zajmuje się spółka Nextbike Polska. Zawarta z nią w maju zeszłego

roku umowa opiewa na blisko 7,6 mln zł. Firma jest zobowiązana m.in. do troski o stan techniczny rowerów oraz ich względnie równomierne rozmieszczenie na terenie Lublina.

Kontrakt z Nextbike Polska wygasa jesienią tego roku. Z umowy wynika, że z końcem października rowery przestaną być dostępne dla wypożyczających, natomiast w listopadzie przejdą połączoną własnością miasta, które już zdecydowało, że nie będzie rezygnować z systemu publicznych rowerów.

– Chcemy się przygotować w ramach zamówienia publicznego do nowego zadania i dalszego funkcjonowania Lubelskiego Roweru

Miejskiego – poinformował w czwartek radnych Dariusz Działo, dyrektor ratuszowego Wydziału Zarządzania Ruchem Drogowym i Mobilnością.

Rada Miasta zdecydowała, że w wieloletnim planie wydatków zarezerwuje na rower miejski niemal 3,6 mln zł w przyszłym roku oraz po niespełna 1,7 mln zł rocznie w kolejnych czterech latach. Z zatwierdzonego planu finansowego wynika, że w latach 2024-27 na działanie systemu roweru miasto wyda niemal 10,7 mln zł.

– Uważam, że ta kwota jest wystarczająca – zapewnił radnych dyrektor Działo. Zakłada, że system będzie tańszy w utrzymaniu niż pod opieką obecnego operatora.



Rowery miejskie tracą na popularności, ale władze Lublina postanowiły utrzymać system co najmniej do 2027

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

Zarezerwowanie pieniędzy na Lubelski Rower Miejski w wieloletnim planie finansowym umożliwi miejskim urzędnikom ogłoszenie przetargu na dalszą obsługę systemu.

Również w czwartek, także za namową prezydenta Lublina, radni zdecydowali, że nadzór nad działaniem rowerów przejmie Zarząd Transportu Miejskiego. – Zmiana integruje, śladem innych miast w Polsce, podsystem roweru miejskiego z komunikacją miejską – zapowiada Grzegorz Malec, dyrektor ZTM.

Lubelscy aktywiści rowerowi już wcześniej wiośną sugerowali, że system LRM należałoby pogrzebać. – Są znacznie bardziej istotne

wydatki dotyczące rozwoju ruchu rowerowego – komentował Krzysztof Kowalik, działacz Porozumienia Rowerowego. – Jeżeli miasto chce, żeby więcej ludzi jeździło na rowerze, to ma w szufladach dokumenty mówiące o tym, jak to osiągnąć.

Miejskie jednoślady nie cieszą się już taką popularnością jak kiedyś. W maju tego roku zarządca systemu odnotował ponad 27 tys. wypożyczeń, podczas gdy w maju przedpandemicznego roku 2019 było ich niemal 86 tys. Załamanie nastąpiło wtedy, gdy miasto zdecydowało, że będzie pobierać opłaty za każdy, nawet najkrótszy przejazd. Wcześniej wypożyczenia trwające do 20 minut były bezpłatne.

Jak urządzić park?



FOT. MIASTO LUBLIN

KONSULTACJE Już w czwartek będzie można porozmawiać z autorami koncepcji nowego parku planowanego w wąwozie ciągnącym się od ul. Północnej do Kameralnej. Otwarte dla wszystkich chętnych spotkanie będzie częścią konsultacji społecznych, podczas których mieszkańcy mogą ocenić pomysły architektów krajobrazu.

Koncepcja ogłoszona przez Ratusz zakłada, że park nazywany naturalistycznym, z alejkami z przepuszczalnych materiałów, będzie mieć cztery strefy. Pierwsza, największa, obok ul. Północnej,

jest przedstawiana jest jako „leśny korytarz” z karmnikami i budkami dla ptaków oraz domkami dla jeży. Druga, największa, znajdzie się między blokami przy Nowowiejskiego, Oratoryjnej i Milenijnej. Kolejna miałaby być „strefa street artu” pod wiaduktami al. Smorawińskiego. Ostatnią byłaby „polana północna” między budynkiem skarbowki a Orfeuszem.

Czwartkowy spacer ma się zacząć o godz. 17 za Orfeuszem i trwać godzinę. Uwagi do koncepcji można zgłaszać do 31 sierpnia na adres konsultacje@lublin.eu. (DRS)

Raszyńska w planie



FOT. PIOTR MICHAŁSKI

INWESTYCJE Jest zielone światło dla przebudowy odcinka ul. Raszyńskiej. Rada Miasta zgodziła się zabezpieczyć w miejskiej kasie pieniądze na ten cel, łącznie ponad 8,5 mln zł. W lipcu ma zostać ogłoszony przetarg na wykonanie prac obejmujących odcinek od skrzyżowania z ul. Łazurową do posesji 63 oraz budowę ul. Tarninowej od Raszyńskiej do Skubiszewskiego.

– Czy nie mogłaby gmina Konopnica partycypować w kosztach przebudowy tej ulicy? – docieka radna Monika Kwiatkowska (klub prezydenta Żuka), która zwraca

uwagę, że Raszyńska prowadzi do sąsiedniej miejscowości.

– Z wójtem Konopnicy rozmawialiśmy, jakieś stosowne porozumienia będą – zapewnia prezydent Krzysztof Żuk, ale zastrzega, że pierwszy odcinek, który ma być przebudowywany w ramach zapowiadanego przetargu, nie wymaga takiej umowy. Dodaje też, że dla mieszkańców tej części Lublina kluczową sprawą jest planowana w ramach tej inwestycji budowa kanalizacji burzowej. – Ta ulica warunkuje odwadnianie całego osiedla. (DRS)

Trudniej przejechać



FOT. DOMINIK SMAGA

NA ROWERZE Ponad miesiąc mogą potrwać utrudnienia w ruchu na najbardziej obleganej spośród lubelskich dróg rowerowych, czyli na bulwarze wzdłuż Bystrzycy. Trasa została zagrodzona w miejscu, w którym nad rzeką i bulwarem przechodzi magistrała ciepłownicza.

Mowa o miejscu, w którym po jednej stronie rzeki są ogródki działkowe przy ul. Wapiennej, zaś po drugiej znajdują się zabudowania ul. Dzierżawnej.

– Rower należy przeprowadzić wydzielonym pasem o szerokości ok. 1,5 m, równoległym do ścieżki. Na czas

weekendu wydzielony pas zostanie poszerzony do szerokości ok. 3 m – informuje Teresa Stępnia-Romanek, rzeczniczka Lubelskiego Przedsiębiorstwa Energetyki Ciepłej, na którego zlecenie modernizowana jest magistrała, co jest powodem problemów z przejazdem. – Utrudnienia potrwają do końca lipca – dodaje rzeczniczka miejskiej spółki.

Szczególną ostrożność należy zachować po zmroku, ponieważ trasa nie jest oświetlona. Jeśli ktoś za późno zauważy przeszkodę, może wjechać w barierki. (DRS)

Wybrali miejsce pod szkołę

PLANY Jednak nie przy ul. Berylowej, ale przy ul. Jemiołuszki powstanie druga szkoła dla szybko rosnących blokowisk Węglina Południowego. Ratusz zamierza zdobyć tereny pod budowę oferując ich właścicielom w zamian inne działki. Radni zgodzili się już na pierwszą z takich zamian

Jeszcze niedawno Ratusz głowił się nad tym, gdzie będzie lepiej wybudować nową podstawówkę. Do wyboru miał dwa rozwiązania.

Pierwszym scenariuszem była budowa obok już istniejącej (i od nowości za ciasnej) podstawówki przy ul. Berylowej. Tu miasto musiałoby najpierw kupić grunty i zmienić plan zagospodarowania terenu, do której to zmiany zresztą już przystąpiło.

Drugą opcją była budowa przy ul. Jemiołuszki, w dalszej części dzielnicy, do

której sukcesywnie zbliżają się bloki. Także tu konieczny byłby zakup ziemi, ale nie byłoby trzeba zmieniać planu zagospodarowania, bo obecny już przewiduje szkołę.

Teraz okazało się, że prezydent wybrał drugie rozwiązanie. Ziemię zarezerwowaną w planie pod obiekty oświatowe chce zdobyć w drodze zamiany nieruchomości.

– Docelowo cały obszar przeznaczony pod zamianę to jest 3,14 ha – oznajmił Radzie Miasta Arkadiusz Nahuluk, dyrektor Wydziału

Gospodarowania Mieniem w Urzędzie Miasta Lublin. Przekazał też, że obecnie trwają rozmowy dotyczące 2 ha.

Transakcje mają się odbywać sukcesywnie, w miarę postępu rozmów. Na prośbę prezydenta radni zgodzili się w czwartek na pierwszą z takich zamian. Miasto ma dostać od prywatnego właściciela nieco ponad 0,55 ha terenu w pobliżu ul. Gołębiej i Bełżyckiej, natomiast w zamian ma oddać nieco ponad 0,13 ha przy Narcyzowej i prawie 0,31 ha przy ul. Litwińskiej.

Prezydent Lublina już zapowiedział, że we wrześniu wystąpi do Rady Miasta o zgodę na kolejne zamiany nieruchomości. – Jeżeli nam się udała ta transakcja, to jest szansa, że do końca roku lub pierwszego kwartału przyszłego roku będziemy w posiadaniu terenów, które w planie przeznaczone są pod szkołę – przekazał radnym Nahuluk.

Budowa dodatkowej placówki, jak przyznaje Ratusz, jest w tej części Lublina konieczna, bo dzieci będzie stale przybywać, a

szkoła przy Berylowej na pewno im nie wystarczy, bo nie wystarczy już dziś.

– Tempo powstawania nowych budynków w tym rejonie miasta jest znacznie większe niż prognozy – tłumaczy prezydent Krzysztof Żuk. – Dodatkowo zmiany w systemie edukacji i powrót klas 7 i 8 do szkół podstawowych, doprowadziły do sytuacji, w której szkoła zbudowana przy ul. Berylowej nie jest wystarczająca.

Nowe prognozy Ratusza mówią, że w najbliższych latach w obwodzie szko-

ły przy Berylowej będzie przybywać rocznie od 222 do 296 siedmiolatków. Podane dane uwzględniają rozbudowę osiedla. Miasto wyliczyło też, że w latach 2025/26 liczba uczniów wzrośnie do 1 681.

– Przy tak dużej liczbie dzieci, którym musimy zapewnić możliwość realizacji obowiązku szkolnego, potrzeba budowy nowego obiektu oświatowego w dzielnicy Węglina Południowej jest bezdyskusyjna – stwierdza Mariusz Banach, zastępca prezydenta miasta.

DOMINIK SMAGA

Ratusz bardziej nie ustąpi, a protestów już nie słychać

PLANY Nie będzie już czwartej wersji planu zagospodarowania terenów po fabryce wind u zbiegu ul. Roztocze i Orkana. Urząd Miasta uznał, że sprawie zabudowy tego obszaru osiągnął już kompromis. Jesienią decyzję urzędników ma przypieczętować Rada Miasta

Dominik Smaga

Miejscy planiści chcą zmienić przeznaczenie 1,6 ha terenu po Lubelskiej Wytwórni Dźwięków Osobowych Lift Service, która przeniosła się stąd na Felin. Pofabryczna działka może być dziś wykorzystana tylko pod budowę obiektów służących „działalności produkcyjno-wytwórczej i składowo-magazynowej”.

Nowy plan zagospodarowania ma przeznaczyć to miejsce pod zabudowę wielorodzinną i usługową. Projekt planu jest już gotowy. Przewiduje zabudowę o wysokości maksymalnie 17 m najbliższej narożnika ul. Roztocze i Orkana, 15-metrowe bloki w środkowej części terenu i 12-metrową zabudowę wzdłuż posesji z domami jednorodzinnymi stojącymi przy Urzędowskiej.

Projekt planu wymaga, by na każde mieszkanie przypadało 1,3 miejsca parkingowe, a oprócz tego deweloper

będzie musiał zbudować 30 ogólnodostępnych miejsc postojowych. Jeżeli inwestor uzna, że zamiast bloków zbuduje „akademiki” (projekt planu to dopuszcza), to zamiast 1,3 miejsca postojowego na mieszkanie, zobowiązany będzie zapewnić 1 miejsce parkingowe na każde 50 mkw. powierzchni użytkowej.

Wjazd na teren nowego osiedla przewidziano istniejącym zjazdem z ul. Łukowskiej oraz od ul. Roztocze naprzeciw ul. Mazowieckiej. Możliwy ma być również wjazd od ul. Orkana (skrzyżowanie z sygnalizacją świetlną) przez Poznańską, chociaż plan nie przewiduje tego wprost, wyznaczając tu pas zieleni. W owym pasie zieleni ma zajmować nie mniej niż 70 proc. powierzchni, więc w ramach 30 proc. deweloper będzie mógł zbudować wjazd od Poznańskiej. A różnica poziomów terenu stwarza mu tutaj dogodne warunki do zlokalizowania wjazdów do garaży podziemnych pod nową zabudowę.



Ostatecznego zatwierdzenia nowego planu zagospodarowania terenów po fabryce wind i przeznaczenia tego terenu pod budowę bloków można się spodziewać na jednym z powakacyjnych posiedzeń Rady Miasta

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Dokument ma również urzędzenia przynajmniej wymagać od dewelopera jednego placu zabaw o po-

wierzchni nie mniejszej niż 100 mkw., z zachowaniem przelicznika 1 mkw. placu na jedno mieszkanie. W projekcie planu zastrzeżono również, że plac zabaw nie może mieć szerokości mniejszej niż 5 m.

Taki projekt planu ma być skierowany po wakacjach do zatwierdzenia przez Radę Miasta. Ratusz wyklucza już dalsze poprawki, a dotychczas było ich sporo. Obecna wersja projektu jest już trzecią. Znacznie różni się od pierwszej, w której mowa była o blokach mających nie 17, ale nawet 30 m wysokości. Po protestach mieszkańców pobliskiego osiedla Świt planiści obniżyli dopuszczalną wysokość nowej zabudowy, zaostrzyli również wymagania co do liczby parkingów.

Urząd Miasta zapowiada, że czwartej wersji projektu już nie będzie.

W naszej opinii zmiany wprowadzone w efekcie złożonych dotychczas uwag, w ramach trzech osobnych kon-

sultacji planistycznych, doprowadziły do kompromisu zabezpieczającego potrzeby stron uczestniczących w opracowaniu planu – mówi Joanna Stryczeńska z biura prasowego Ratusza. – Dlatego nie planujemy kolejnego, czwartego wyłożenia dokumentu.

Mieszkańcy os. Świt nie czują się przesadnie rozczarowani, choć liczyli na to, że planiści wprowadzą kolejne poprawki.

– My i tak dużo ugraliśmy. Przede wszystkim nie będzie tego „Manhattanu”, jaki chcieliśmy tutaj nam zafundować, proponując budynki o wysokości 30 metrów – mówi Henryka Jarosławska, mieszkanka osiedla zaangażowana w kilkuletni spór z miastem. – Oczywiście, wolelibyśmy, żeby ta strona ul. Roztocze wyglądała tak, jak przeciwna. Żeby były przy niej szeregowce o takiej samej wysokości, jak po stronie ul. Mazowieckiej. Wtedy miałoby to większy sens. Ale i tak dużo nam się udało osiągnąć.



Pracodawcy i pracujące matki – dlaczego są sobie nawzajem potrzebni?



Pomimo wielu różnic, jakie występują pomiędzy kobietami a mężczyznami, w życiu występuje też wiele elementów, które nie dzielą a łączą dwie płcie. Jednym z takich „elementów” jest stała, zawodowa praca. Większość z nas w ogóle nie wyobraża sobie życia bez niej. Wstajemy aby pracować, pracujemy aby żyć. I o ile w przypadku mężczyzn sprawa wydaje się dosyć prosta: dobre kwalifikacje, pełna dyspozycyjność, doświadczenie w branży, to w przypadku kobiet na początkowych szczeblach kariery pojawia się nowe, niespotykane dotąd wyzwanie: urodzenie dziecka. I bardzo często pojawiają się problemy: pracodawca nie chce przyjąć później takiej osoby, kobieta ma problemy ze znalezieniem nowej pracy, bo „ma na głowie małe dziecko”. A tymczasem kobiety po urodzeniu dziecka stają się jeszcze lepszymi pracownikami, uczą się nowych rzeczy, zdobywają nowe kwalifikacje. Co powinni robić pracodawcy, aby kobiety matki czuły się bezpiecznie w pracy? Co powinni zrobić matki, aby pracodawcy nie bali się zatrudniać w oparciu o stereotypowe myślenie, że młoda matka nie poradzi sobie w pracy tak, jak mężczyzna?

PRACA DAJE POZUCIE SPEŁNIENIA

Stabilne zatrudnienie niesie ze sobą wiele korzyści. Pierwszym jest niewątpliwie aspekt ekonomiczny. Jeśli w rodzinie pracują 2 osoby, łatwiej jest się im utrzymać, opłacić rachunki, kupić potrzebne rzeczy dla małego dziecka. Kolejny



aspekt to wymiar zawodowy. Przychodząc do pracy, mamy kontakt z innymi ludźmi, nawiązujemy nowe znajomości. Kluczowy jest również wymiar psychologiczny, jaki daje praca zawodowa. Pracując czujemy się komuś potrzebni, mamy lepsze samopoczucie, jesteśmy bardziej pewni siebie. Dlatego właśnie tak ważne jest zapewnienie kobietom powrotu do pracy po przerwie związanej z opieką nad dzieckiem.

W teorii każdy pracodawca napisze, że płęć nie ma znaczenia przy doborze pracowników. Jednakże teoria a praktyka to dwie różne sprawy. W codziennej praktyce wciąż występują stereotypy kobiecości i męskości, które utrudniają zarówno kobietom jak i mężczyznom znalezienie odpowiadającej im pracy. Przeszkodą kobiety w znalezieniu pracy jest macierzyństwo – potencjalne oraz rzeczywiste. Pomimo,

że dla wielu ekspertów bycie mamą to zaleta kobiety w pracy, wciąż jest to element, który pogarsza sytuację kobiet na rynku pracy. Wiązane jest to zapewne ze stereotypowym myśleniem, że młoda matka nie jest skupiona na swoich obowiązkach, tylko myśli o dziecku, czy jest najeżone i niebezpieczne. O nierównej pozycji kobiet i mężczyzn na rynku pracy może świadczyć fakt, że w przypadku mężczyzn bycie rodzicem nie ma wpływu na sytuację zawodową. Mężczyzna nie nosi 9 miesięcy pod swoim sercem dziećcia, nie potrzebuje czasu na odpoczynek po wyjściu ze szpitala. Mężczyzna zostaje ojcem i jest w pełni dyspozycyjny. Pracownik bardzo często nie korzysta z przysługujących uprawnień w opiece nad dzieckiem. Dzięki temu mężczyzna jest dla pracodawcy „mało problematycznym” pracownikiem, skoro nie bierze on urlopów wychowawczych.

PYTANIA PODCZAS REKRUTACJI

„Dyskryminacja” kobiet odbywa się również podczas ubiegania się o pracę. To paniom zadaje się pytanie, czy planują założyć rodzinę, a jeśli są już matkami, to muszą zapewnić pracodawcę, że nie będą korzystać z przysługujących im uprawnień opiekuńczych.

Ojcowie w nikłym stopniu korzystają ze zwolnień lekarskich na opiekę nad swoim potomstwem, ponieważ stereotypowo jest to obowiązek matki. Niezaangażowanie mężczyzn w tym względzie wpływa na gorszą pozycję kobiet na rynku pracy. Niezmiernie istotne stają się więc działania propagujące zaangażowanie ojców w zajmowanie się dziećmi, które zajmują zarówno korzystanie z przysługujących im jako pracownikom uprawnień rodzicielskich.

Co jest pozytywnym i światłem w tunelu to to, że sytuacja kobiet na rynku pracy idzie w lepszym kierunku. Według raportu GEM, aktywność biznesowa Polek w ciągu ostatnich lat wzrosła o 36 procent. I pomimo że nie jest to sytuacja idealna, wiele kobiet może się pochwalić sukcesami zawodowymi, a jednocześnie być szczęśliwymi matkami i żonami. To niezwykle ważna informacja dla pracodawców, które powinny wychodzić naprzeciw oczekiwaniom młodych mam, by pomóc im włączeniu życia prywatnego i zawodowego.

Mama na rynku pracy

DLA PRACUJĄCYCH KOBIEĆ BARDZO WAŻNE SĄ:



Finansowane przez Norwegię poprzez Fundusze Norweskie 2014-2021 w ramach Programu "Dialog Społeczny - Godna Praca", Projekt: "Mama na rynku pracy".

Supported by Norway through the Norway Grants 2014-2021, in the frame of the Programme "Social Dialogue - Decent Work", Project "Mum on the labour market"

Elizka przegrała walkę o życie. Jej rodzice walczą o sprawiedliwość

PARCZEW Historię małej Elizki śledziła cała Polska. Dziewczynka zmarła ponad roku temu. Jej mama Natalia Wójcik domaga się odszkodowania w sądzie. Sprawę bada też prokuratura

Ewelina Burda

Bylaś najpiękniejszym, co mnie w życiu spotkało córeczko – tymi słowami Natalia Wójcik pożegnała rok temu Elizę. Młoda mama uważa, że córka była chora, bo poród w parczewskim szpitalu był prowadzony nieprawidłowo. U dziecka postępowała degeneracja mózgu. Niezgodne z wiedzą medyczną działanie szpitala potwierdził Rzecznik Praw Pacjenta.

Sama ciąża, jak przekonuje pani Natalia, przebiegała bez problemów. Kobieta była pod opieką lekarza z Lublina i tam miała rodzić. Z powodu pandemii i przedterminowej akcji porodowej musiała jechać do najbliższego szpitala – w Parczewie. Dziecko dostała zero punktów w skali Apgar. Lekarze zdiagnozowali m.in. padaczkę, wodogłowie, niedosłuch i problemy ze wzrokiem.

Prokuratura i sąd

Rodzice pozwali parczewski szpital. Początkowo śledztwo prowadziła lubelska Prokuratura Okręgowa, ale przejęła je Prokuratura Regionalna.

– Oczekujemy na opinię biegłych z zakresu medycyny sądowej, która aktualnie

podlega opracowaniu. Przewidujemy, że będzie ona gotowa w czerwcu 2023 roku – przyznaje Karol Blajerski, rzecznik PR. – Dotychczas nie przedstawiono zarzutu, gdyż rozstrzygnięcie, uwarunkowane jest wydaniem rzeczonoj opinii.

Przed Sądem Okręgowym w Warszawie wciąż toczy się sprawa cywilna, którą szpitalowi i ubezpieczycielowi wytoczyli rodzice Elizki.

– Domagają się oni odszkodowania i zasądzenia zadośćuczynienia za krzywdę związaną z – jak twierdzą w pozwie – błędami medycznymi pozwanego szpitala, a także w związku z naruszeniem praw pacjenta – mówi Sylwia Urbańska, rzecznik prasowy SO w Warszawie.

Ostatnia rozprawa odbyła się 8 miesięcy i jak dotąd nie wyznaczono terminu kolejnej. Do tego postępowania dołączył Rzecznik Praw Pacjenta.

– Stało się to po tym, jak stwierdziliśmy naruszenie praw pacjentki – przyznaje Jakub Gołąb, dyrektor Departamentu Dialogu Społecznego i Komunikacji w biurze RPP. – Nasz prawnik specjalizujący się w błędach medycznych aktywnie wspiera panią Natalię przed sądem. Naszą rolą jest tu



pomoc w uzyskaniu przez pacjentkę zadośćuczynienia za poniesioną krzywdę powstałą w trakcie udzielania jej świadczeń zdrowotnych.

Szpital nie widzi nieprawidłowości

Parczewski szpital nie uznaje roszczeń rodziców.

– Wskazujemy na prawidłowość świadczeń zdrowotnych udzielanych w szpitalu – podkreśla dyrektor Jarosław Ostrowski. – Ubezpieczyciel w związku ze zgłoszoną szkodą przyznał pani Natalii 20 tys. zł tytułem zadośćuczynienia za naruszenie praw pacjenta. Natomiast w stosunku do rodziców odmówił wypłaty świadczeń na ich rzecz.

Nie wyciągnięto też żadnych konsekwencji wobec personelu medycznego biorącego udział w porodzie Elizki.

– Dołożę wszelkich starań, aby ludzie którzy wyrządzili mi i mojemu dziecku krzywdę odpowiedzieli za to – podkreśla jednak pani Natalia. Kobieta stara się żyć normalnie. – Ale ostatni rok był ciężki. Córka na zawsze pozostanie w moim sercu.

Elizka z mamą Natalią

FOT. ARCHIWUM RODZINNE

Festiwal pochwał

KRAŚNIK Rada Miasta, choć nie jednogłośnie udzieliła burmistrzowi Wojciechowi Wilkowi (PO) wotum zaufania i absolutorium. Na ostatniej sesji niektórzy radni nie szczędzili słów krytyki, choć nie brakowało też pochwał. Także pod adresem pochodzącego z Kraśnika marszałka województwa Jarosława Stawiarskiego (PiS)

Agnieszka Antoń-Jucha

Co jest mocną stroną Kraśnika? Odpowiedź padła na ostatniej sesji Rady Miasta Kraśnik, w porządku której znalazło się m.in. przedstawienie raportu o stanie miasta za 2021 r. Były też sprawozdania: finansowe za ubiegły rok, z wykonania budżetu oraz punkty dotyczące podjęcia uchwał w sprawie udzielenia burmistrzowi wotum zaufania i absolutorium.

Podczas dyskusji o wspomnianym już raporcie, radna Anna Jaszowska (klub radnych PiS) wyciągała atuty miasta.

– Dla mnie mocną stroną Kraśnika jest to, że mamy naszego marszałka Jarosława Stawiarskiego, który nas wspiera i nam pomaga

– wyraziła swoją opinię. – Dzięki niemu przede wszystkim mamy ten wysoki

poziom środków zewnętrznych.

I podliczała: – Dofinansowania i zdobyte środki przez Kraśnik to 40 proc. naszych dochodów. Na 72 mln zł dochodów 64 mln zł to są dofinansowania i środki zewnętrzne. Więc uważam, że to jest naprawdę bardzo mocna strona. Jest okazja, aby podziękować panu marszałkowi za to wsparcie. Dziękujemy, panie marszałku. Myślę, że pan nas słyszy. Pamiętamy i wiemy, że zawdzięczamy to panu.

Burmistrzowi też się należy

Radni z klubu burmistrza nie pozostali dłużni.

– Chciałam nadmienić, że jest to raport naszego pana burmistrza Wojciecha Wilka, który potrafi wykorzystywać swoje walory i potrafi współpracować dla dobra miasta z innymi urzędnikami, wśród których jest np. pan Stawiarski – wtrąciła radna Angelika Marcinkowska (Porozu-

mienie i Rozwój). – I to się panu burmistrzowi chwali. Że dla dobra miasta potrafi współpracować ponad podziałami.

Pojawiły się też głosy krytyki. Zdaniem radnego Tomasa Saja (klub radnych PiS) w raporcie, „jest dużo chwytów piarowo-propagandowych”.

– Tak, żeby to dobrze zabrzmiało, żeby dobrze się słuchało i czytało, czemu nie trudno się dziwić, bo każdy chce się zaprezentować z jak najlepszej strony – przyznał radny, który miał też pewną sugestię: – Jednak dobra byłaby dbałość o szczegóły i pokazanie także niepowodzeń i wyzwań.

Zdaniem niektórych radnych – Marzena Pomykańska (Wspólny Kraśnik) i Paweł Kurek (Polska 2050) – w dokumencie zabrakło informacji o pozostałych miejskich spółkach (bo są tylko dane o MPK Kraśnik). Zaś radny Jerzy Misiak (klub radnych PiS) wytykał, że Kraśnicki Park Przemysłowy (informacje o tych planach miasta są w ra-

porcie) jeszcze nie powstał, że „to wizja przyszłości”. – To jest taka twórcza fantazja – określił Misiak.

Raport to materiał promocyjny

Do uwag odniósł się burmistrz.

– Albo jest raport 400-stronicowy i tam będzie wszystko albo staramy się tę objętość ograniczyć – zauważył Wojciech Wilk. – I oczywiście, że będzie to subiektywne, bo jest pisane z mojej strony. Państwo możecie to skrytykować i macie do tego pełne prawo. Staramy się w urzędzie aby raport był czytelny, precyzyjny i oparty na właściwych danych. Cieszę się z tego co państwo mówicie, że jest to materiał promocyjny, bo raport takim m.in. miał być. On jest w internecie. Ten dokument czytają osoby spoza miasta i ten raport pokazuje też pewną wizję przyszłości – mam na myśli Kraśnicki Park Przemysłowy.

„Goręcej” zrobiło się, kiedy obrady dotyczyły finansów miasta i udzielania absolutorium burmistrzowi.

– Nie mam dobrych wspomnień z 2021 r. i nie mogę pozytywnie ocenić tego roku – stwierdziła radna Iwona Włodarczyk (Wspólny Kraśnik, prywatnie żona byłego burmistrza miasta Mirosława Włodarczyka). – Przypominają mi się trudne sytuacje związane z budową tzw. spalarni, i jakie boje toczyliśmy aby uzyskać jakiegokolwiek dokumenty. Bo zdaniem radnej „utrudniano dostęp do tych dokumentów”. Zaś sama inwestycja, jak dodała Włodarczyk „jest nieakceptowana i budzi wielki niepokój”.

– Bardzo bym państwa prosił abyście nie udzielali mi absolutorium na podstawie wspomnień, tylko tego co jest zapisane w dokumentach – apelował po kolejnych krytycznych uwagach burmistrz Kraśnika. Podkreślił, że musi bronić i siebie i swoich

współpracowników. – Bo jeśli ktoś opowiada bzdury i przy udzieleniu absolutorium opowiada o spalarni, która nie powstała i nie wiadomo czy będzie. Jeszcze nie zostały wydane na ten temat żadne decyzje. I jeśli ktoś mówi, że z tego powodu nie udzieli absolutorium to jest to pewnego rodzaju paranoja. I nie boję się tego słowa. Co do innych rzeczy to o wszystkich projektach możemy rozmawiać.

I dodał: – Na temat kredytów nie będę się wypowiadał, bo macie państwo w sprawozdaniu informację, kto i w jakiej kwocie je zaciągał. Chodzi mi o elementarną uczciwość. Nie można wprowadzać w błąd mieszkańców.

Ostatecznie wotum zaufania udzieliło burmistrzowi 13 radnych (4 było przeciw i 4 wstrzymało się od głosu). Radni udzieli mu też absolutorium – za było 17 radnych, przeciwko 4. Nikt nie wstrzymał się od głosu.

Projekt pn.

„Modernizacja oczyszczalni ścieków z przetwarzaniem osadów ściekowych w Łukowie wraz z rozbudową i modernizacją sieci kanalizacyjnej i wodociągowej”

jest współfinansowany ze środków Funduszu Spójności w ramach Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko na lata 2014-2020, Działania 2.3 Gospodarka wodno-ściekowa w aglomeracjach Oś Priorytetowa II Ochrona środowiska, w tym adaptacja do zmian klimatu.

Data zawarcia umowy o dofinansowanie nr POIS.02.03.00-00-0098/17-00 Projektu: 28/12/2017 r.

Data zawarcia aneksu nr 1 do Umowy o dofinansowanie Projektu: 11/07/2019 r.

Data zawarcia aneksu nr 2 do Umowy o dofinansowanie Projektu: 02/02/2021 r.

STRONY UMOWY O DOFINANSOWANIE:

Instytucja Wdrażająca: Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, ul. Konstruktorska 3a, 02-673 Warszawa

Beneficjent: Przedsiębiorstwo Usług i Inżynierii Komunalnej Sp. z o.o., ul. Partyzantów 6B, 21-400 Łuków

Całkowity koszt realizacji Projektu: 47 732 835,25 PLN

Maksymalna kwota wydatków kwalifikowalnych Projektu: 29 234 546,69 PLN

Kwota dofinansowania z Unii Europejskiej (ze środków Funduszu Spójności): 24 849 364,68 PLN, co stanowi 85% kwoty wydatków kwalifikowalnych Projektu

Wkład własny Beneficjenta: 22 883 470,57 PLN w tym:

- środki własne Beneficjenta: 15 538 676,18 PLN
- pożyczka z NFOŚiGW: 7 344 794,39 PLN

Okres kwalifikowania wydatków Projektu:

- rozpoczęcie w dniu: 01 stycznia 2014 r.
- zakończenie w dniu: 31 stycznia 2023 r.

Termin zakończenia realizacji zakresu rzeczowego Projektu: 31 stycznia 2023 r.

Celem Projektu jest poprawa jakości środowiska gruntowo-wodnego.

I. Zaawansowanie prac w ramach zadania – **Modernizacja oczyszczalni ścieków z przetwarzaniem osadów ściekowych w Łukowie** – realizowanego przez IBG Instalbud Sp. z o.o., ul. Boya-Żeleńskiego 6a, 35-105 Rzeszów:

1. Remont i przebudowa budynku krat, zaplecze placu budowy – 63%.
2. Wymiana urządzeń technologicznych w budynku krat – 75%.
3. Budowa nowej pompowni głównej – 99%.



Fot. 1 Pompownia główna oraz budynek odwadniania osadów na terenie oczyszczalni ścieków w Łukowie



Fot. 2 Pomieszczenie odwadniania osadu na terenie oczyszczalni ścieków w Łukowie

4. Montaż nowych pomp w pompowni głównej – 94%.
5. Budowa nowego piaskownika – 75%.
6. Budowa nowej pompowni osadu recykulowanego – 96%.
7. Montaż pomp w pompowni osadu recykulowanego – 95%.
8. Remont i przebudowa budynku odwadniania osadów – 76%.
9. Wymiana wirówek w budynku odwadniania – 70%.
10. Instalacje c.o., wentylacja – 15%.
11. Rozbiórka – budynku magazynowego – 100%.
12. AKPiA i elektryka – 70%.
13. Rurociągi międzyobiektowe – 42 %.

II. Wykonawca zadania – **Sieć kanalizacyjna – modernizacja Część 2** - GSG Industria Sp. z o.o., ul. Granitowa 47, 70-750 Szczecin

zrealizował 100% prac objętych umową, tj.:

- renowację studni kanalizacyjnych w ul. Dmocha – 16 szt.
- renowację kanalizacji sanitarnej rękawem w ul. Dmocha o dł. 404 m
- kraking statyczny kalibracyjny w ul. Dmocha o dł. 80 m
- renowację studni kanalizacyjnych w ul. Cieszkowizna do oczyszczalni ścieków - 8 szt.
- renowację kanalizacji sanitarnej rękawem w ul. Cieszkowizna do oczyszczalni ścieków o dł. 320 m
- renowację kanalizacji sanitarnej rękawem w ul. Międzyrzeczka o dł. 845 m
- kraking statyczny kalibracyjny w ul. Międzyrzeczka o dł. 45 m
- renowację studni kanalizacyjnych w ul. Prusa - 10 szt.
- renowację kanalizacji sanitarnej rękawem w ul. Prusa o dł. 466 m

- renowację kanalizacji sanitarnej w ul. Korczaka o dł. 50 m (technologia wykonania – wykładzina z włókna szklanego utwardzana promieniami UV)
- renowacja kanalizacji sanitarnej rękawem w ul. Przemysłowa o dł. 24,50 m.

- Bioreaktory: ściany żelbetowe, posadzki;
- Wentylatorownia: fundamenty i podwaliny;
- Biofiltr i płuczka: konstrukcja żelbetowa (fundament);
- Waga samochodowa: wykopy pod fundamenty, fundament wagi;
- Zbiorniki ścieków technologicznych: zbiornik ścieków technologicznych Zb 2;
- Sieci i instalacje sanitarne: instalacja kanalizacji technologicznej, instalacja kanalizacji sanitarnej, instalacja wodociągowa;
- Sieci i instalacje elektryczne i teletechniczne;

2. Urządzenia technologiczne:

- System kanałów napowietrzających i odprowadzenia odcieków: dostawa, montaż;
- Automatyka i rozruch mechaniczno-elektryczny: dostawa montaż szafy sterowniczej, dostawa montaż urządzeń pomiarowych



Fot. 3 Roboty żelbetowe bioreaktorów kompostowni osadów ściekowych



Fot. 4 Roboty betoniarskie placów kompostowni osadów ściekowych

Tu można delfinem razem z karpem

CHODEL Prawie trzykrotne przebicie ceny, by móc handlować nad zalewem. Najlepszy dowód, że kąpielisko, które powoli przygotowuje się do sezonu, jest popularnym miejscem. Gmina już zamawia atestowany piach. To ostatnie tygodnie spokojnego wędkowania w wodzie, w której rybnie okazy pływają obok dmuchanych jednorożców



Agnieszka Dybek

Gmina Chodel tradycyjnie zaoferowała przedsiębiorcom kilka miejsc nad zalewem, na których można prowadzić działalność turystyczną, rekreacyjną, gastronomiczną oraz handlować plażowymi akcesoriami, czy zabawkami do pływania. Oferty złożyły osoby z Chodla ale także Bełżyc, Świdnika czy Lublina. Gmina minimalny czynsz miesięczny za metr powierzchni określiła na 8 zł. Do wyboru były place od 25 do 240 mkw. Po otwarciu kopert się okazało, że za metr najmniejszego placu oferenci są skłonni płacić 22,40 zł miesięcznie. I najmniejsze miejscówki wzbudziły największe zainteresowanie.

- W porównaniu do ubiegłego roku, gdzie jedno miejsce w ogóle nie znalazło dzierżawcy, w tym roku było

zdecydowanie więcej zainteresowanych. W większości przypadków oferty przedstawiili przedsiębiorcy, którzy w roku ubiegłym działali nad zalewem, tylko jedna osoba zgłosiła się po raz pierwszy – informuje Zofia Buryz Urzędu Gminy w Chodlu.

Biznes i letnicy

Co ciekawe najemcy deklarowali, że są zainteresowani prowadzeniem biznesu przez trzy miesiące, choć oficjalnie sezon kąpielowy trwa tu od połowy lipca do połowy sierpnia.

- Miejscowi tu wypoczywają jak tylko zrobi się ciepło, już od majowego weekendu. Jest dużo wędkarzy. Ale nikt się jeszcze nie kąpie, bo woda zimna. Gdy zaczną się wakacje ludzi będzie więcej ale to nie będzie dobry sezon – przewiduje Andrzej Jastrzębski, który ma gospodar-

stwo agroturystyczne w odległości krótkiego spaceru od zalewu. – W zeszłym roku o tej porze miałem znacznie więcej rezerwacji. Z rozmów z osobami, które też mają kwatery wynika, że ubiegłe lato oceniali lepiej – dodaje przedsiębiorca z ul. Leśnej, który uważa, że mniejsze zainteresowanie dłuższymi pobytami wakacyjnymi to nie jest kwestia wyboru zagranicznego wyjazdu tylko w ogóle rezygnacja z wypoczynku.

Nawet jeśli letników będzie mniej, wypoczywających w weekendy nie zabraknie. Ale i bez wczasowiczów nie jest tu pusto.

Bo jest cicho

- Nad oba zalewy w Chodlu przyjeżdżają tysiące wędkarzy. Nad większy, przy którym gmina od kilku lat organizuje kąpielisko i mniej-

Kąpielisko w Chodlu powstało kilka lat temu

FOT. KAROLINA RZEDZICKA

szy, za groblą, wyłącznie dla wędkujących. Staramy się, żeby wypoczywający i wędkarze sobie nie przeszkadzali. W Chodlu jest spokój. Nie ma komercji. Nie można łowić ze sprzętu pływającego, bo nie wszystkim się to podobało. W sezonie kąpielowym osoby używające rowerów wodnych korzystają z całego górnego zalewu ale nie podpływają do stanowisk wędkarzy – tłumaczy Jacek Franaszczyk, prezes koła Polskiego Związku Wędkarskiego w Chodlu.

Wędkarze od lat opiekują się chodelskimi zbiornikami, zarybiając je i porządkując brzegi.

- Kiedyś szukałem informacji o historii tego miej-

sca. Mieszkańcy wspominali o działającej w czasach PRL kopalni torfu. To po niej zostały wyrobiska, które zamieniono w zbiorniki mające gromadzić wodę z rowów melioracyjnych i zapobiegać zalaniom pól. Nawet do dziś jest pusty budynek po przepompowni, silniki i elementy urządzeń dawno zostały rozkradzione. Teraz raczej narzekamy na niedobór wody. W suchym roku, w większym zbiorniku opada na 60-70 cm a zwykle jego najgłębsze miejsca mają metr więcej. Niebezpieczny dla pływających jest dolny zbiornik. Kiedyś sprawdzaliśmy, 4-metrowa łata nie sięgnęła twardego dna. Kilka lat temu, podczas prac zniknęła tam koparka, którą ledwo się dało wyciągnąć – wspomina prezes, który jest związany z kołem od dwudziestu lat.

Plaża przyjedzie

Kąpiący mogą narzekać na temperaturę wody, bo oba zalewy zasilają wody z pobliskich źródełek.

Miejsce musi być dobre do życia, wędkarze mówią o 2-metrowych sumach, 10-15 kg karpia i dużych tołpygach. Uspokajają, że nawet sum-gigant nikogo z pływających nie ugryzie, bo woli ryby. A tych w zalewie jest dużo i będzie więcej, już są zamówione. Na jesieni do wody trafi ich półtorej tony.

Oficjalny początek sezonu kąpielowego zaplanowano na sobotę, 16 lipca. Oprócz podpisania umów z dzierżawcami i zadbaniem o zlecenie badania wody urzędniczy muszą do tego czasu zadbać o atestowany piach, który zgodnie z wymogami sanepidu musi trafić na plażę.

Właściciel czekał, aż suczka zdechnie

DĘBLIN Widok skrajnie wychudzonej suczki zaniepokoił sąsiadów, którzy zaalarmowali puławską fundację prozwierzęcą „Przyjazna Łapa”. Wolontariuszki odebrały czworonoga właścicielowi. Mela trafiła do lecznicy weterynaryjnej

Radosław Szczęch

Puławski „Zwierzakobus” tym razem udał się do Dębli. Wolontariuszki zobaczyły zadbaną, dość bogatą posesję z idealnie przystrzyżonym trawnikiem oraz skrajnie wychudzonego, schorowanego psa.

Suczka Mela kilka tygodni wcześniej przestała jeść. Miała poważne problemy z trawieniem. Jej stan pogarszał się z dnia na dzień. Zwierzę cierpiało, ale jego wła-

ściciel nie reagował. Mimo tego, że zdawał sobie sprawę z poważnej choroby swojego czworonoga, nie zabrał go do weterynarza. Cekał aż umrze. Suczka w niecały miesiąc straciła połowę swojej wagi.

Okazało się, że nie była też odrobaczana, ani szczepiona przeciwko wściekliźnie. Miała na sobie kleszcze i pchły. Znajdowała się na skraju wyczerpania.

– Jej właściciel otrzymał od nas reprimendę. Zrzekł się



Suczka Mela tuż po przywiezieniu jej do lecznicy ważyła niecałe 9 kg. Dwa razy mniej, niż powinna

FOT. „PRZYJAZNA ŁAPA”

Meli na rzecz naszej fundacji. Uważam, że to, co zrobił kwalifikuje się jako znęcanie nad zwierzętami. Nieudzielenie pomocy psu w takim stanie, to złamanie prawa

– mówi Karolina Stępień, wiceprezes „Przyjaznej Łapy”. – Wystąpimy o ukaranie tego mężczyzny. Takie postawy nie powinny być tolerowane w społeczeństwie.

Mela trafiła do lecznicy weterynaryjnej przy ul. Norwida w Puławach. Lekarze zdiagnozowali silną anemię, poważne odwodnienie i szmery w sercu. Do tego zapalenie przewodu pokarmowego i problemy z trzustką. Szanse na powrót Meli do zdrowia są niewielkie.

Gminny zasięg awantury o nadajnik

OPOLE LUBELSKIE Tego jeszcze nie było. Zdesperowani mieszkańcy przyszli na sesję, bo nie mogą dojść do porozumienia z radnym. Przedmiotem sporu jest maszt telefonii, który ma się pojawić na jego polu. – Może ci postawią silos z bronią jądrową, jak nie wiesz co podpisałeś – ironizowali żli, że samorządowiec unika wyjaśnień na temat kontrowersyjnej inwestycji

Agnieszka Dybek

Ostatnią sesję Rady Miasta w Opolu Lubelskim można uznać za szczególnie, bo była sesją absolutoryjną, a po drugie przyszli przedstawiciele mieszkańców sołectw Zadole i Cwiętka. Powód ich wizyty wzbudził konsternację.

Jak tłumaczyli, zostali oddelegowani, by zapytać radnego Adama Adamczyka o budowę masztu telefonii komórkowej. Inwestycja wedle ich wiedzy ma powstać na gruncie radnego pochodzącego z ich terenu.

Agdzie mamy pójść

Narzekali, że nie było żadnych konsultacji. Radny, który na dodatek jest sołtys w Zadolu, nie spotkał się z mieszkańcami i nie informuje co ma powstać, jakiej wysokości i mocy. Przyszli więc na sesję by to usłyszeć od samorządowca, bo ten ich zbywa mówiąc, że wszystko jest legalnie i nie ma o czym mówić – jego działka i może sobie robić co chce. Liczyli, że władze gminy im pomogą, bo ich zdaniem inwestycja

jest szkodliwa, zwłaszcza w okolicy szkoły.

– Mamy w miejscowości dobry zasięg, jest prowadzony światłowód i żadne maszty telefonii komórkowej nam nie są potrzebne, zwłaszcza takie stawiane koło szkoły. Tu są przedszkolaki, uczniowie z najmłodszych klas i przyjeżdżają dzieci z autyzmem. My tu mamy ciszę, spokój, jesteśmy w otulinie Wrzelowieckiego Parku Krajobrazowego, u nas są chronione dzięcioły czarne. Na to wszystko zwracaliśmy uwagę panu radnemu, do którego jako sąsiedzi napisaliśmy list w którym prosimy, żeby odstąpił od swojego pomysłu. Na spotkaniu, do którego w końcu doszło w ubiegły piątek niczego się nie dowiedzieliśmy. Tyle, że 30 czerwca przyjedzie inwestor i to on będzie wyjaśniał – mówi Henryk Barankiewicz z Zadola, który tworzył delegację. Razem z nim była Iwona Panek, sołtyska Cwiętki i Beata Jurak, jedna z mieszkanki.

– Będziemy pisać petycję do starosty i do burmistrza, żeby powstrzymać tę

inwestycję. Co nam innego zostaje – dodaje Barankiewicz, który tłumaczy, że radny i jednocześnie sołtys powinien najpierw zapytać mieszkańców co sądzą o stawianiu masztu. A nie, żeby się ludzie, którzy go wybrali dowiadawali o sprawie przypadkiem. A sam zainteresowany mówił, że to jego grunt i prawo własności. Owszem, grunt jego ale to będzie oddziaływać na nas wszystkich.

Prywatne animozje

– Sesje Rady Miejskiej są publiczne i otwarte dla mieszkańców, podobnie jak posiedzenia komisji i mieszkańcy czasami w nich uczestniczą. Jednak ten przypadek był odosobniony, bo państwo mieli sprawę, która nie dotyczyła kompetencji samorządu. To są prywatne animozje trójki mieszkańców, pochodzących z dwóch sołectw z rodziną radnego. Grunt, o którym mówili nie jest gminny i nie chodziło o gminną inwestycję – wyjaśnia Dariusz Stachowicz, przewodniczący Rady Miejskiej w Opolu Lubelskim, który prowadził ob-

radę próbując panować nad emocjami gości i radnego.

– Przeciwno budowie masztu jest kilka osób. A maszt to nowoczesność, nie można być przeciwko nowoczesności. Tyle ich stoi, że nie mogą być szkodliwe, wierzę, że nie są. Ja też tam mieszkam, on będzie 150 metrów od mojego domu, ale niech to firma tłumaczy.

W czwartek o godz. 12 będzie spotkanie z inwestorem, który wszystko wyjaśni, ja się na tym nie znam, nawet nie wiem czy mogę coś mówić

– tłumaczy Adam Adamczyk, który był przekonany, że mieszkańcy będą mu dziękować, bo jego zdaniem zyskają. – Jak było w Wrzelowcu, gdzie postavili maszt. Tam ludzie są szczęśliwi, że mogą swobodnie rozmawiać i nie przerywa po każdym słowie - dodaje.

Stać po stronie ludzi

Z relacji radnego wynika, że oprócz tego, że na dzie-

się lat wydzierżawi grunt pod 40-metrowy maszt jednego z operatorów telefonii komórkowej, jego rola się kończy. Wszystkie zgody, pozwolenia załatwia inwestor. I nie widzi powodu, dla którego powinien zrezygnować z tego planu, choć jak ocenia, w grę nie wchodzi duże pieniądze.

Choć mieszkańcy opowiadają, że sołtys komuś się pochwalił dzierżawą kawałka pola pod maszt i dlatego informacja się rozniosła, to Henryk Barankiewicz opowiada jak było naprawdę.

– Był luty, pracowałem przy malinach, kiedy pod dom Adamczyka podjechał samochód i jakiś mężczyzna go szukał. Zadzwoniłem do sąsiada pytając kiedy będzie, bo ma gościa. Zaczął dopytywał w jakiej sprawie ta wizyta, okazało się, że masztu. Ale kiedy potem chcieliśmy się czegoś od niego w tej sprawie dowiedzieć to nas zbywał, że nic nie wie. Kilka dni przed sesją byłem w Opolu i poszedłem do starostwa. Tam mi powiedzieli, że żadne dokumenty nie wpłynęły. Pytałem jedynie o maszt w Zadolu,

a dziwnym trafem urzędnicy wiedzieli, że chodzi o Adamczyka – relacjonuje pan Henryk, który przyznaje, że choć nie podoba mu się forma w jakiej sołtys i radny załatwia sprawę masztu, to gdyby zapytał go o zdanie, by był przeciwny takiej inwestycji w sąsiedztwie.

Teraz jest przeciwny tym bardziej. Uważa, że sołtysi i radni powinni stać po stronie ludzi.

Adam Adamczyk jest sołtys w Zadolu od sześciu lat. Do Rady Miasta Opola Lubelskiego dostał się dwa i pół roku temu w wyborach uzupełniających. Mówi o sobie, że jest radnym niezależnym. Jednocześnie bardzo chwali osobę i działania burmistrza z PiS i jego współpracę ze starostą z PiS, nie wyklucza, że się do partii zapisze.

– Ci co nie chcą masztu, są jak przeciwnicy wiatraków. Mnie już ludzie pytają, żeby u nas wiatrak postawić a w innych wsiach protesty. Jeszcze będą błagać o wiatraki, jak zobaczą rachunki za prąd na kilka tysięcy – przewiduje radny.

Tej mgły lepiej unikać!

PUŁAWY Trwa odkomarzanie. Używane są zamgławiacze dużej mocy. Część mieszkańców nie zdążyła zamknąć okien i mgła z trucizną na komary dostała się do ich mieszkań. - Nie ma powodów do obaw - zapewnia przedsiębiorstwo

Radosław Szczęch

Odkomarzanie to proces, który miasto powtarza każdego roku. Gdyby go nie prowadzić liczba meszek i komarów byłaby tak wysoka, że utrudniałaby normalne funkcjonowanie, zwłaszcza na terenach zielonych. Pytanie, czy opryski są bezpieczne dla ludzi i co w sytuacji, gdy część z nich dostanie się do mieszkania. Taki przypadek zdarzył się właśnie na osiedlu Norwida.

– Człowiek spokojnie odpoczywał w domu po ciężkim dniu pracy, przy otwartych oknach, a tu mieszkaniu zrobiło się białe od tej śmierdzącej mgły. To była chwila. Okazało się, że wieczorem, pod moimi oknami, wykonywano jakieś opryski. Nie było żadnego ogłoszenia, czy komunikatu o tym, by zamknąć wcześniej okna i nie wdychać tego dymu - skarży się pan Piotr, który poinformował nas o problemie.

Puławianin mieszka niedaleko Miejskiego Przedzszkola nr 8. Teren znalazł się na liście ok. 50 lokalizacji, które urzędnicy wyznaczili w tym roku do przyskiania przeciw komarom. Zapytali



śmy właściciela firmy, która odpowiada za odkomarzanie w Puławach, czy nasz Czytelnik powinien obawiać się o swój stan zdrowia.

– Nie ma powodu do obaw, bo ta mgła w większości składa się z wody. Liczba toksyn oraz nośnika jest minimalna. Wyliczona jest tak, by oddziaływać na owady, a nie na człowieka. Nie znaczy to jednak, że wdychanie oparów tego rodzaju jest zdrowe. Należy ich unikać, a jeśli opar dostanie się do mieszkania, zalecałbym jego wywietrzenie. Chciałbym jednak pod-

Zamgławiacze na samochodach to urządzenia o dużej wydajności, które są w stanie w szybkim tempie zadymić oparami z trucizną na owady całe osiedla

FOT. CZYTELNIK

kreślić, że w ciągu 30 lat pracy w tym zawodzie nie spotkałem się z żadnym przypadkiem zatrucia z tego powodu – tłumaczy Jacek Dziedzic, właściciel Zakładu Dezynfekcji i Deratyzacji z miejscowości Smardzewice w łódzkiem.

Według przedsiębiorcy, powodów do nadmiernych obaw o potencjalne zatruc-

cie w związku z wdychaniem toksycznych oparów zawierających m.in. glikol, glicerynę i permetrynę, mieć nie powinniśmy, ale dla własnego bezpieczeństwa, w trakcie oprysków okna warto wcześniej zamknąć. Gorzej, gdy o planowanym odkomarzaniu dowiemy się za późno. O to, by tak się nie stało, starają się dbać puławscy urzędnicy.

– Informacje na temat planowanych oprysków umieszcziliśmy w internecie, więc mieszkańcy miasta mogli się z nimi zapoznać – zaznacza

Sylvia Żądęlek, kierownik Wydziału Ochrony Środowiska w puławskim Ratuszu.

A jeśli ktoś internetu nie używa? W tej sytuacji urzędnicy przypominają, że obowiązek powiadomienia zarządców poszczególnych nieruchomości o planowanych opryskach spoczywa na wykonawcy prac. Problem w tym, że mgła „nie widzi” granic działek. Firma zatem informuje właściciela przedszkola, którego teren opryskuje (czyli urzędników Ratusza – red.), ale już mieszkańcy okolicznych bloków ostrzeżeń na ogół nie dostają.

Odkomarzania trudno jednak nie zauważyć. Silniki zamgławiaczy o dużej wydajności w trakcie nagrzewania mogą powodować hałas o sile nawet 100 decybeli. To dość skuteczne ostrzeżenie, a z drugiej – kolejny powód do narzekania ze strony mieszkańców. Warkot maszyn pracujących najczęściej nocą i wczesnym świtem już nie raz wyrывał ludzi ze snu. W sieci pojawiają się nawet prześmiewcze komentarze sugerujące, że urządzenia zabijają komary wysokim natężeniem fal dźwiękowych.

Sprawca nadal poszukiwany

WORONIEC Policji wciąż nie udało się namierzyć osoby, która w maju na pomniku Latającej Fortecy wykonała kontrowersyjny napis. Pomnik to charakterystyczna konstrukcja znajdująca się przy ruchliwej drodze krajowej numer 2 upamiętniająca amerykańskich lotników poległych w czasie II wojny światowej. Na początku maja, ktoś namalował na niej ogromnymi czerwonymi literami „Niech żyje Rosja”. Napis szybko zniknął, ale policja wciąż zajmuje się tą sprawą.

– Czynności wyjaśniające zakończyliśmy 20 czerwca. Odstąpiliśmy od skierowania wniosku o ukaranie do sądu z powodu niewykrycia sprawcy – przyznaje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla, rzeczniczka białskiej policji. – Ale sprawa ta jest nadal w naszym zainteresowaniu. W przypadku ujawnienia nowych istotnych dowodów umożliwiających ustalenie sprawcy, czynności na nowo zostaną podjęte. Policjantka dodaje, że w dniu, w którym powstał napis, próbowało też namalować kolejne elementy. Wtedy mundurowi z białskiej drogówki zatrzymali na gorącym uczynku 46-latkę z Warszawy. Mężczyzna usłyszał pouczenie.

Odstoniony w 2000 roku pomnik ma nietypową formę utrwalonego na ziemi zarysu bombowca zwanego Latającą Fortecą oraz sterującego pionowo fragmentu jego ogona z pamiątkowymi napisami w języku polskim i angielskim. **(EB)**

BURMISTRZ MIASTA KĘTRZYN

INFORMUJE, ŻE

w dniu 23 czerwca 2022 r. podał do publicznej wiadomości w Urzędzie Miasta w Kętrzynie przy ul. Wojska Polskiego 11 **wykazy nieruchomości gruntowych położonych w miejscowości Radawiec Duży (woj. lubelskie, pow. lubelski, gm. Konopnica)** oznaczone jako działki ewidencyjne nr 801/4 i nr 1132, objęte księgą wieczystą nr LU11/00290357/4, przeznaczone do zbycia w drodze przetargu pisemnego nieograniczonego.

Bliższych informacji udziela Wydział Zarządzania Majątkiem, Architektury i Urbanistyki Urzędu Miasta w Kętrzynie przy ul. Wojska Polskiego 11, pokój nr 202, **tel. 89-752-05-43**.

in079

I N F O R M A C J A

Wójt Gminy Niedrzwica Duża informuje,

że dnia 27.06.2022 r. na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy Niedrzwica Duża przy ul. Lubelskiej 30 w miejscowości Niedrzwica Duża, **wywieszono wykaz nieruchomości przeznaczonych do zbycia w drodze darowizny.** Wykaz ten wywieszono na okres 21 dni od dnia wywieszenia.

[podstawa prawna art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2021 poz. 1899 z późn. zm.)]

in081

OBWIESZCZENIE

Prezydenta Miasta Lublin

o wszczęciu postępowania w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej

Na podstawie art. 11d ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz. U. z 2022 r., poz. 176) zawiadamiam **o wszczęciu postępowania administracyjnego** na wniosek złożony przez: **Prezydenta Miasta Lublin reprezentowanego przez Dyrektora Zarządu Dróg i Mostów w Lublinie**

w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej: **budowa planowanej drogi gminnej oznaczonej jako 2KDD od km 0+000,00 do km 0+150,55 wraz z przebudową drogi gminnej nr 106338L – ulicy Jutrzenki, przebudową drogi wewnętrznej ulicy Różanej oraz budową kanału technologicznego, budową i przebudową oświetlenia ulicznego, na działkach:**

1. W LINIACH ROZGRANICZAJĄCYCH INWESTYCJI

pod budowę planowanej drogi gminnej – oznaczonej jako 2KDD	
Miasto Lublin, obręb 0030 – Rury Wyzytkowskie	
ark. 4	30/2, 28/36, 26/14, 26/13 (26/15), 28/51 (28/58)

2. POZA LINIAMI ROZGRANICZAJĄCYMI TEREN INWESTYCJI

pod przebudowę drogi gminnej nr 106338L – ul. Jutrzenki	
Miasto Lublin, obręb 0030 – Rury Wyzytkowskie	
ark. 4	28/48

pod przebudowę drogi wewnętrznej – ul. Różanej	
Miasto Lublin, obręb 0030 – Rury Wyzytkowskie	
ark. 4	28/51 (28/59)

pod budowę i przebudowę sieci uzbrojenia terenu	
Miasto Lublin, obręb 0030 – Rury Wyzytkowskie	
ark. 4	28/48, 28/49, 28/38, 28/47, 28/51 (28/59)

W nawiasach podano numery działek powstałe po podziale.

Zgodnie z art. 49 Kodeksu postępowania administracyjnego, zawiadomienie niniejsze uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od dnia publicznego ogłoszenia, tj. od daty ukazania się obwieszczenia na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miasta Lublin, stronie internetowej Urzędu oraz w prasie lokalnej.

Strony niniejszego postępowania mogą się zapoznać z aktami oraz składać uwagi i wnioski w przedmiotowej sprawie w Wydziale Architektury i Budownictwa Urzędu Miasta Lublin przy ul. Wieniawskiej 14 (X piętro, pok. 1000, tel. 81-466-22-40) w terminie 7 dni od dokonania zawiadomienia.

W sprawach, w których niezbędne jest stawiennictwo osobiste oraz w przypadku zamiaru zapoznania się z aktami sprawy osobiście, ze względów organizacyjnych i w trosce o Państwa bezpieczeństwo należy wcześniej umówić wizytę telefonicznie.

in073

AAA KALLA CAŁODOBOWE USŁUGI POGRZEBOWE
www.kalla.lublin.pl

LUBLIN, UL. CMENTARNA 16
tel. 81 748 64 54, 602 475 176

ZASILEK POGRZEBOWY WYPŁACAMY PRZED POGRZEBEM

Kremacje w 24 godziny • Poglębianie grobów • Ekshumacje
Sprzedaż grobów na cmentarzu na Majdanku
BEZPŁATNA CHŁODNIA W LUBLINIE

c24089

KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE
www.puk.lublin.pl

Całodobowo 81 744 50 31, 503 02 68 83

Budowa i sprzedaż grobów na Majdanku
Prosektorium i sala pożegnań • Oprawa muzyczna ceremonii • Kwiaty • Kremacje
Trumny, Urny • Ekshumacje, poglębianie grobów • Namiot pogrzebowy

in196 26

BIZNES I FINANSE

SZYBKĄ pożyczka do 1000zł, dojeżdżamy do klienta! Tel. 787 136 507.

083422L01.A

HANDEL

RZEŹNIA KUPI BYDŁO POURAZOWE DO UBOJU Z KONIECZNOŚCI TEL. 511 075 866, 662 396 670

063922L01.A

SPRZEDAŻ

HURTOWNIA Rowerów
Części rowerowych ZEN-POL
Hurt Detal zaprasza :



Zamów **ogłoszenie drobne** w Dzienniku Wschodnim!

Tylko 100 zł* netto za miesiąc.

* o szczegóły pytaj w **Biurze Ogłoszeń Dziennika Wschodniego**, tel. **081 46-26-971, 081 46-26-976**

LUBLIN ul. Techniczna 4B
lok.11 tel. 726-663-496, 517-304-181

081822L01.A

PRACA

ZATRUDNIĘ pracownika do gospodarstwa rolnego oraz do chlewni - możliwość zakwaterowania.
tel.503034634.

081422L01.A

TURYSTYKA

WCZASY DLA SENIORA-Krynica Morska – 8 dni od 949 zł/os., Stegna – 8 dni od 849 zł/os. tel:534244044. www.wczasy-senior.pl

082822L01.A

USŁUGI

DOCIEPLENIA budynków, elewacje - kompleksowo. Uczestniczymy w programie „Czyste powietrze”. tel. 506-123-602, 506-123-604.

037322L01.A

WYWÓZ złomu, sprzętu AGD, RTV, gruzu, mebli, ubrań, sprzątanie piwnic, strychów, garaży, domów po lokatorach i zmarłych i inne. Wycinka drzew, podcinanie, karczowanie koszenie i sprzątanie działek, wywóz gałęzi, prace rozbiórkowe (stare domy, stodoły, komórki, szklarnie itp.) . Całe województwo od 8 do 21, 514-299-106.

078022L01.A

BUDOWLANE

DOCIEPLANIE budynków **szybko, tanio, solidnie. 502 053 214.**

013222L01.A

ZDROWIE

EXPRESS-DENT stomatologia zachowawcza, protetyka, umowa z NFZ; ul. Hipoteczna 2, tel. 81 743 62 60; ul. Staszica 8, tel. 81 534 62 60; ul. Staszica 12, tel. 81 534 62 70, www.express-dent.pl.

073122L01.A

APARATY SŁUCHOWE

APARATY SŁUCHOWE dobór, sprzedaż, serwis na miejscu, refundacje, wizyty domowe, raty, FIRMA MEDIKA JERZY KAPITAN, LUBLIN, ul. Nowowiejskiego 2a, LUBARTÓW, ul. Cicha 19, KRASNYSTAW, ul. Browarna 6, 81/473-54-01, 668-277-760

202021L01.A

zamów swoje ogłoszenie drobne

tel. 81 46 26 820



masz firmę?

Zamów

ogłoszenie drobne

Dziennik Wschodni + portal
www.dziennikwschodni.pl

Tylko 100 zł* netto za miesiąc

* o szczegóły pytaj w **Biurze Ogłoszeń Dziennika Wschodniego**, tel.

81 46-26-820

reklama@dziennikwschodni.pl

NACZELNIK URZĘDU SKARBOWEGO W PUŁAWACH,

PODAJE DO PUBLICZNEJ WIADOMOŚCI

że 3 sierpnia 2022 r. o godzinie 10:00 w siedzibie Urzędu Skarbowego w Puławach, przy ul. Grabskiego 4, 24-100 Puławy, odbędzie się

PIERWSZA LICYTACJA

nieruchomości gruntowej - działki o nr ewidencyjnych 165 i 185, o powierzchni łącznej 1,1544 ha, nr księgi wieczystej LU1P/00050065/3, położona w Bronicach, gmina Nałęczów 24-150.

Wartość szacunkowa nieruchomości wynosi: 100.784,00 zł, zaś cena wywoławcza stanowi 75% wartości szacunkowej i wynosi 75.588,00 zł. Wadium w wysokości 1/10 oszacowanej wartości tj. 10.078,40 zł składa przystępujący do licytacji.

in080



f /MptRadioTaxi919

www.mptlublin.pl

*Sledź nasz profil
wygrywaj nagrody!*

- krótki czas oczekiwania
- dowolny sposób płatności
- dostępność 24h przez 7 dni
- zakupy na telefon
- zniżki dla stałych klientów
- pomoc przy przeprowadzce
- usługa holowania samochodu
- obsługa imprez okolicznościowych



pobierz naszą aplikację



Zadzwoń teraz



(81) 191 91



695 919 919

Roszady w składzie

Drugie sparingowe zwycięstwo Górnika. W Łęcznej sporo w ostatnich dniach działa się także w kadrze zespołu. Odeszli kolejni zawodnicy, ale pojawili się też nowi



Spełnienie marzeń

Stanisław Szpyrka, czyli nowy trener Motoru Lublin opowiada o tym, jaki ma plan na drużynę i co czeka jego podopiecznych w najbliższym czasie. Zaznacza też, że praca trenera, to dla niego spełnienie marzeń



FOT. RAFAŁ WŁOSEK

Świetne widowisko zakończzone wygraną

PGE EKSTRALIGA W wyjazdowym starciu Motoru Lublin z Fogo Unią Leszno działa się naprawdę wiele. Były mijanki, walka na łokcie, pobity rekord toru, a do tego jeszcze żużlowcy trzymali kibiców w niepewności do samego końca. Ostatecznie to wicemistrzowie Polski triumfowali w niedzielę 47:43 oraz 105:75 w dwumeczu

Krzysztof Kurasiewicz

„Byki” dały się zaskoczyć w Lublinie (przegrały 32:58) i tym razem podopieczni Piotra Barona, mimo trapiących ich problemów, chcieli uniknąć podobnego scenariusza. Na początku meczu zanosilo się na powtórkę, ale Jason Doyle i David Bellego zabrali się do pracy, ogrywając Jarosława Hampela i przyjeżdżając za plecami Mikkeła Michelsena. Potem dobrze spisali się juniorzy gospodarzy – Damian Ratajczak wygrał, a Antoni Mencil dołożył 1 punkt. Pod znakiem zapytania stał występ Janusza Kołodzieja, ale „Janek” dał wyraźny sygnał swoim kolegom, że liczy się tylko zwycięstwo. W trzeciej gonitwie, razem z Jasonem Doylem, ograł Dominika Kubera i Jarosława Hampela. Nerwową sytuację w obozie Motoru nieco uspokoił Maksym Drabik, który do spółki z Wiktorem Lampartem wygrał w stosunku 4:2. Po tej serii było 14:10 dla Unii.

To był dobry mecz do oglądania, bo dużo się działo

w Lesznie. Piąty bieg był niemal identyczny jak otwarcie tego starcia – Michelsen objął prowadzenie i tylko na chwilę dołączył do niego Maksym Drabik, który dał się ograć Bellego i Jaimonowi Lidseyowi. W trudnym położeniu znalazł się Hampel, który przywiózł do mety dwie „śliwki”. Jego trzeci start był już diametralnie inny – zmienił motocykl, wyszedł dobrze spod taśmy, co jest jego znakiem rozpoznawczym, a potem nie tracił prędkości na dystansie i wygrał (pobił też rekord leszczyńskiego toru). Za jego plecami Kubera wszedł pod Janusza Kołodzieja i był drugi. Podwójna wygrana sprawiła, że zrobiło się po 18. Tym razem ostatnie słowo należało do gospodarzy, bo w siódmym wyścigu Doyle pokonał Michelsena, a za nimi Lidsey nie musiał się nawet oglądać na Mateusza Cierniaka. Unia odzyskała skromną przewagę – 22:20.

Lublinianie byli cierpliwi, bo kiedy tylko nadarzyła się okazja do zadania mocnego

ciosu, to nie wahali się ani minuty. W ósmym biegu Michelsen był pierwszy, a Drabik trzeci i znowu był remis. Potem żółto-biało-niebiescy wyszli na swoje pierwsze w tej konfrontacji prowadzenie – wydawało się, że w dziewiątej gonitwie start wygrali Doyle i Lidsey, ale płynnie i przede wszystkim szybko przemknęli pomiędzy nimi Hampel z Kubera. Przed równaniem toru na wysokości zadania stanął Kołodziej, który przywiózł do mety „trójkę”, a Bellego wywalczył „jedynkę” w pojedynku na łokcie z Lampartem. Po trzeciej serii startów Motor wygrał 31:29.

Różnica pomiędzy oboma zespołami nie była duża, powiększała się tylko momentami. W 11. gonitwie Doyle zrobił „swoje”, czyli ponownie wziął całą drużynę na plecy i zdobył 3 punkty. Kolejny bieg należał w pełni do gości – Cierniak przebudził się w odpowiednim momencie, a do tego można było ciągle liczyć na Kubera.

Podwójne zwycięstwo gości dało im prowadzenie 39:33. Równie mocno odpowiedź przygotowali jednak leszczynianie – menedżer Piotr Baron postawił na Doyle’a zamiast Lidseya i miał nosa. Były mistrz świata z Australii oraz Kołodziej ograł bezlitośnie Michelsena i Drabika. Przed biegami nominowanymi zaliczka Motoru stopniała do 2 punktów – 40:38.

W decydującej części spotkania nie zawiedli Kubera i Drabik (wygrana 4:2) oraz Michelsen i Hampel (remis 3:3). Szczególnie ta druga para miała trudne zadanie do wykonania – nie poradzili sobie z Kołodziejem, ale zostawili za plecami zaskakująco wolnego Doyle’a. Dzięki temu Motor Lublin wygrał z Fogo Unią Leszno 47:43, a w dwumeczu 105:75.

Fogo Unia Leszno – Motor Lublin 43:47 (75:105)

Motor: 1. Jarosław Hampel 9+1 (0,0,3,3,2,1-), 2. Fraser Bowes 0 (-,-,-,-,-), 3. Mikkel Michelsen 14 (3,3,2,3,1,2), 4.

Maksym Drabik 6+1 (3,0,1,1,0,1), 5. zastępstwo zawodnika, 6. Wiktor Lampart 3 (2,1,0), 7. Mateusz Cierniak 3 (0,0,3), 8. Dominik Kubera 12+3 (1,2,2,2,2,3).

Unia: 9. Jason Doyle 14+1 (2,3,3,1,3,2,0), 10. Jaimon Lidsey 6+1 (2,1,1,0,-,2), 11. David Bellego 5+1 (1,2,1,0,1,0), 12. Piotr Pawlicki (zz) 0 (-,-,-,-,-), 13. Janusz Kołodziej 14+1 (2,1,2,3,3,3), 14. Antoni Mencil 1 (1,0,0), 15. Damian Ratajczak 3 (3,0,0), 16. Keynan Rew ns.

BIEG PO BIEGU

- Michelsen, Doyle, Bellego, Hampel 3:3
- Ratajczak, Lampart, Mencil, Cierniak 4:2 (7:5)
- Doyle, Kołodziej, Kubera, Hampel 5:1 (12:6)
- Drabik, Lidsey, Lampart, Mencil 2:4 (14:10)
- Michelsen, Bellego, Lidsey, Drabik 3:3 (17:13)
- Hampel, Kubera, Kołodziej, Ratajczak 1:5 (18:18)
- Doyle, Michelsen, Lidsey, Cierniak 4:2 (22:20)
- Michelsen, Kołodziej, Drabik, Mencil 2:4 (24:24)
- Hampel, Kubera, Doyle, Lidsey 1:5 (25:29)
- Kołodziej, Kubera, Bellego, Lampart 4:2 (29:31)

- Doyle, Hampel, Drabik, Bellego 3:3 (32:34)
- Cierniak, Kubera, Bellego, Ratajczak 1:5 (33:39)
- Kołodziej, Doyle, Michelsen, Drabik 5:1 (38:40)
- Kubera, Lidsey, Drabik, Bellego 2:4 (40:44)
- Kołodziej, Michelsen, Hampel, Doyle 3:3 (43:47)

PGE EKSTRALIGA

Arged Malesa Ostrów – Betard Sparta Wrocław 34:56 ● For Nature Solutions Apator Toruń – ZOOLeszcz GKM Grudziądz 56:34 ● zielona-energia.com Włókniarz Częstochowa – Moje Bermudy Stal Gorzów zakończył się po zamknięciu wydania.

1. Motor	10	22	+108
2. Stal	9	14	+75
3. Toruń	10	12	+14
4. Unia	10	12	-20
5. Włókniarz	9	10	+42
6. Sparta	10	10	+22
7. GKM	10	9	-60
8. Ostrów	10	0	-181

1-3 lipca: Sparta – Włókniarz ● Stal – GKMS ● Motor – Toruń ● Ostrów – Unia.

Niespodzianka w Gorzowie

ŻUŻEL Anders Thomsen zaskoczył i zwyciężył w piątej rundzie Speedway Grand Prix w Gorzowie. Do finału sobotnich zmagania awansowała także dwójka Polaków – Bartosz Zmarzlik i Patryk Dudek

Duńczyk ma jeszcze dwa powody do zadowolenia: był najlepszy na swoim domowym torze, a do tego po raz pierwszy w karierze stanął na najwyższym stopniu podium Indywidualnych Mistrzostw Świata. Jego triumf jest o tyle niespodziewany, że nie był wymieniany wśród faworytów sobotniej rywalizacji.

Dla Andersa Thomsena nie były to zawody idealne – na swoim koncie miał po jednym „zerze” i „jedynce”. Jednak w kluczowym momencie nie zawiodł. W półfinale ograł Bartosza Zmarzlika, Daniela Bewleya i Jasona Doyle’a. W decydującym biegu ponownie poradził sobie z aktualnym wicemistrzem świata i przy okazji swoim klubowym kolegą, a do tego ograł Martina Vaculika i Patryka Dudka.

Najlepiej z Polaków wypadła wspomniana dwójka, czyli Bartosz Zmarzlik, który był trzeci, i Patryk Dudek, który zakończył turniej na czwartej lokacie. Co z pozostałymi reprezentantami Polski? Wypadli słabo: Paweł Przedpełski był 13. (5 punktów), Szymon Woźniak 14. (4 punkty), a Maciej Janowski 15. (4 punkty).

Kibiców z Lublina cieszyć może fakt, że po przerwie do ścigania powrócił Mikkell Michelsen. Kapitan Motoru zajął 9. pozycję z dorobkiem 7 punktów. Najszybszy był w swoim pierwszym starcie, kiedy to zostawił za plecami Pawła Przedpełskiego, Jacka Holdera i Macieja Janowskiego.

Liderem klasyfikacji generalnej SGP pozostaje Bartosz Zmarzlik, który ma 78 punktów i 18 „oczek” przewagi nad drugim w kolejności Leonem Madsenem z Danii (60 punktów). Na trzecim miejscu jest Słowak Martin Vaculik (53 punkty). Mikkell Michelsen z Motoru Lublin zajmuje 12. lokatę z 42 zdobytymi punktami na koncie.

Następna runda najbardziej prestiżowych żużlowych zmagania miała się pierwotnie odbyć w Togliatti, ale rosyjska federacja została zawieszona. Z tego powodu żużlowcy spotkają się ponownie dopiero 13 sierpnia w walijskim Cardiff.

KRZYSZTOF KURASIEWICZ

Druga sparingowa wygrana

FORTUNA I LIGA W drugim meczu kontrolnym Górnik Łęczna pokonał na swoim stadionie Pogoń Siedlce 3:2. W składzie drużyny Marcina Prasola pojawiło się kilku testowanych zawodników

BARTOSZ SURMAN

Do sobotniego sparingu zielono-czarni podeszli osłabieni brakiem dwóch kolejnych piłkarzy. W piątek klub poinformował, że z drużyną rozstali się: Jason Lokilo i Janusz Gol. Pierwszy z wymienionych zasilili holenderską Spartę Rotterdam, a Gol nie zdecydował się przedłużyć wygasającego 30 czerwca kontraktu z Górnikiem i wyjechał w Arce Gdynia.

Mecz lepiej zaczęli gospodarze bo w 15 minucie piękną bramkę z rzutu wolnego zdobył Damian Gąska. Później jednak to goście dwukrotnie wpisali się na listę strzelców. Minutę po upływie kwadransa po strzale sprzed pola karnego do remisu doprowadził Marcinho, a w 21 minucie drugiego gola dla ekipy z Siedlce zdobył Damian Szuprytowski. W 34 minucie był jednak remis po tym jak rzut karny na bramkę zamienił Ruben Lobato, a tuż przed przerwą skuteczną akcję Górnika skutecznie wykończył Sergiej Krykun. – Udało się strzelić bramkę i cieszyć się z tego. Oby to przełożyło się na wyniki – powiedział już po meczu skrzydłowy zielono-czarnych.

W drugiej połowie trener Marcin Prasol przeprowadził szereg zmian, ale wynik się już nie zmienił i Łęcznianie wygrali drugi mecz kontrolny w letnim okresie przygotowawczym. – Obecnie sku-



Górnik pokonał w sobotę drugoligową Pogoń Siedlce 3:2

FOT. GÓRNIK ŁĘCZNA

piamy się dużo na fizyce, ale największą rolę przekładamy na taktykę, bo trener gra ustawieniem 3-4-3. Powoli zaczyna się to zazębiać i powinniśmy być dobrze przygotowani, zarówno taktycznie jak i fizycznie – zapewnia Krykun. – Mamy teraz w drużynie dużo młodzieży, ale przede wszystkim skupiamy się na Górniku. Zawodnicy odchodzą, a w ich miejsce

zaraz przyjdą nowi. Najważniejszy jest klub i w tą stronę patrzymy – zakończył skrzydłowy zielono-czarnych.

W ekipie trenera Prasola zobaczyć nowych piłkarzy. Od początku zagrał 30-letni pomocnik z Ukrainy Wiktor Łychowydko (Narew Ostrołęka). Całą drugą połowę zaliczył za to jego rodak, 28-letni Pavlo Czmelenko (Watra Białka Tatrzańska).

Sprawdzani byli także: Słowak, Jozef Menich (FC ViOn Zlate Moravce), Kamil Duda, Artur Amroziński (Korona Kielce), czy Kolumbijczyk Jesus Diaz.

Górnik Łęczna – Pogoń Siedlce 3:2 (3:2)

Bramki: Gąska (15), Lobato (34-karny), Krykun (41) – Marcinho (16), Szuprytowski (21).

Górnik: Kostrzewski (60 Woźniak) – Lobato (75 Pendel), Menich (46 Chmelenko), Łychowydko (70 Zabłotny), de Amo (63 Turek), Krykun (70 Szalachowski) – Szramowski (57 Diaz), Drewniak (70 Obroślak), Serrano (46 Duda) – Gąska (75 Motodecki), Tkacz (52 Amroziński)

Pogoń: Smug – Fidosiewicz, Misiak, Wichtowski, Kołozek, Piotrowski, Prochownik, Szuprytowski, Dzieciol, Marcinho, Demianiuk oraz Musik, Bawolik, Włodyka, Wicenciak, Vilareall, Bujalski, Stefaniak, Czerech, Ardej, Wrzosek, Brojek, Kowania.

Stracili Gola i Lokilo

FORTUNA I LIGA Trwa rozpad drużyny Górnika Łęczna. W piątek, a więc jeszcze przed sparingiem zielono-czarnych z Pogonią Siedlce okazało się, że z zielono-czarnymi pożegnało się dwóch kolejnych zawodników z linii pomocy – Jason Lokilo i Janusz Gol

Nie ma co urywać, że po spadku Górnika z PKO BP Ekstraklasy kibice są świadkami rozpadu drużyny. Mijały kolejne dni i tygodnie, a klub informował jedynie o odejściach piłkarzy. Zaczęło się od nieprzedłużenia umów z Leandro, Gersonem, Bartłomiejem Kalinkowskim, Tomaszem Midzierskim i Michałem Golińskim. W międzyczasie Maciej Gostomski był już niemal pewny przenosin do Górnika Zabrze, ale póki co do jego odejścia nie doszło. Następnie do Korony Kielce przeniósł się Bartosz Śpiączka (tutaj akurat doszło do transferu gotówkowego), a następnie Łęczną na Gdynię i grę w tamtejszej Arce wybrał Bartosz Rymaniak. Jednak jak się w piątek okazało na tym nie koniec.

Górnik najpierw poinformował, że z klubem pożegnał się Jason Lokilo. Jak przekazywał na naszych łamach kilka dni temu prezes zielono-czarnych Piotr Sadczuk zawodnik chciał zmienić otoczenie i prze-



Janusz Gol po ledwie jednym sezonie opuszcza Górnika Łęczna

FOT. GÓRNIK ŁĘCZNA.PL

nieść się do Holandii. I tak też się stało – Lokilo podpisał umowę ze Spartą Rotterdam czyli 14 drużyną zeszłego sezonu Eredivisie. Klub zarobi na sprzedaży zawodnika, ale

konkretnej kwoty nie ujawniono.

Kilka godzin później fani Górnika musieli przełknąć kolejną gorzką pigułkę. – Janusz Gol zdecydował się nie

przedłużyć wygasającego z dniem 30 czerwca 2022 roku kontraktu z Górnikiem Łęczna – przekazał klub za pośrednictwem swojej oficjalnej strony internetowej.

Gol trafił do Górnika w lipcu 2021 roku. W sumie zielono-czarne barwy reprezentował w 32 spotkaniach PKO BP Ekstraklasy i Pucharu Polski, zdobywając przy tym cztery bramki. Po spadku drużyny do Fortuna I Ligi zatrzymanie tego piłkarza miało być kluczowe w kontekście budowania zespołu na kolejny sezon i wyznaczeniu mu celu na startujące 16 lipca rozgrywki na zapleczu PKO BP Ekstraklasy.

Masowe odejścia zawodników Górnika doprowadziły kibiców zielono-czarnych do dużego niepokoju, który zaczyna przeradzać się w konflikt. Wyraz swojego niezadowolenia wyraziło Stowarzyszenie Kibiców Górnika Łęczna za pośrednictwem swojej strony internetowej i mediów społecznościowych. Sytuacja zaczyna być coraz bardziej napięta, a ewentualne odejścia kolejnych zawodników (plotki mówią o przenosinach Michała Maka do Wieczystej Kraków) mogą ją jeszcze bardziej nasilić.

(B5)

Organizacja, wizja i pomysł spowodują, że wiek nie będzie miał znaczenia

ROZMOWA ze Stanisławem Szpyrką nowym trenerem Motoru Lublin

• Czy trzeba było pana przekonywać na przenosiny do Motoru Lublin?

– Tak naprawdę sama nazwa klubu robi duże wrażenie. Wydaje mi się, że każdy młody trener zdecydowałby się na prowadzenie takiej drużyny. Wiemy, że klub ma świetnych kibiców i wspinały stadion. Nie było tutaj zbyt dużych argumentów ze strony właściciela, żeby mnie przekonać, raczej informacja, że moja osoba jest w kręgu zainteresowań. Decyzja była natychmiastowa, że podejmuję się pracy w Motorze. Ogólnie nasze rozmowy były długie, ale dotyczyły: podejścia do zawodników, wizji na drużynę, czy w jaki sposób będę chciał pracować z zawodnikami i jaki mamy cel ukierunkowania zespołu. Bardziej skupiamy się na pracy indywidualnej, żeby rozwijać zawodników i wypracować swój styl. Słyszałem wiele opinii na temat klubu, ale dla mnie praca w piłce zawsze wiąże się z presją i to jest normalne. Trzeba tylko nauczyć się z nią żyć.

• Jakie są pierwsze wrażenia po kilku treningach z drużyną?

– Jestem zadowolony z tego co zobaczyłem w Lublinie. Jest niesamowity stadion, który zasługuje na ekstraklasę, a do tego kibice i ludzie wokół klubu. Lublin zasługuje na wyższą ligę. Teraz my musimy zrobić wszystko, żeby jak najlepiej się przygotować do nowego sezonu. Skupiamy się na codziennych treningach i pracy.

• Nie miał pan obaw przed objęciem zespołu z Lublina?

– Nie, bo od zawsze chciałem być trenerem. Ta praca, to dla mnie spełnienie marzeń. Cieszę się, że będę mógł współpracować z takimi zawodnikami i ludźmi. Presja ma nas rozwijać, a nie przeszkadzać.

• Kto tak naprawdę podjął decyzję o tym, żeby nie przedłużać kontraktów z kilkoma zawodnikami? Czy te kilka treningów wystarczyło, żeby zdecydować, dla kogo jest miejsce, a dla kogo nie?

– Mogę powiedzieć, że taka decyzja po prostu zapadła, a my skupiamy się na tym co zrobić, żeby teraz wzmocnić kadrę i przygotować zawodników, żeby wpasowali się w nasz system gry. Skupiamy się nad tym co przed nami, a nie na tym, co za nami. Teraz bardzo potrzebne są nam wzmocnienia. I nad pracujemy, chcemy jak najszybciej dokonać transferów i skompletować drużynę, która będzie do naszej dyspozycji podczas sezonu.

• Przed wami trudne zadanie, bo czasu na zbudowanie drużyny w lecie nie ma zbyt dużo...

– Na to również nie mamy wpływu. Wiemy, jaki jest teraz okres. I pracujemy nad tym, żeby w tym krótkim czasie, jak najbardziej optymalnie przygotować się do ligi. Na razie mamy dwóch nowych zawodników. Cały czas jest też z nami grono testowanych piłkarzy. Wolimy w pewnych momentach poczekać, żeby decyzja

na temat transferów była przemyślana. Żeby nowi zawodnicy pomogli w rozwoju drużyny, potrzeba do tego chłodnej głowy przy podejmowaniu decyzji.

• A jak ocenia pan obecny stan kadry zespołu?

– Zawodnicy mają tutaj duży potencjał piłkarski i duże umiejętności indywidualne. Chcemy tak przygotować drużynę, żeby te umiejętności były widoczne na boisku. Do tego trzeba będzie jednak także wkomponować nowych piłkarzy, którzy to wszystko poprawią.

• Czy można się spodziewać, że ubytków w kadrze będzie jeszcze więcej? Od dawna mówi się chociażby o Sebastianie Madejskim, a czy w ogóle będziecie jeszcze przyszłość z Dmitrim Mandricenco?

– Podjęliśmy decyzję o nie przedłużaniu umów z niektórymi zawodnikami, chcieliśmy ich poinformować o tym, jak najszybciej i skupić się na tych, z którymi chcemy dalej współpracować. Nie jest powiedziane, że nie będzie transferów w obydwie strony. Z całą pewnością będą transfery do Motoru, zawodników, którzy mają zwiększyć możliwości w kadrze i sprawić, że drużyna będzie jeszcze bardziej wartościowa. Co do konkretnych, to zawodnik z Mołdawii przebywał jeszcze do niedawna poza granicami Polski, a Sebastian Madejski był kontuzjowany, więc ciężko się wypowiadać na te tematy.

• A czy był pan zaskoczony, że właściciel Motoru jednak zdecydował się powierzyć rolę trenera tak

niedoświadczonemu trenerowi?

– Zaskoczony nie, ale na pewno zadowolony.

• A czy dostał pan czas na spokojną pracę, czy jednak od razu będą wymagane określone rezultaty?

– W piłce nożnej nie ma spokoju, tylko presja, a my musimy sobie z tym poradzić.

• Co z celem na nowy sezon, można w ogóle powiedzieć, że Motor będzie walczył o awans?

– Na razie naszym celem będzie wygranie najbliższego meczu. Wizja kibiców i klubu jest jednak jednoznaczna. Na razie musimy się jednak, jak najlepiej przygotować.

• Młody wiek trenera nie będzie problemem w kontaktach z zawodnikami?

– Każdy trener ma swoją wizję i swoje podejście. Jeżeli zawodnicy zauważą dobrą organizację, wizję i pomysł, to wydaje się, że wiek nie będzie miał wielkiego znaczenia. Może mieć, ale uważam, że najważniejsze jest to, żeby skupić się na pracy i na wspólnej wizji. A do tego, żeby zawodnicy wiedzieli, w jaki sposób chcemy grać. Najważniejsze, żeby piłkarze ufali sztabowi szkoleniowemu, a trenerzy zawodnikom.

• Jaki Motor chce pan widzieć na boisku? Po podpisaniu umowy mówił pan o ofensywnej grze...

– Chcę przede wszystkim widzieć zadowolonych zawodników, którzy najpierw swoją ciężką pracą na treningach, a później podczas meczu pokażą, że w 100 pro-



centach będą walczyć, żeby wygrać każde spotkanie.

• Ma pan jakichś trenerów, na których się wzoruje?

– Spoglądam na wielu szkoleniowców, ale nie mam jednej osoby, która byłaby moim autorytetem. Skupiam się na sobie, na zawodnikach i na Motorze Lublin.

• Czy można się spodziewać, że zawodnicy z akademii Motoru dostaną teraz poważną szansę?

– Od razu od kiedy rozpocząłem pracę w Lublinie na naszych treningach pojawili się utalentowani zawodnicy z akademii i dostaną swoją szansę. Nie mogę obiecać, że na pewno wystąpią w meczach. Dostaną szansę i będą systematycznie z nami trenować, ale to od nich będzie zależało, czy ją wykorzystają.

• Na pewno musicie w lecie sprowadzić do klubu kilku

młodych graczy, bo większość skończyła wiek młodzieżowca, albo pożegnała się z drużyną...

– Nie ma żadnych wątpliwości, że musimy pozyskać doświadczonych i ogranych na poziomie pierwszej i drugiej ligi młodzieżowców, żeby to było wzmocnienie zespołu. Damy jednak taką szansę także młodzieżowcom z Lublina.

• Jak minął ten pierwszy tydzień treningów?

– Od samego początku wdrożyliśmy system pracy i styl gry, nad którym będziemy pracować. Od razu narzuciliśmy pewne standardy pracy. Pierwszy tydzień był taki adaptacyjny, żeby zawodnicy mogli poznać mnie, a ja ich.

ROZMAWIAŁ
ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

W SKRÓCIE

Motor zagra z Legią

Żółto-biało-niebiescy zaplanowali jeszcze jeden sparing w letnim okresie przygotowawczym. W najbliższy piątek, 1 lipca podopieczni Stanisława Szpyrki zmierzą się z... Legią

Warszawa. Zawody odbędą się w Legia Training Center, w Książenicach. To będzie też zwińczenie zgrupowania, na które ekipa z Lublina wyjechała wczoraj. W Warce zawodnicy Motoru

będą ćwiczyli przez sześć dni, po dwa razy dziennie. Po meczu z Legią drużyna trenera Szpyrki wróci do Lublina i do końca przygotowań będzie już ćwiczyć na swoich obiektach.

Fidziukiewicz oficjalnie w Polonii

Plotki się potwierdziły. Michał Fidziukiewicz, czyli były najpierw Motoru, a do tego król strzelców eWinner II ligi w poprzednim sezonie podpisał umowę z beniaminkiem Polonią Warszawa. Popularny „Fidziu” podpisał na razie roczną umowę, ale w kontrakcie znalazła się opcja przedłużenia o kolejne 12 miesięcy. – Nie zastanawiałem się

długo nad podpisaniem umowy z Polonią. Dyrektor sportowy Piotr Kosiorowski był bardzo konkretny i szybko osiągnęliśmy porozumienie. Bardzo się cieszę, że tutaj jestem – Polonia ma swoją historię i jest tutaj naprawdę wyjątkowy klimat. Przychodzę tutaj, aby wspólnie osiągnąć sukces – mówi Michał Fidziukiewicz, który poprzednie

rozgrywki zakończył z dorobkiem 20 goli, w tym 19 w lidze. Końcówka przygody z Motorem nie była jednak dla niego specjalnie udana. Aż 16 bramek strzelił jesienią, a w meczach barażowych musiał się zadowolić miejscem na ławce rezerwowych. Trener Marek Saganowski na „dziewiątkę” wystawiał Macieja Firleja.

Walka o najwyższe cele

Motor na razie pozyskał oficjalnie dwóch zawodników. Michała Żebrakowskiego (Wigry Suwałki) i Jakuba Staszaka (KKS Kalisz). Ten drugi na klubowym portalu żółto-biało-niebieskich wyjaśnił kulisy swojego transfe-

ru. – Przychodzę do Motoru, żeby walczyć o jak najwyższe cele. Wiem, że drużyna i kibice mają ambicje, żeby drużyna była w wyższej lidze i mam nadzieję, że tak się stanie. Trener Szpyrka? Na pewno jego obecność w Motorze miała duży

wpływ na transfer. Jeszcze miesiąc temu nawet nie myślałem, że trafię do Lublina. Czuję się coraz lepiej w zespole, ale aklimatyzacja trwa. Do ligi na pewno zdążymy się zintegrować – mówi Jakub Staszak.

(ŁUKISZ)

Przegląd kadr w drugim sparingu

EWINNER II LIGA W niedzielę piłkarze Motoru wyjechali na obóz do Warki. Na dzień dobry od razu zmierzili się ze swoim ligowym rywalem – Zniczem Pruszków w meczu kontrolnym. Spotkanie zakończyło się remisem 0:0

Podopieczni Stanisława Szpyrki w środę przy okazji pierwszego sparingu przegrali z wyżej notowaną Sanacją Nowy Sącz 2:4. W niedzielę szkoleniowiec znowu przyglądał się licznej grupie testowanych zawodników. Szansę dostali także piłkarze wracający z wypożyczeń, jak: Jakub Szuta (Tomasovia) i Michał Król (Górnik Łęczna).

Dodatkowo na boisku zameldowało się kilku młodych graczy z drugiego zespołu, w tym bramkarze: Michał Lach, Patryk Nowak oraz Michał Kotko. Zagrali również: kapitan „dwójki”

Arkadiusz Bednarczyk, czy Bartłomiej Kafel i Sebastian Rak. Tym razem w zawodach uczestniczyło za to siedmiu sprawdzanych zawodników.

Jak wyglądał sam mecz? Nie obfitował w sytuacje podbramkowe. W pierwszej połowie obie drużyny miały lepsze i gorsze momenty. Na bramkę rywali uderzali: Piotr Ceglarz, czy Rafał Król. Niestety, bez efektu. Po przerwie składy zespołów mocno się pozmieniały, ale obraz gry niespecjalnie. W końcówce swoją szansę na gola miał Bednarczyk, a po drugiej stornie boiska dwa razy wykazał

się Kotko, który poradził sobie z próbami piłkarzy z Pruszkowa. I ostatecznie w drugim meczu kontrolnym podczas letnich przygotowań żółto-biało-niebiescy zaliczyli bezbramkowy remis.

(ŁUKISZ)

Znicz Pruszków – Motor Lublin 0:0

Motor, I połowa: Lach – zawodnik testowany I, zawodnik testowany II, Rozmus, Kusiński, R. Król, Wójcik, zawodnik testowany V (70 Szuta), Kafel (70 Zbiciak), Bednarczyk (82 Kafel), M. Król (70 Michota), Sędzikowski, zawodnik testowany VI, zawodnik testowany VII, Staszak.

Wigry się wycofały!

EWINNER II LIGA Od kilku dni pojawiały się plotki, że Wigry Suwałki nie przystąpią do rozgrywek II ligi w nowym sezonie. I niestety wszystko się potwierdziło. Klub oficjalnie poinformował już, że najbliższy rok spędzi w IV lidze podlaskiej

A chodzi przecież o czołowego drugoligowca, który zajął na koniec sezonu czwarte miejsce w tabeli. W półfinałowym meczu barażowym przegrał jednak z Motorem Lublin 0:4. Powód rezygnacji? Oczywiście pieniądze. – Zarząd z przykrością informuje, iż z przyczyn finansowych nie może przystąpić do rozgrywek o mistrzostwo II ligi piłki nożnej w sezonie 2022/2023. W ostatnim czasie władze klubu podjęły wiele starań, rozmów, spotkań, aby Wigry pozostały w rozgrywkach na szczeblu centralnym. Niestety, sytuacja spółki, a dodatkowo wciąż rosnące wymagania finansowe na tym poziomie rozgrywkowym, nie dają gwarancji, iż uda się zapewnić stabilny poziom finansowania klubu w przyszłości. Istnieje ogromne ryzyko, że w drugiej części nadchodzącego sezonu, nie będziemy mogli spełnić wcześniej zaciągniętych zobowiązań, a co gorsze istniałoby ryzyko utraty płynności finansowej. To zaś oznaczałoby ogłoszenie upadłości spółki – poinformowali działacze ekipy z Suwałk.

Dodają też, że wszyscy będą chcieli, jak najszybciej zbudować nową i stabilną drużynę. Na razie o punkty będą jednak walczyli w IV lidze. – W poczuciu odpowiedzialności za nasz Klub, jego historię, naszych piłkarzy, trenerów, zawodników szkolących się w Akademii, naszych pracowników oraz kibiców i całą społeczność Wigier Suwałki, jesteśmy zmuszeni podjąć tak dramatyczną decyzję. Przed jej ogłoszeniem konsultowaliśmy ją z samorządem, partnerami i sponsorami. Jesteśmy przekonani, że dzisiejszy krok – choć trudny – jest to ruch w kierunku uratowania przyszłości Wigier Suwałki i dający nam szansę na zachowanie ciągłości funkcjonowania Klubu w rozgrywkach piłkarskich. Drużyna przystąpi do rozgrywek IV Ligi podlaskiej – czytamy w oświadczeniu klubu.

HUTNIK SIĘ URATUJE?

Smutek w Suwałkach, a radość w Krakowie, można powiedzieć w dużym skrócie. Na problemach jednej drużyny skorzysta właśnie Hutnik, czyli najwyższej sklasyfikowany spadkowicz z eWinner II ligi. Na razie działacze ekipy z „Suchych Stawów” nie dostali jednak żadnej oficjalnej informacji i czekają na rozwój wydarzeń. Prezes Artur Trębacz przyznał jednak, że klub jest gotowy, żeby kolejne rozgrywki występować na drugoligowym poziomie. – Czekamy na oficjalną decyzję Polskiego Związku Piłki Nożnej. Oczywiście wiemy, jak wygląda regulamin i czego możemy się spodziewać. To, że klub ogłosił taką informację na swojej stronie nie jest wiążące. Ale jesteśmy gotowi. Dostaliśmy licencję na II ligę, więc jeśli będzie oficjalna decyzja z centrali, to oczywiście przystąpimy do rozgrywek na tym szczeblu – wyjaśnia na klubowym portalu prezes Hutnika Artur Trębacz.

(LUKISZ)

W Puławach na razie plac budowy

EWINNER II LIGA Kilka dni temu klub z Puław poinformował, że z Wisły odchodzą kolejni zawodnicy. Do Bartłomieja Bartosiaka, Bartłomieja Gradeckiego, czy Jana Flaka dołączyli: Ariel Wawszczyk, Paweł Socha, Błażej Cyfert, Lukas Kuban i Piotr Owczarzak. W mocno okrojonym składzie Duma Powiśla w piątek pokonała za to w drugim sparingu Pogoń Grodzisk Mazowiecki 3:2. Co ciekawe, w składzie pojawili się... Wawszczyk i Kuban

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

W lecie drużyna Mariusza Pawlaka przejdzie gruntowną przebudowę. Na razie z nowych twarzy oficjalnie udało się pozyskać tylko: Mateusza Klichowicza (Chojniczanka Chojnice) i Roberta Majewskiego (Pogoń Siedlce). A w rubryce ubyli jest znacznie więcej nazwisk. Oprócz wyżej wymienionych w zespole nie ma też graczy, którzy w Puławach przebywali na zasadzie wypożyczenia: Dominika Banacha, Kacpra Kondrackiego, czy Krystiana Bracika. To już w sumie 11 zawodników.

Na razie trener Pawlak przygląda się przede wszystkim młodzieży. Nie brakowało też piłkarzy z Ukrainy. W pierwszym sparingu z Resovią pojawił się bramkarz zza naszej wschodniej granicy, a z Pogonią zagrał stoper. A do tego nawet zawodnik z 2006 rocznika. W piątek Duma Powiśla prowadziła do przerwy ze spadkowiczem z II ligi 1:0 po голу Emila Drozdowicza.

Szałone było ostatnie pół godziny gry. Najpierw dwa trafienia zaliczyli goście i niespodziewanie skromną stratę zamienili na prowadzenie 2:1. Między 79, a 85 minutą zawodów gospodarze jednak przechylili szalę na swoją stronę. Najpierw wyrównał Przemysław Skąlecki, a zwycięską bramkę zdobył Piotr Lisowski. Kibiców mocno



Krystian Puton i jego koledzy wygrali do tej pory oba mecze kontrolne
FOT. KS WISŁA PUŁAWY

zaskoczyła obecność w podstawowym składzie Wawszczyka. Na boisku pojawił się też Kuban, którzy przecież nie przedłużą kontraktów.

– Nic się nie zmieniło, nadal odchodzę z Wisły – śmieje się Ariel Wawszczyk. – Musieliśmy wypełnić umowę do końca, dlatego jeszcze wystąpiłem w tym meczu. Czy byłam zaskoczony decyzją klubu? Raczej się spodziewałem, bo nie zagrałem w dwóch ostatnich spotkaniach ligowych poprzedniego sezonu. Co teraz? Wracam bliżej domu, na razie tyle mogę powiedzieć – dodaje 30-letni obrońca.

W meczu nie wziął udziału lekko kontuzjowany Adrian Paluchowski. A dalszych ruchów kadrowych można się spodziewać po 30 czerwca, kiedy wielu piłkarzom, nie tylko w Wiśle wygasną kontrakty. W następnym meczu kontrolnym podopieczni trener Pawlaka zmierzą się z Pogonią Siedlce (sobota, 2 lipca). To spotkanie również ma zostać rozegrane w Puławach.

Wisła Puławy – Pogoń Grodzisk Mazowiecki 3:2 (1:0)

Bramki: Drozdowicz (27), Skąlecki (79), Lisowski (85) – Sacharuk (61), zawodnik testowany (65)

Wisła: zawodnik testowany I – zawodnik testowany II, Majewski, zawodnik testowany III, Wawszczyk, Skąlecki, Puton, Klichowicz, zawodnik testowany IV, Ednilson, Drozdowicz **oraz** Kuban i dwóch testowanych zawodników.

Wymienią wszystkich bramkarzy?

EWINNER II LIGA Niecodzienna sytuacja w Wiśle Puławy. W drużynie Mariusza Pawlaka za chwilę nie zostanie żaden bramkarz, który ma ważną umowę. Bartłomiej Gradecki po okresie wypożyczenia wrócił do Płocka, a wygasające 30 czerwca kontrakty Pawła Sochy i Piotra Owczarzaka nie zostaną przedłużone

Jeżeli nie uda się jeszcze raz wypożyczyć z ekipy „Nafciarzy” Gradeckiego, to trzeba będzie wymienić wszystkich bramkarzy. Na razie sztab Dumy Powiśla przyglądał się golkipero- wi z Ukrainy i kilku innym, młodym zawodnikom na tę pozycję. Niewykluczone, że w nowym sezonie między słupkami ekipy z Puław stanie młodzieżowiec.

Po czterech latach z klubem żegna się Socha, który był nie tylko zawodnikiem, ale i trenerem bramkarzy. – Prawdę mówiąc trochę się spodziewałem, że będę musiał szukać nowej drużyny – mówi 30-latek. – Zawsze jednak szkoda odchodzić, zwłaszcza po czterech latach spędzonych w Wiśle. Na pewno nie brakowało sukcesów, może czasami chciało się więcej grać, ale mogłem też rozwijać się w kierunku trenerki. Skończyłem kurs także dzięki klubowi. Dlatego całą przygodę z Dumą Powiśla muszę uznać za po-



Paweł Socha po czterech latach żegna się z Wisłą Puławy

FOT. KS WISŁA PUŁAWY/FACEBOOK

zytywną. Taka jest piłka trzeba się rozstać i poszukać czegoś nowego – dodaje Paweł Socha, dla którego była to

druga przygoda z Wisłą. Trwała długo, ale na boisku zawodnik rozegrał tylko 51 spotkań w ciągu czterech lat.

A jakie ma plany na przyszłość? – Nie chcę jeszcze zdradzać żadnych konkre- tów. Na pewno zostanę w na-

szym regionie i dalej będę się rozwijał jako trener, ale także jako zawodnik. Niedługo powinienem podpisać umowę i wszystko będzie jasne – przekonuje Socha.

Owczarzak bronił dostępu do bramki w 36 spotkaniach. Debiut zaliczył w 2020 roku. Jako młodzieżowiec mógł liczyć na częste występy, ale teraz kiedy stracił ten status byłoby mu bardzo ciężko, żeby zaliczyć kolejne mecze w II lidze. W kadrze jest jeszcze Kacper Kołotyło, który ostatnio przebywał na wypożyczeniu w JKS Jarosław. 19-latek akurat jeszcze przez jeden sezon będzie młodzieżowcem. Na razie i tak leczy jednak kontuzję i do tej pory podczas letnich przygotowań poczynania kolegów oglądał z boku. Dlatego nadal nie wiadomo, czy znajdzie się dla niego miejsce w kadrze zespołu na sezon 2022/2023, czy jednak trener Pawlak poszuka zupełnie nowej grupy bramkarzy.

(LUKISZ)

PIŁKA NOŻNA W SKRÓCIE

Wieczysta coraz bliżej III ligi

Wszystko wskazuje na to, że w kolejnym sezonie grupy czwartej głównym faworytem będzie Wieczysta Kraków, która nadal walczy o awans w barażach. Znana z bogatego właściciela drużyna w pierwszym spotkaniu o II ligę pokonała u siebie rezerwy Termaliki Bruk-Bet aż 4:0. Wszystkie bramki zdobył zresztą Maciej Jankowski. Rewanż zostanie rozegrany we wtorek o godz. 17 w Niecieczy, ale trudno sobie wyobrazić, żeby Sławomir Peszko i spółka zmarnowali aż tak dużą zaliczkę. Trzeba dodać, że trenerem klubu z Krakowa jest Franciszek Smuda, a w składzie nie brakuje innych, znanych nazwisk, jak: Thibault Moulin, czy Emanuel Kumah. Do zespołu dołączył już także Błażej Augustyn, a mówi się, że kolejnym nabytkiem będzie Maciej Sadlok, który niedawno rozstał się z Wisłą Kraków.

Decyzja w sprawie Lublinianki na dniach

Do 30 czerwca ma się rozstrzygnąć, czy najlepsza drużyna w Hummel IV lidze, czyli Lublinianka dostanie licencję na grę w III lidze. Przypomnijmy, że po awansie okazało się, że na Winiawie mają spore kłopoty finansowe i zaległości wobec zawodników i sztabu szkoleniowego. Na razie klub z Lublina otrzymał zgodę od LZPN na występy w IV lidze.

Górski w Resovii

Plotkowano, że Maciej Górski znalazł się na celowniku Motoru Lublin. Ostatecznie żółto-biało-niebiescy zdecydowali się jednak na Michała Żebrakowskiego, a 32-letni napastnik trafił do pierwszoligowej Resovii. Były snajper Radomiaka, Korony Kielce, czy Jagielloni Białystok w poprzednim sezonie zakładał koszulkę Pogoni Siedlce. I należał do czołowych snajperów eWinner II ligi. W sumie wystąpił w 27 spotkaniach i zapisał na swoim koncie 16 goli. Dwie bramki dorzucił jeszcze w rozgrywkach Pucharu Polski. W klasyfikacji najlepszych strzelców na tym poziomie przegrał tylko z Michałem Fidziukiewiczem, który uzbierał o trzy trafienia więcej.

(LUKISZ)

Wierzą w młodych ludzi

PIŁKARSKA III LIGA Zaskakująca decyzja działaczy Podlasia. Następcą Rafała Borysiuka na ławce trenerskiej klubu z Białej Podlaskiej został zaledwie 24-letni Artur Renkowski

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Pod koniec 2021 roku ekspertów zadziwiło nazwisko nowego szkoleniowca Warty Poznań, która powierzyła ekstraklasowy zespół w ręce bardzo młodego trenera. Dawid Szulczek, kiedy obejmował stanowisko miał zaledwie 31 lat. Niedawno w podobnym kierunku poszedł drugoligowy Motor Lublin, który zdecydował się na zatrudnienie 31-letniego Stanisława Szpyrki. Wszystkich przebiło jednak trzecioligowe Podlasie, które właśnie ogłosiło, że Rafała Borysiuka na ławce zastąpi ledwie 24-letni Artur Renkowski. W jego sztabie znajdują się: Grzegorz Nowak (drugi trener i analityk), Przemysław Skrodziuk (trener przygotowania motorycznego i asystentem pierwszego szkoleniowca) oraz Sławomir Wołczyk (kierownik drużyny).

Renkowski to były zawodnik biało-zielonych, który jest wychowankiem Jagielloni Białystok. Występował w: grupach młodzieżowych, rezerwach tego klubu, a w 2015 roku zagrał w sparingu pierwszej drużyny „Jagi” z Dolcanem Żabki, kiedy trenerem był Michał Probiez. Oficjalnie w seniorach jednak nie zadebiutował.

Dwa sezony spędził właśnie w trzecioligowym Podlasiu, a później przeniósł się do Orląt Spomlek Radzyń Podlaski, a następnie Huraganu Międzyrzec Podlaski, który był jego ostatnim klubem. Najpierw leczył kontuzje, a po sezonie 2020/2021 postanowił zawiesić buty na kołku i skupić się na pracy trenera. Ostatnio był asystentem Miłosza Storto w drużynie juniorów Podlasia.

– Jako zarząd wierzymy w młodych ludzi. Osobiście znam nasz sztab i w naszej ocenie są w stanie podołać nowemu wyzwaniu, jakim będzie bezpieczne miejsce w trzeciej lidze, w nowym sezonie. Miejmy nadzieję, że nie będzie takich



Od lewej: Grzegorz Nowak, czyli drugi trener Podlasia i Artur Renkowski – następca Rafała Borysiuka

FOT. MKS PODLASIE BIAŁA PODLASKA/FACEBOOK

perturbacji w temacie rozgrywania naszych meczów. Liczymy, że od pierwszego do ostatniego spotkania będziemy występować na naszym nowym stadionie – mówi Tomasz Buraczewski, prezes klubu z Białej Podlaskiej.

Jak do sprawy podchodzi nowy szkoleniowiec biało-zielonych? – Dziękuję za zaufanie ze strony zarządu. Mam nadzieję, że sprostamy wymaganiom, które są przed nami. To dla mnie duże wyróżnienie. Przed klubem jest ciekawy okres, bo wracamy na nowy stadion, na którym jeszcze ja miałem okazję występować jako piłkarz. Cztery lata temu zagrałem

w ostatnim spotkaniu z Podhalem Nowy Targ. Teraz będę na tym już odnowionym obiekcie jako trener. Dziękujemy za kredyt zaufania i będziemy chcieli go spłacić. Kibice oczekują przede wszystkim wyników i dobrej gry. Najlepiej, żeby to szło w parze. I będziemy chcieli przynieść radość naszym kibicom. Wcale się nie obawiam i nie uciekam od tego, żeby stawiać przed zespołem wysokie cele. Będziemy chcieli, żeby ta drużyna się rozwijała i była coraz lepsza, a do tego, żeby cieszyła kibiców – mówi Artur Renkowski.

Białczanie wznowią treningi 6 lipca. Kilka dni wcześniej są pla-

nowane treningi indywidualne. W planach są cztery gry kontrolne. – Czasu nie będzie dużo, przygotowania potrwają tak naprawdę tylko trzy tygodnie. Musimy wszystko idealnie przygotować, żeby ruszyć pełną parą. Uważam, że naszą mocną stroną będą: trening, analiza i codzienna ciężka praca. Chcemy bardziej bazować na merytoryce, a nie na emocjach. Chcemy osiągać lepsze wyniki niż do tej pory. Moim zdaniem z każdym miesiącem gra drużyny będzie się poprawiała i zawodnicy będą się docierać, bo na to też potrzeba trochę czasu – dodaje nowy trener Podlasia.

Z Chełma na zaplecze ekstraklasy?

PIŁKARSKA III LIGA Wszystko wskazuje na to, że Chełmianka w przerwie letniej straci swojego najlepszego strzelca. Ezana Kahsay już w zimie znalazł się na celowniku klubów z Fortuna I Ligi. Ostatecznie został w ekipie biało-zielonych, ale teraz zainteresowanie jego usługami jest jeszcze większe. 27-latek był już sprawdzany chociażby przez GKS Tychy

Popularny „Izi” świetnie pokazał się w poprzednim sezonie na trzecioligowych boiskach. W sumie wystąpił w 31 spotkaniach i zapisał na swoim koncie 16 goli, a do tego sześć asyst. W klasyfikacji najlepszych snajperów grupy czwartej zajął trzecie miejsce. Lepsi byli jedynie: Wojciech Białek (25 bramek) i Adrian Gębalski (19). Kahsay świetnie radził sobie przede wszystkim w rundzie jesiennej, kiedy w 17 meczach aż 11 razy wpisał się na listę strzelców. Wiosną o kolejne trafienia było trudniej, bo rywale wiedzieli już, z kim mają do czynienia, ale i tak do swojego dorobku dorzucił pięć kolejnych goli.

Zawodnik z Erytrei w Polsce pojawił się przed sezonem 2020/2021. Wylądował wówczas w czwartoligowej Victorii Żmudź. Od razu był chwalony, imponował szybkością, ale miał problemy ze skutecznością. O dziwo czę-

ściej do siatki trafiał właśnie w III lidze. Mimo zainteresowania z innych klubów już w zimie został w Chełmie. W lecie się jednak na to nie zanosz. „Izi” pojawił się na pierwszym treningu GKS Tychy i jest zdecydowany na zmianę klubu.

– Ezana próbuje swoich sił w wyższej lidze i szczerze życzę mu, żeby wszystko poszło po jego myśli. Uważam, że stać go na grę na wyższym poziomie niż trzecia liga – mówi Tomasz Złomańczuk, trener Chełmianki. I przyznaje, że zmian w kadrze jego drużyny będzie więcej. – Myślę, że dwóch-trzech kolejnych zawodników może nas jeszcze opuścić. My przede wszystkim mamy braki, jeżeli chodzi o młodzieżowców. Jest jednak kilku chłopaków z Chełma, którzy chcą wrócić z wypożyczeń. Mamy też zdolnych graczy w Niedźwiadku. Zespół na



Ezana Kahsay raczej nie będzie już w nowym sezonie zawodnikiem Chełmianki

FOT. CHEŁMIANKA CHEŁM/FACEBOOK

pewno przejdzie zmiany w letnim okienku transfe-

rowym, ale jednak mamy nadzieję, że trzon druży-

ny uda się zachować i że znowu będziemy walczyć

o czołowe lokaty – dodaje szkoleniowiec biało-zielonych.

Wiadomo, że na razie trzeba było się pożegnać z Dawidem Brzozowskim, który wylądował w pierwszoligowym GKS Katowice. Skończyło się także wypożyczenie Kamila Dudy, który wrócił chwilowo do Górnika Łęczna. Młody obrońca wystąpił nawet w sobotnim sparingu z Pogonią Siedlce. Jest jednak szansa, że jeszcze pojawi się w zespole trenera Złomańczuka. Z kolei następcą Kahsaya może zostać Jakub Pryliński, czołowy strzelec Hummel IV ligi, który w zimie trenował nawet z Chełmianką i występował w sparingach, ale z powodu problemów finansowych klubu ostatecznie został w Powiśłaku Końskowola. Teraz biało-zieloni mają wrócić do tematu i chcą pozyskać 21-letniego napastnika.

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Lotto (25.06)

20, 27, 28, 38, 41, 49.

Lotto Plus (25.06)

3, 13, 15, 19, 31, 40.

Mini Lotto (25.06)

2, 7, 13, 19, 28.

Mini Lotto (24.06)

12, 19, 21, 32, 39.

Ekstra Pensja (25.06)

6, 9, 11, 14, 29, 3.

Ekstra Pensja (24.06)

3, 4, 9, 28, 35, 4.

Ekstra Premia (25.06)

8, 22, 23, 28, 30, 1.

Ekstra Premia (24.06)

1, 17, 20, 29, 33, 2.

Multi Multi (26.06) 14

5, 8, 10, 16, 18, 19, 22, 25, 28, 29, 35, 42, 44, 46, 59, 61, 64, 75, 78, 80. Plus 75.

Multi Multi (25.06) 21.50

1, 2, 3, 9, 13, 19, 28, 30, 37, 39, 40, 41, 42, 50, 54, 55, 65, 74, 77, 80. Plus 42.

Multi Multi (25.06) 14

7, 8, 15, 19, 22, 27, 29, 31, 32, 33, 34, 40, 43, 55, 56, 59, 62, 68, 70, 75. Plus 19.

Multi Multi (24.06) 21.50

4, 5, 9, 12, 16, 31, 32, 50, 53, 54, 57, 58, 59, 60, 64, 65, 69, 70, 73, 78. Plus 32.

Multi Multi (24.06) 14

1, 5, 9, 10, 15, 26, 30, 32, 34, 49, 52, 57, 59, 60, 61, 62, 64, 68, 72, 73. Plus 60.

Multi Multi (23.06) 21.50

2, 7, 15, 16, 17, 20, 21, 25, 27, 31, 35, 49, 51, 54, 55, 57, 61, 64, 65, 73. 51.

Eurojackpot (24.06)

13, 24, 30, 35, 48, 4, 5.

Kaskada (26.06) 14

1, 2, 8, 9, 11, 12, 14, 17, 19, 20, 22, 23.

Kaskada (25.06) 21.50

1, 2, 5, 6, 7, 8, 9, 14, 17, 22, 23, 24.

Kaskada (25.06) 14

1, 4, 7, 9, 10, 12, 16, 17, 18, 19, 20, 23.

Kaskada (24.06) 21.50

1, 2, 3, 5, 6, 7, 8, 11, 15, 17, 19, 20.

Kaskada (24.06) 14

1, 2, 3, 4, 5, 6, 11, 13, 14, 15, 18, 22.

Kaskada (23.06) 21.50

1, 3, 6, 7, 8, 10, 11, 17, 19, 21, 23, 24.

Super Szansa (26.06) 14

9, 6, 1, 0, 5, 6, 6.

Super Szansa (25.06)

21.50

3, 1, 1, 9, 3, 8, 6.

Super Szansa (25.06) 14

1, 7, 2, 2, 7, 4, 0.

Super Szansa (24.06)

21.50

2, 0, 2, 3, 4, 3, 0.

Super Szansa (24.06) 14

3, 6, 2, 0, 5, 7, 5.

Super Szansa (23.06)

21.50

9, 9, 3, 3, 8, 5, 9.

Mamy finał turnieju Regions Cup!

PIŁKA NOŻNA Od piątku do niedzieli reprezentacja Lubelskiego Związku Piłki Nożnej walczyła w Stalowej Woli w Finałowym Turnieju Makroregionu UEFA Regions Cup. Piłkarze Sebastiana Luterka okazali się najlepsi i w nagrodę w dniach 6-10 lipca zagrają w krajowym finale rozgrywek

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Pierwszego dnia imprezy nasza drużyna pokonała rywali z Podkarpacia 2:0. LZPN objął prowadzenie w 29 minucie. Dobrze akcję rozpoczął bramkarz, który daleko i celnie wykopął piłkę. Dawid Skoczylas wymieniał podania z Jakubem Prylińskim, a na koniec „Skoczi” dobrze zagrał w pole karne, gdzie napastnik Powiśłaka Końskowola dopełnił jedynie formalności. Do przerwy wynik nie uległ zmianie. W drugiej połowie piłkarze trenera Luterka też długo utrzymywali korzystny rezultat.

W 78 minucie rywale z Podkarpacia mieli wymarzoną szansę na wyrównanie, bo sędzia przyznał im rzut karny. Karol Krawczyk wyczuł jednak intencje przeciwnika i odbił strzał. Trzeba dodać, że po czerwonej kartce dla Skoczylasa i kontuzji jednego z graczy kadra LZPN kończyła zawody w... dziewiątkę.

Mimo to potrafiła dobić przeciwnika. Przy okazji spotkania nie brakowało przerw w grze, dlatego arbiter do podstawowego czasu gry dorzucił aż 10 minut. I w samej końcówce wynik na 0:2 ustalił Łukasz Najda. Podkarpacie wywalczyło rzut różny, a skoro to były



Reprezentacja Lubelskiego Związku Piłki Nożnej awansowała do krajowego finału turnieju UEFA Regions Cup

FOT. STS GRYP GMINA ZAMOŚĆ

ostatnie sekundy zawodów, to w pole karne powędrował nawet bramkarz. Wykorzystali to nasi piłkarze, bo przejęli piłkę i Łukasz Najda biegł sam od swojej szesnastki, a na koniec kopnął do „pustaka”.

– Chłopaki naprawdę pokazali charakter. Graliśmy w końcu mecz otwarcia turnieju i to z gospodarzami, ale drużyna to udźwignęła. Nawet mimo gry w dziewiątkę w końcówce spotkania potrafiliśmy zakończyć mecz zwycięstwem – mówi Sebastian Luterek, trener reprezentacji Lubelskiego Związku Piłki Nożnej.

W sobotę trzeba było się pogodzić z porażką. Lepszy okazał się zespół Święto-

krzyskiego ZPN. – Straciliśmy bramkę po kontrataku. Prowadziliśmy grę, stworzyliśmy kilka sytuacji zabrakło wykończenia. Przeciwnik swoją szansę wykorzystał. Do ostatniego dnia jesteśmy jednak w grze, w niedzielę wszystko się rozstrzygnie na boisku – dodaje trener Luterek.

Po dwóch dniach zmagania w Stalowej Woli wszystkie ekipy miały po trzy punkty. W najlepszej sytuacji była drużyna LZPN, której do zajęcia pierwszego miejsca wystarczyła skromna wygrana. Do przerwy prowadziliśmy 1:0 po bramce Prylińskiego. W drugiej części zawodów ekipa z Małopolski doprowadziła jednak do wyrów-

nania z rzutu karnego. W 65 minucie LZPN znowu cieszył się z gola, tym razem na listę strzelców wpisał się Najda. I jak się później okazało to właśnie zawodnik Avii Świdnik przesądził o wygranej zespołu trenera Luterka i awansie do kolejnej fazy rozgrywek.

– Wiedzieliśmy, że wszystko tak naprawdę zależy od nas. Wystarczyło wygrać, żeby zająć pierwsze miejsce i chłopaki stanęli na wysokości zadania. A to na pewno nie były łatwe zawody. Każdy mecz przez te trzy dni toczony był w strasznym upale. Daliśmy jednak radę i cieszymy się ze zwycięstwa w turnieju – mówi trener Luterek.

Sezon zakończony spadkiem dał mi najwięcej

ROZMOWA z Pawłem Babiarzem, byłym trenerem Tomasovii, obecnie analitykiem w Górniku Łęczna

• Jak pan ocenia te sześć lat spędzonych w drużynie Tomasovii?

– Dla mnie, jak przychodziłem do Tomasza Lubelskiego, to był duży skok z Pogoni Łaszczówka i na pewno krok do przodu. Niektórym się zdawało, że z okręgówki do ligi juniorów to krok wstecz, ale ja byłem innego zdania. Pracowaliśmy pięć razy w tygodniu i bardziej profesjonalnie. To była duża nauka, w klubie byłem codziennie, przez wiele godzin, w pełni mogłem się czuć trenerem na profesjonalnym poziomie, nauczyłem się pracy na każdej płaszczyźnie. Nigdy nie było asystenta, czy trenera bramkarzy, który byłby na co dzień, bo pomagał nam jednak Zenio Maksymiuk. Nie było też analityka, ani kogoś od przygotowania fizycznego, dlatego te wszystkie role musiałem spełniać sam. Dzięki temu mogłem się dużo nauczyć. Uważam, że jestem teraz lepszym trenerem niż sześć lat temu, jak przychodziłem do Tomasovii.

• Wygranie IV ligi przed

rokiem i to w takim stylu jest największym sukcesem?

– To sukces zarówno mój, jak i klubu, taki obopólny. Ja wysoko jednak cenię także pracę z juniorami. Trzy razy wygraliśmy w lidze wojewódzkiej. Raz z juniorami młodszymi i dwukrotnie ze starszymi. Ani razu nie udało się awansować do Centralnej Ligi Juniorów, ale sama walka o takie rozgrywki to było fajne doświadczenie i sukces tomaszowskiej piłki. Klub dał mi możliwość, żeby odnosić te „sukcesiki” i też na tym korzystał.

• To jaki był najprzyjemniejszy moment podczas pana pracy w Tomaszowie Lubelskim?

– Nie chcę mówić, mogę powiedzieć inaczej, ani razu będąc w Tomasovii, nie miałem tak, że nie chce mi się iść do pracy. Zawsze mi się chciało (śmiech).

• Wiele razy potarzał pan, że między trzecią, a czwartą ligą jest przepaść...

– Pewnie gdybyśmy wiedzieli, jak wielka, to inaczej



FOT. GÓRNIK ŁĘCZNA

zbudowalibyśmy zespół. Pewnie popełniliśmy błędy, trzeba to przeanalizować. Muszę jednak przyznać, że mimo wszystko to było cenne doświadczenie. W ciągu sześciu lat, przez żaden sezon nie nauczyłem się tyle, co teraz. Paradoksalnie najwięcej dał mi właśnie ten sezon mimo spadku.

• Jak w takim razie inaczej można było zbudować drużynę Tomasovii?

– Może nie chodzi o doświadczonych graczy, ale

o takich, którzy mają większe możliwości. Ta liga wymaga profesjonalizmu. U nas nie chodziło o to, że chłopaki sportowo odstawali, czy że nie mieli umiejętności. Bardziej chodziło o sytuację rodzinną i organizacyjną. Można powiedzieć, że nie byliśmy w pełni profesjonalistami. To, że chłopaki dodatkowo pracowali, jak się regenerowali i trenowali, to odegrało dużą rolę. Teraz na spokojnie mogę powiedzieć, że inaczej się pracuje, jak

MECZE KADRY LZPN W STALOWEJ WOLI**Podkarpacki ZPN – Lubelski ZPN 0:2 (0:1)****Bramki:** Pryliński (29), Najda (90+11).**LZPN:** Krawczyk – Michałow, Duda, Grzęda (54 Pęczak), Sypeń, Bednara, Pupeć, Fularski (70 Najda), Kosior (62 Misztal), Skoczylas, Pryliński (68 Panas).**Lubelski ZPN – Świętokrzyski ZPN 0:1 (0:1)****Lubelski ZPN:** Wójcicki – Duda, Grzęda, Futa, Pupeć (76 Tomasiak), K. Wołoch (43 Sypeń), Fularski, Misztal (43 Kosior), Najda (65 Panas), Sałamacha (46 Pęczak), Bednara (33 Pryliński).**Lubelski ZPN – Małopolski ZPN 2:1 (1:0)****Bramki dla LZPN:** Pryliński (40), Najda (65).**LZPN:** Krawczyk – Michałow, Duda (90 Tomasiak), Futa, Pupeć (44 Misztal), Grzęda (77 Sałamacha), Fularski (70 Pęczak), Kosior, K. Wołoch, Najda, Pryliński (80 Panas).**POZOSTAŁE WYNIKI I TABELA TURNIEJU W STALOWEJ WOLI**

Małopolski ZPN – Świętokrzyski ZPN 1:0 (Kalinowski 65-z karnego) • **Małopolski ZPN – Podkarpacki ZPN 0:1** (K. Szymański 87) • **Podkarpacki ZPN – Świętokrzyski ZPN 4:2** (K. Szymański 50, Cabala 55, Wanat 58, Staszczak 78 – Kwiecień 38, 88).

1. Lubelski ZPN	3	6	4-2
2. Podkarpacki ZPN	3	6	5-4
3. Małopolski ZPN	3	3	2-3
4. Świętokrzyski ZPN	3	3	3-5

Awans do turnieju finałowego, który w dniach 6-10 lipca zostanie rozegrany najprawdopodobniej w Gdańsku wywalczyła tylko pierwsza drużyna w tabeli

INDYWIDUALNE WYRÓŻNIENIA

Król strzelców – Jakub Pryliński (Lubelski ZPN) • **Najlepszy bramkarz turnieju:** Mateusz Krawczyk (Podkarpacki ZPN) • **Najlepszy zawodnik turnieju** – Łukasz Najda (Lubelski ZPN).

25 chłopaków myśli o piłce, a inaczej, jak wszyscy pracują i zarabiają gdzie indziej, a klub to dodatek. Miałem jednak dobrych zawodników i dobrą drużynę.

• W zimowym okienku transferowym mogliście zrobić więcej?

– Na tyle, na ile było nas stać, żeby się nie zadłużać, to klub zrobił to co mógł, żeby drużynę ulepszyć. Wyniki pokazują, że to się nie udało. Tomasovia z tym zarządem na pewno nie będzie jednak „pajacowała”. Nie będzie czegoś takiego, że klub nie będzie płacić. Ja też wolę takie kluby, w których powiedział, że na coś nas nie stać i gramy tym co mamy. A nie takie, w których kogoś trzeba oszukiwać i w których zadłużenie rośnie. Trzeba też powiedzieć, że Tomasów jest źle połączony. Ciężko jest ściągnąć kogoś do zespołu z Lublina czy z Rzeszowa, trzeba dwa razy tyle zapłacić. Taki zawodnik musi do nas dojechać, albo być na miejscu, co jest niemożliwe.

ROZMAWIĄŁ
ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Mistrz zakończył ligę porażką

KEEZA BIALSKA KLASA OKRĘGOWA Albert Krukow utrzymał hat-tricka dla ŁKS Łazy w spotkaniu z Tytanem Wisznice. Bramki gości bronił 59-letni prezes Zenon Stawecki. Bizon Jeleniec pokonał Orła Czemierniki 1:0 po ładnym golu Arkadiusza Osiaka

Faworytem byli gospodarze, którzy zagrali bez kilku zawodników z podstawowego składu. Zabrakła Bartosza Młynarczyka, Damiana Soćki, Adriana Gałacha. W ekipie wicelidera nie mógł także zagrać najsukuteczniejszy zawodnik Mateusz Wysokiński, który boryka się z urazem pachwiny.

Spotkanie zostało już w klimacie wakacyjnym. – Gospodarze zaproponowali sobotę – zgodziliśmy się – mówi grający szkoleniowiec Tytana Michał Gromysz. W ekipie gości nie mogli wystąpić obaj bramkarze: Mateusz Demidowicz i Karol Makaruk. Pierwszy miał wesele, drugiego zatrzymała sprawa prywatna. Z konieczności między słupkami stanął prezes Zenon Stawecki, który w styczniu skończy 60 lat. – Dobijała nas pogoda. Mecz rozgrywany był już w klimacie wakacyjnym. Cieszymy się ze zwycięstwa – mówi kierownik ŁKS Marcin Chwedoruk. Hat-trickiem dla miejscowych popisał się Albert Krukow. Honorowe trafienie dla gości zaliczył Mateusz Szyszłow, który wykorzystał rzut wolny z 20 m. – Obie drużyny miały swoje okazje, mniej lub bardziej wykorzystane. Cieszymy się,



Grom Kąkolewnica wygrał rywalizację w bialskiej klasie okręgowej

FOT. GROM KĄKOLEWNICA/FACEBOOK

że utrzymaliśmy się w lidze – podsumował trener Gromysz.

ŁKS Łazy – Tytan Wisznice 5:1 (1:0)

Bramki: Krukow (35, 53, 55), Zdanikowski (63), Olszewski (86) – Szyszłow (72).

ŁKS: Lisiewicz – M. Mądry (52 Zdanikowski), Ścioch, Wereszczyński, Ebert, Krukow (85 Chwedoruk), Olszewski, Chromiński, Ostojski, Fortuna, Kierych.

Tytan: Stawecki – Brodzki, Gromysz, Kiryczuk (30 Gryczuk), Wtykło, Szyszłow, Kisiel, Bujnik, Bacarzewski, E. Jakubiuk (46 Daniłosio), Kopsi.

Bizon Jeleniec zainkasował komplet punktów po zwycięstwie 1:0 z Orłem Czemierniki. Niepocieszony był szkoleniowiec gości Konrad Łabędzki. – Nie ukrywam, że jechaliśmy po zwycięstwo. Stracony gol obciąża konto naszego bramkarza. To było słabe spotkanie, gospodarze prezentowali się słabo, a my jeszcze słabiej. Był to ostatni mecz w sezonie, dałem pograć zawodnikom, którzy zazwyczaj zasiadali na ławce rezerwowych. Zmiennicy nie pokazali się z dobrej strony, czym utwierdzili mnie w

przekonaniu, że słusznie postępowalem umieszczając ich na rezerwie. Gospodarze byli od nas lepsi – ocenia trener Łabędzki.

Ze zwycięstwa cieszył się trener Bizona Mariusz Ciołek. – Mieliliśmy swoje okazje na strzelenie większej liczby goli. Byliśmy jednak nieskuteczni. Wygrana cieszy. Ładnie w okienko trafił Arek Osiak, bramkarz Orła niewiele mógł zrobić przy tym golu – podsumowuje opiekun Bizona.

Bizon Jeleniec – Orzeł

Czemierniki 1:0 (0:0)

Bramka: A. Osiak (53).

Bizon: Kopeć – Gryczka (70 Jankowski), P. Rybka (68 Gajownik), M. Rybka, Maciej Izdebski, A. Osiak, Mateusz Izdebski, Brauła (75 Michalak), Gajda, P. Izdebski (88 Piotrowski), Botwina.

Orzeł: Bocian – Sosnowski (80 Powatka), Fijałek, Łaskarzewski (46 Dąbrowski), Król, Wójcik (55 Orzechowski), Sobieszek (46 Baryła), Zarzecki, Kowalski, Mańko (55 Bączek), Kacper Dobosz.

Pozostałe wyniki 30. kolejki: Bad Boys Zastawie – Unia Krzywda 0:2 (Wojtaś 60, Kryczka 75) * Granica Tere-

spol – Ar-Tig Huta Dąbrowa, nie odbył się, goście nie przyjechali na mecz * **Sokół Adamów – LZS Dobryń 0:1** (Korneluk 43) * **LKS Agrotex Milanów – Kujawiak Stanin 3:2** (E. Romaniuk 45, Podgajny 74, Dąbrowski 85 – Chromiński 43, Abramek 87) * **Az-Bud Komarówka Podlaska – Unia Żabików 1:2** (Mróz 53 – Palica 28, 65) * **Młodzieżówka Radzyń Podlaski – Grom Kąkolewnica 3:2** (Michalski 35, Burda 38, Fijałek 50 – Madejski 18, P. Muszyński 62).

1. Grom	30	71	88-24
2. ŁKS	30	62	91-53
3. Dobryń	30	56	72-41
4. Az-Bud	30	54	62-30
5. Krzywda	30	54	65-32
6. Żabików	30	51	52-38
7. Sokół	30	46	57-47
8. Bad Boys	30	41	61-70
9. Kujawiak	30	41	50-50
10. Milanów	30	40	68-84
11. Tytan	30	35	53-85
12. Orzeł	30	33	38-58
13. Młodzieżówka	30	32	45-61
14. Bizon	30	29	39-72
15. Granica	29	20	51-78
16. Ar-Tig	29	11	35-104

Awans do IV ligi wywalczył Grom Kąkolewnica. Do klasy A zdegradowane zostały Granica Terespol i Ar-Tig Huta Dąbrowa.

(GROM)

Zawsze odczuwam niedosyt

ROZMOWA z Mateuszem Chwedorukiem, napastnikiem i kapitanem Bugu Hanna zwycięzcy sezonu, królem strzelców chełmskiej klasy okręgowej. Snajper zdobył 40 bramek

• **Można powiedzieć, że tradycji stało się zadość: za panem czwarty sezon w Bugu Hanna i czwarty tytuł króla strzelców...**

– To już taka moja tradycja, bez tego nie mógłbym o sobie uznać sezonu za udany. Zawsze chcę wygrywać w czym tylko biorę udział, tak już mam od dziecka. Jako napastnik naturalnie chcę zostawać królem strzelców.

• **W minionych rozgrywkach ustanowił pan nowy rekord: z 38 goli rok temu, w tym licznik podskoczył do 40 trafień. Było trudno osiągnąć taki wynik?**

– Zawsze odczuwam niedosyt. Wiele osób gratuluje mi – 40 bramek... wow, to niezły wynik – ale dla mnie obojętnie wciąż za mało. Chcę więcej i więcej, nie pamiętam meczu po którym byłbym tak do końca zadowolony. Jestem pierwszą osobą, która ma do siebie pretensję, że mogła zrobić więcej. Liczba 40 bramek jest normalnością, co udowodniłem już przez te wszystkie sezony. Ciężko było mi w pierwszej rundzie, ponieważ mało kto wie, ale grałem ze złamaną ręką. Do złamania doszło tydzień przed startem sezonu, pękła mi kość rylcowa w nadgarstku, którą miałem dwa razy nastawianą i grałem na własną odpowiedzialność. Może to było

głupie, ale nie mogłem sobie pozwolić na kilka miesięcy przerwy i podjąłem ryzyko. Nie mogłem przepychać się z obrońcami i musiałem uważać, żeby nie upaść na rękę. Byłem często sfrustrowany tym jak mi słabo szło, strzeliłem tylko 11 goli, i to była moja najsłabsza runda. W drugiej, już w pełni zdrowy, strzeliłem 29 i poprawiłem wynik. Licząc cały sezon, nie uważam że było ciężko, ale patrząc na pierwszą rundę, nie było łatwo.

• **Miał pan znaczący wkład w zajęcie pierwszego miejsca i awans do IV ligi. Jako kapitan dał pan dobry przykład kolegom z drużyny**

– Staram się właśnie grać, spokojem i golami dawać przykład, szczególnie młodszemu zawodnikom, że zawsze gramy o zwycięstwo i w ciężkich momentach takich jak np nasz przedostatni mecz z Ruchem Izbica, gdzie graliśmy w dziesięciu, wziąć odpowiedzialność i poprowadzić drużynę do zwycięstwa. Osobiście lubię takie trudne momenty, bo właśnie wtedy można pokazać na co się stać i udowodnić swoją wartość.

• **W klasyfikacji strzelców próbował pana dogonić Michał Gałka z Ruchu Izbica, również kapitan. Ostatecznie on zatrzymał się na 37**



FOT. BUG HANNA/FACEBOOK

golach. Pogoń wyglądała bardzo ciekawie?

– Fajnie, jeśli można z kimś rywalizować, pokazać, że jest się lepszym. Od początku patrzyłem tylko na siebie i wiedziałem, że jeśli zrobię co do mnie należy, zostanę królem strzelców. Michał Gałka był blisko. Bardzo dziękuję mu za rywalizację i gratulu-

ję liczby zdobytych bramek. Wierzę, że w nowym sezonie uda mu się wygrać, szczególnie, że mnie już nie będzie w lidze okręgowej (śmiech...).

• **Taki snajper jak pan z pewnością przydałby się zespołom z wyższych lig...**

– W przeszłości zgłaszały się kluby IV-to i III-cio ligowe. Byłem młodszy i nie

chciałem wyjeżdżać, czego teraz trochę żałuję. Chciałbym spróbować swoich sił jak najwyżej to możliwe i teraz czuję się na to gotowy. Wiem, że sobie poradzę, ale po tym sezonie jeszcze nikt się ze mną nie kontaktował.

• **Zostanie pan w Bugu?**

– Przed tym sezonem powiedziałem sobie, że to mój ostatni sezon w „okręgówce”, ponieważ jest już tutaj za nudno. Udało nam się awansować i gra w Bugu w IV lidze też jest fajną opcją. Zżyłem się z tym klubem przez 3,5 roku, ale nie mogę powiedzieć, że ostatecznie zostaję.

• **Będzie pan nadal kapitanem zespołu?**

– Jeśli zostanę w Bugu, na pewno chciałbym dalej pełnić tę funkcję. Uważam, że na to zasługuję. Może nie jestem typem krzykacza oraz osobą, która udziela przemówień w szatni. Przemawiam na boisku, swoim spokojem, postawą, ciągłą chęcią zwycięstwa, profesjonalizmem. Dziękuję prezesowi za zaufanie i mianowanie mnie kapitanem w moim drugim sezonie w Bugu oraz tym kolegom, którzy widzą mnie w tej funkcji.

• **Konieczne będą jednak wzmocnienia?**

– Bez tego się nie obejdzie. Wierzę, że prezes wraz z trenerem dobrać odpowied-

nich zawodników do naszej drużyny.

• **Palec prawej dłoni włożony do prawego ucha, a lewej do lewego – to pańska cieszynka. Dlaczego właśnie taka?**

– Trochę inspirowałem się Memphisem Depayem, jestem kibicem Barcelony. Cieszynka powstała w trudnym dla mnie czasie, gdy grałem ze złamaną ręką. Pierwszy raz wykonałem ją w meczu z Ogniwem Wierzbica, gdy strzeliłem na 1:1. Wiele osób obwiniało mnie i narzekało na słabą grę. Nie czułem wsparcia, a wręcz przeciwnie czułem się winowajcą, gdy nam nie szło. Dla niektórych granie ze złamaną ręką wydaje się normalnością, co jest dla mnie śmieszne. Każdy jednak umie gadać, nie widziałem jeszcze nigdy, żeby ktoś podjął takie ryzyko. To również pokazało, jak się poświęcam dla drużyny. Ten okres pokazał mi, kto był ze mną, gdy tylko było dobrze, a kto mnie wspierał, gdy mi nie szło i robiłem tyle, na ile mi zdrowie pozwalało. Tym drugim osobom dziękuję, takich rzeczy nie zapominam. Moje zatykanie uszu symbolizuje: niech ludzie gadają, ja będę zawsze robił swoje i żadne słowa mi w tym nie przeszkodzą.

ROZMAWIAŁ
JAROSŁAW CZĘPIŃSKI

ZDANIEM TRENERÓW

Arkadiusz Mazurek
(Trawena Trawniki)

– Bardzo żałuję trzech dobrych sytuacji do zdobycia gola, które mieliśmy w pierwszej połowie. Nie wykorzystaliśmy ich, co się na nas zemściło. Wiedziałem, że to nie będzie mecz z dziewięcioma okazjami, ale właśnie z jedną, czy dwoma. Rywale w pierwszej połowie mieli jedną szansę i ją wykorzystali. Rzeczywiście, w trakcie meczu gaśliśmy w oczach. Nie jest to dla mnie jednak zaskoczenie, bo nasze ostatnie mecze w tym sezonie wyglądały dość podobnie. W nich również od 70 min mieliśmy problemy.

Arkadiusz Perduta
(Tarasola Cisy Nałęczów)

– Nie czuliśmy się faworytem tego spotkania. Wiedzieliśmy natomiast, że mamy do zrobienia odpowiednią robotę. Wykonaliśmy ją i w nagrodę zagramy w lubelskiej klasie okręgowej. Myślę, że kluczowa była dobra obrona, a także gol zdobyty w pierwszej połowie. W przerwie podjąłem decyzję, aby przejść na czwórkę obrońców, co pozwoliło nam przejąć kontrolę nad meczem. W pierwszej połowie, kiedy w dobrej sytuacji znalazł się Kubicki, moje serce zadrżało. W takich meczach zdobycie bramki otwierającej wynik jest kluczowe, dlatego cieszę się, że rywal zmarnował tę okazję. Zawodnicy oddali mnóstwo serca. Zdaje sobie sprawę, że nasza fizyczność jest na niskim poziomie. Moi zawodnicy mają jednak odpowiednie umiejętności. Musimy solidnie trenować, aby sprostać wymaganiom wyższej klasy rozgrywkowej.

ZEBRAŁ
KAMIL KOZIOŁ

Kolejny awans nałęczowian

PIŁKA NOŻNA Tarasola Cisy Nałęczów wygrała mecz barażowy z Traweną Trawniki 2:0 i w nagrodę w przyszłym sezonie zagra w lubelskiej okręgówce

Kamil Kozioł

Historia barażu pomiędzy wicemistrzami dwóch grup A klasy zaczęła się tworzyć jeszcze długo przed pierwszym gwizdkiem arbitra. Było to spowodowane tym, że w ostatnich dniach zmieniali się jego uczestnicy. Początkowo wydawało się, że wystąpią w nim Stok Zakrzówek oraz Tarasola Cisy Nałęczów. W środę jednak z możliwości gry w okręgówce zrezygnował mistrz grupy pierwszej, Ruch Popkowie. W jego miejsce takie uprawnienie otrzymał wicemistrz, czyli Stok. Działacze z Zakrzówka podjęli rękawicę i w przyszłym sezonie wystąpią w wyższej klasie okręgowej.

W tej sytuacji możliwość gry w barażu o miejsce okręgówce otrzymała Trawena. Ta wiadomość spadła na klub z powiatu świdnickiego, jak grom z jasnego nieba. Jeszcze w środę wydawało się, że zawodnicy z Trawniki nie zagrają w zaplanowanym na sobotę meczu z Tarasolą Cisy. Oznaczałoby to, że nałęczowianie awansują bez konieczności gry. Ostatecznie jednak po wielu rozmowach działacze i zawodnicy Traweny postanowili powalczyć o awans i w czwartkowy poranek poinformowali Lubelski Związek Piłki Nożnej, że są gotowi do gry.

Te wszystkie okoliczności sprawiły, że w roli faworyta powszechnie stawiano zespół z Nałęczowa. On w przeszłości miał swoje problemy. Jeszcze niedawno kibice w Nałęczowie emocjonowali się meczami na poziomie IV ligi. Później jednak przyszły chude lata, które skończyły się spad-



Tarasola Cisy Nałęczów zagra w przyszłym sezonie w klasie okręgowej

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

kiem Cisów do B klasy. Pobyt na peryferiach futbolu trwał przez 4 lata. Dopiero w poprzednim sezonie nałęczowianom udało się wygrzebać z najniższej w naszym regionie klasy rozgrywkowej. W obecnych rozgrywkach beniaminek A klasy grał już znacznie lepiej i ukończył zmagania w swojej grupie na drugim miejscu.

Dość nieoczekiwanie jednak początek meczu należał do piłkarzy z Trawniki. W szóstej minucie miał miejsce pierwszy celny strzał autorstwa Dominika Szponara, który jednak łatwo złapał Michał Komor. Chwilę później w idealnej sytuacji znalazł się Marcin Kubicki. 28-latek dysponuje fantastycznym przyspieszeniem. Ten atut wykorzystał i łatwo urwał się obrońcom. W kluczowym momencie jednak nie wykończył dobrze uderzenia i piłka minęła bramkę Cisów.

Harce Traweny zostały przerwane po upływie pierwszego kwadransu. W 16 min minimalnie pomylił się Kamil Pietrak. Kluczowy moment dla losów barażu

miał miejsce kilkadziesiąt sekund później, kiedy świetnie w polu karnym odnalazł się Marcin Paprocki, który głową odegrał piłkę do Łukasza Złockiego. Ten będąc tuż przed bramką zachował zimną krew i dał Tarasoli Cisy prowadzenie.

Piłkarze z Nałęczowa chcieli pójść za ciosem i szybko stworzyli sobie dogodną okazję, ale piłka po uderzeniach Złockiego czy Dawida Olecha nie znalazła drogi do siatki Traweny. Gracze z Trawniki też mieli swoje sytuacje. Szczególnie niezadowolony może czuć się Paweł Chochowski. 32-latek w 24 min dobrze przyjął piłkę w polu karnym, ale strzelił niecelnie. W 36 min ten sam gracz groźnie uderzał z dystansu, ale Komor zdołał sparować piłkę na rzut rżny.

Jak się później okazało, to były jedne z ostatnich ciekawych fragmentów barażowej rywalizacji. W przerwie Arkadiusz Perduta dość nieoczekiwanie zajął z boka Złockiego i przeszedł na czwórkę obrońców. To wyraźnie zneutralizowało

ofensywne poczynania rywali, a gra zaczęła toczyć się w środku pola. Ponownie ciekawie zrobiło się dopiero w samej końcówce, kiedy Trawena dramatycznie zaczęła dążyć do wyrównania. Kolejne dośrodkowania w pole karne jednak nie przynosiły rezultatu. Co gorsza, piłkarze z Trawniki narazili się na kontrataki, z których jeden został zamieniony przez zawodników Tarasoli Cisy na gola. Zrobił to w czwartej minucie doliczonego czasu gry Paprocki, czym przypieczętował awans nałęczowian do lubelskiej klasy okręgowej.

Trawena Trawniki – Tarasola Cisy Nałęczów 0:2 (0:1)**Bramki:** Złocki (17), Paprocki (90+4).**Trawena:** Skrajnowski – Kozłowski (47 Olesh), Szponar, Wójcik (76 Jeleniewski), Kubicki (80 Bors), Karpacz (80 Mrugała), Bancer, Komarzeniec, Jędrich, Chochowski, Bartosz.**Tarasola:** Komor – Piskor, Olech (89 Lis), Jezior (80 Łukasiewicz), Koput, Plewiński, Michałski (46 Rządowski), Pietrak, Boniaszczuk, Paprocki, Złocki (46 Taracha).**Sędziował:** Kowalski. **Widzów:** ok. 500.

Brawa dla fanów

PIŁKA NOŻNA Mecz Traweny Trawniki z Tarasolą Cisy Nałęczów był popisem kibicowskiego dopingu

Jeśli ktoś wątpił w sens rozgrywania barażowych spotkań w tak niskich klasach rozgrywkowych, to po sobotnim meczu powinien zmienić zdanie. Mało który mecz na poziomie okręgówki czy A klasy cieszył się takim zainteresowaniem, jak rywalizacja Traweny i Tarasoli Cisy. Na trybunach stadionu lubelskiego Sygnału zasiadło około pół tysiąca fanów. Więcej z nich kibicowało nałęczowianom. Sympatycy zespołu Arkadiusza Perduty zadbali zarówno o odpowiednią oprawę, jak i atmosferę. Już przed meczem na trybunach pojawiły się świece dymne w barwach ich klubu, a później przez pełne 90 minut fani zdzierali swoje gardła dopingując Tarasolę Cisy. Nie zabrakło również bębnow, flag czy szalików.

Przez ten tumult starali się również przebić fani Traweny, których też na trybunach było całkiem sporo. Im należy się szczególnie szacunek za zachowanie z końcówki meczu. Kiedy w doliczonym czasie gry Marcin Paprocki trafił na 2:0 i pozbawił piłkarzy z Trawniki szans na awans, fani Traweny głośno pogratulowali Cisom. Nie było słychać żadnych obelg czy przekleństw, tylko szczerzy, sportowy szacunek do przeciwnika. Fani Cisów również odpowiedzieli miłym słowem, a opuszczając stadion kibice obu ekip kulturalnie podali sobie dłonie na pożegnanie.

Sobotni mecz może więc pod względem sportowym nie był widowiskiem najwyższych lotów. Fani jednak zaprezentowali poziom i klasę, która przewyższa wiele stadionów z okręgówki czy nawet IV ligi.

(KK)

Nowe twarze w lidze

KEEZA LUBELSKA KLASA OKRĘGOWA KS Góra Puławska, Tur Milejów i Stok Zakrzówek to nowi beniaminkowie rozgrywek

Najbardziej interesująco wyglądała droga do okręgówki klubu z Zakrzówka. Klub z powiatu kraśnickiego w grupie I A klasy zajął drugie miejsce. Pierwszy był fenomenalny Ruch Popkowie, który w całym sezonie zgubił tylko dwa punkty. Podopieczni Waldemara Wiatra szykowali się więc do barażu o ostatnie wolne miejsce w lubelskiej klasie okręgowej, w którym mieli zmierzyć się z Tarasolą Cisy Nałęczów. Okazało się jednak, że Ruch nie skorzysta z prawa awansu, co na wyższy szczebel rozgrywkowy promowało piłkarzy Stoku.

– Bardzo cieszymy się z możliwości gry na tym poziomie rozgrywkowym. Cała drużyna ciężko pracowała na ten sukces – mówi Waldemar Wiater. Stok na pewno do okręgówki wprowadzi kilku ciekawych zawodników. W jego składzie nie brakuje graczy z przeszłością w wyższych ligach. Takim piłkarzem jest chociażby Adam Styk, który jest „żelaznymi płucami” ekipy z Zakrzówka.

W ofensywie błyszczy Artur Górski, który jednocześnie jest prezesem drużyny. Najlepszym strzelcem w minionym sezonie był jednak Stanisław Zdybel. Stok do klasy okręgowej wraca po pięcioletniej przerwie. Sezon 2016/2017 był jednak dla klubu z Zakrzówka nieudany. Ówczesny beniaminek do samego końca bił się o utrzymanie w lidze, ale

w ostatniej kolejce przegrał wyścig z Turem Milejów i skończył sezon na 12 miejscu, które oznaczało degradację.

Sporo doświadczonych graczy w Turze Milejów

FOT. TUR MILEJÓW/FACEBOOK

Teraz Stok ponownie będzie walczył z klubem z Milejowa, który także będzie nową ekipą w lubelskiej klasie okręgowej. Tur zdecydowanie wygrał rozgrywki w grupie III, a w całym sezonie poniósł tylko jedną porażkę. W ekipie Karola Kurzępy jest dużo piłkarzy z przeszłością w wyższych ligach. Najbardziej rozpoznawalną postacią był Jacek Ziarkowski.

47-letni napastnik kiedyś hurtowo zdobywał bramki dla ekstraklasowej Odry Wodzisław Śląski. Później grał m.in. dla Dyskobolii Grodzisk Wielkopolski czy Górnika Zabrze. Istotną postacią jest także Dariusz Osuch. 36-letni zawodnik grał przez wiele lat na poziomie II czy III ligi dla takich ekip jak: Stal Poniatowa, Hetman Zamość czy Górnik Łęczna.

– Jacek Ziarkowski zagrał tylko w kilku spotkaniach, bo miał swoje obowiązki w roli trenera Krysztala Werbkowice. Kiedy jednak mógł pojawiać się na naszych meczach, to widać było w jego grze olbrzymią klasę. Jest w świetnej formie fizycznej. Nie wiem, czy w okręgówce nadal będziemy mogli korzystać z jego pomocy. Niezależnie od tego, naszym podstawowym celem jest utrzymanie się w lidze. Liczymy jednak, że uda nam się zająć miejsce w środku tabeli – mówi Karol Kurzępa.

KS Góra Puławska, czyli powiew świeżości

Spory powiew świeżości do okręgówki może wnieść też inny z beniaminków, KS Góra Puławska. Ten klub ma za sobą grono oddanych kibiców, a mecze ekipy Michała Walendziaka cieszą się olbrzymim zaintere-

sowaniem. Na najważniejszych spotkaniach na trybunach potrafiło pojawiać się nawet około 400 osób.

– Widzę w tej drużynie potencjał. Najważniejsze jest jednak zaangażowanie lokalnej społeczności, która żyje naszymi występami – mówi Michał Walendziak. Ten utalentowany trener w ciągu dwóch lat stworzył zespół groźny dla każdego przeciwnika. Piłkarze z Góry Puławskiej lubią ofensywny futbol, o czym świadczy 100 bramek zdobytych w tym sezonie. Największą gwiazdą jest Pavlo Semeniuk, autor aż 41 bramek.

– Trafił do nas przez przypadek. Polecił mi jego brat. Kiedy zaprosiłem go na trening, już po kilku minutach wiedziałem, że to klasowy zawodnik – mówi Michał Walendziak. Były szkoleniowiec Czarnych Dęblin czy rezerw Wisły Puławskiej zdaje sobie sprawę, że okręgówka i KS Góra Puławska zbytnio siebie nie lubią. Dwa ostatnie pobyty tej drużyny na tym poziomie rozgrywkowym kończyły się bolesnym spadkiem. W obu wypadkach klub zajmował ostatnie miejsce z wyraźną stratą do bezpiecznych lokat. – Zrobimy wszystko, aby się utrzymać. Liczę, że uda nam się przeprowadzić jeszcze 3 lub 4 wzmocnienia – kończy szkoleniowiec KS Góra Puławska.

KAMIL KOZIOŁ

Granica zostaje

KEEZA ZAMOJSKA KLASA OKRĘGOWA Niespodzianka w Majdanie Starym. Tamtejsza Tanew przegrała 2:4 z Granicą Lubycza Królewska i w ostatniej kolejce spadła z trzeciej lokaty. Natomiast goście dzięki wygranej na trudnym terenie zapewnili sobie grę na poziomie klasy okręgowej w przyszłym sezonie. Za faworyta spotkania bezsprzecznie uchodzili gospodarze, który na swoim boisku nie zwykli oddawać punktów. Tymczasem w 34 minucie rzut karny na gola dla gości zamienił Oskar Łazarz i do przerwy pachniało sensacją. Po zmianie stron Tanew zdobyła gola za sprawą Bartłomieja Gontarza, ale kolejne minuty należały do przyjezdnych, a konkretnie Kacpra Nastalka, który trafił w 69 minucie, a po kolejnych 10 minutach gry miał już na koncie hat-tricka. W końcówce do siatki Granicy trafił jeszcze z „wapna” Arkadiusz Kusiak, ale komplet punktów trafił do Granicy Radość gości była tym większa, bo dzięki sobotniej wygranej ekipa z Lubyczy Królewskiej zapewniła sobie utrzymanie w Keeza zamojskiej klasie okręgowej. (bs)

KEEZA ZAMOJSKA KLASA OKRĘGOWA				
Tanew Majdan Stary – Granica Lubycza Królewska 2:4 ● Olimpia-kos Tarnogród – Victoria Łukowa 2:1 ● Andoria Mircze – Roztocze Szczepreszyn 1:1 ● Sparta Łabunie – Tur Turobin nie odbył się (goście zrezygnowali z wyjazdu na mecz) ● Olimpia Miączyn – Metalowiec Goraj ● Włókniarz Frampol – Korona Łaszczów zakończyły się po zamknięciu wydania.				
1. Omega	30	68	86-34	
2. Błękitni	30	67	54-20	
3. Łada	30	64	76-35	
4. Tanew	30	61	78-33	
5. Olimpia	29	50	61-46	
6. Olimpiakos	30	43	40-47	
7. Pogoń	30	41	56-50	
8. Korona	29	40	53-51	
9. Andoria	30	38	48-50	
10. Granica	30	36	46-52	
11. Włókniarz	29	33	39-66	
12. Victoria	30	32	53-57	
13. Metalowiec	29	31	31-47	
14. Roztocze	30	28	32-55	
15. Sparta	29	23	39-88	
16. Tur	29	13	26-87	

Wywalczyli podium rzutem na taśmę

KEEZA ZAMOJSKA KLASA OKRĘGOWA W ostatniej kolejce rozgrywek Łada 1945 Biłgoraj pokonała na własnym stadionie Omegę Stary Zamość. A dzięki potknięciu Tanwi Majdan Stary wywalczyła miejsce na podium

BARTOSZ SURMAN

Sobotni mecz w Biłgoraju zapowiadał się jako hit kolejki. I nie zawiodł, bo miejscowi kibice zobaczyli w nim aż pięć bramek. Wynik spotkania otworzył już w 21 minucie Aleksei Goncharevich skutecznie egzekwując rzut karny. Jednak trzy minuty później na 1:1 trafił Łukasz Bubela i do przerwy był remis. Po zmianie stron do siatki trafiali już tylko gospodarze. W 57 minucie gola zdobył Dominik Skubisz, a chwilę później drugi rzut karny na bramkę zamienił Goncharevich. Natomiast w samej końcówce wynik meczu ustalił Jakub Kołodziej. – Dla nas to co najważniejsze w tym sezonie zakończyło się tydzień temu, bo wygraliśmy wówczas ligę. Do Biłgoraja przyjechaliśmy z zamiarem pokazania się z jak najlepszej strony, bez żadnej presji i zamiarem dokończenia udanych dla nas rozgrywek – mówi Paweł Lewandowski, trener Omegi.



Łada 1945 Biłgoraj wygrała z Omegą Stary Zamość i skończyła ligę na najniższym stopniu podium

FOT. OMEGA STARY ZAMOŚĆ/FACEBOOK

wyobrażam sobie, żeby coś w tej kwestii się jeszcze miałoby zmienić, szczególnie po zakończeniu rozgrywek – dodaje szkoleniowiec ekipy ze Starego Zamościa. Dzięki sobotniej wygranej Łada rzutem na taśmę zajęła miejsce na najniższym stopniu podium, bo niespodziewanie punkty na swoim stadionie straciła Tanew Majdan Stary przegrywając z Granicą Lubycza Królewska.

– Szczerze mówiąc żadne to dla nas pocieszenie, że kończymy ligę na podium, ale nie sposób nie cieszyć się z postawy drużyny w rundzie wiosennej – przyznaje Jarosław Czarniecki, trener Łady – Wiosną spisywaliśmy się bardzo dobrze i gdyby nie przegrana z Pogonią 96 Łaszczówka, remis w Mirczu z Andorią i porażka z Błękitnymi Obsza to byłoby jeszcze lepiej. Niemniej jednak druga część sezonu była dla

nas bardzo dobra, a mecz z Omegą był doskonałym jej podsumowaniem. Idziemy w dobrym kierunku i nie ukrywamy, że interesuje nas powrót do czwartej lig. Jeśli będziemy solidnie trenować, jak ma to miejsce obecnie, to uda nam się osiągnąć zamierzony cel. W sporcie, a szczególnie piłce nożnej trzeba być bowiem cierpliwym – dodaje szkoleniowiec drużyny z Biłgoraja.

Łada 1945 Biłgoraj – Omega Stary Zamość 4:1 (1:1)

Bramki: Goncharevich (21-karny, 59-karny), Skubisz (57), Kołodziej (89) – Bubela (24).

Łada: Szawara – Nawrocki, Pawluk, P. Konopka (67 Kołodziej), Myszak, D. Konopka (75 Kupiec), Zwolak (90 Piech), Chermuk (80 Kotyla), Skubisz (90 Kutryn), Goncharevich.

Omega: Hadło – Tchórz, Mikulski, Mazur (70 Radziszewski), Bubela, Krukowski (65 Smyk), Wajdyk, Sz. Dyrkacz, Baran, Dywański (61 Goździk), Samulak.

Sędziował: Kędziora.

Wygrana na trudnym terenie

KEEZA ZAMOJSKA KLASA OKRĘGOWA Pogoń 96 Łaszczówka nie zdołała wykorzystać atutu własnego boiska i przegrała z Błękitnymi Obsza aż 0:3 w ostatniej kolejce rozgrywek. Zespół Jerzego Bojko może jednak mieć powody do zadowolenia, bo zaliczył świetną rundę wiosenną. Z kolei Błękitni wciąż wierzą, że to oni znajdą się na koniec sezonu na pierwszym miejscu

Pogoń to jedna z rewelacji rundy wiosennej, a Błękitni chcieli wygrać w Łaszczówce i przedłużyć swoje szanse na awans do wyższej ligi w przypadku ponownego zweryfikowania ich meczu przeciwko Andorii Mircze. Wówczas na boisku wygrał zespół trenera Piotra Palucha, ale później mecz został zweryfikowany na walkower na niekorzyść Błękitnych. Drużyna z Obszy odwoływała się od tej decyzji do ZOZPN, później do LZPN, a wreszcie sprawa trafiła do PZPN i do tej pory nie została oficjalnie zamknięta. Goście wyszli na prowadzenie w 25 minucie po tym jak rzut karny na gola zamienił Oksandr Kuzovliev. Natomiast w 40 minucie z narożnika pola karnego dobrym strzałem popisał się Mateusz Wojdat i do przerwy

Błękitni prowadzili dwiema bramkami. Po zmianie stron rezultat długo się nie zmieniał. Na kwadrans przed końcem meczu na murawie pojawił się Maciej Żybura. I jak się okazało trener Paluch miał nosa co do zmiany, bo dwie minuty później ten zawodnik ustalił wynik spotkania kończąc składną akcję przyjezdnych. – Przez większość spotkania to my prowadziliśmy grę, ale Błękitni zagraли bardzo dobrze w obronie i do tego pokazali, że mają w ofensywie dobrych zawodników. Przegraliśmy, ale nie mamy powodów do niezadowolenia. Wiosną poszliśmy mocno do góry zdobywając 28 punktów, co należy uznać za bardzo dobry wynik. Do tego w końcówce meczu zawodnicy podziękowali za grę w naszych barwach Tomaszowi Kłosowi tworząc dla

niego szpaler. Naszego zawodnika czekają duże zmiany w życiu, boprzeprowadza się do Krakowa – mówi Jerzy Bojko, trener Pogoni. – Obawialiśmy się tego spotkania, bo już wcześniej wiedziliśmy, że w czerwcu możemy mieć problemy kadrowe. Mateusz Wojdat został „odkurzony” na dzisiejszy mecz. Bardzo się cieszę, że zdecydował się nas wesprzeć w tym spotkaniu i do tego strzelił ważną bramkę – mówi Piotr Paluch, trener Błękitnych. – W ostatnich kolejkach nie szło nam najlepiej, bo zremisowaliśmy ze Spartą Łabunie i Włókniarzem Frampol, a do tego doszła pechowa porażka z Olimpią Miączyn. Pogoń to bardzo solidny zespół, który świetnie wiosną punktował. Do tego mieliśmy świadomość o jaką stawkę był ten mecz, bo sprawa awansu do czwartej ligi wciąż jest nie-



Błękitni Obsza zakończyli sezon efektywnym zwycięstwem

FOT. BŁĘKITNI OBSZA/FACEBOOK

rozstrzygnięta. Zawodnicy pokazali się z bardzo dobrej strony i zakończyli udany sezon wygraną na trudnym terenie – dodaje szkoleniowiec Błękitnych.

(BS)

Pogoń 96 Łaszczówka – Błękitni Obsza 0:3 (0:2)

Bramki: Kuzovliev (25-karny), Wojdat (40), Żybura (77).

Pogoń: Bujnowski (46 Beńko) – Jędrzejewski, Żurawski, Raczekiewicz, Bukowski – Podborny, Łaba, Stózek (46 D. Nowosad), Ozkavak – Jeruzal, Kłós (85 Czerwinka).

Błękitni: Pawlik – K. Kaczmarzyk, Kiełbasa, Tadra, P. Mazurek, Kuzovliev (75 Żybura), A. Mazurek, Shukailo (90 Nasz), Wojdat, Farion, D. Kaczmarzyk

Sędziował: Borowiński.

Losowanie coraz bliżej

PIŁKA RĘCZNA Już 2 lipca reprezentacja Polski mężczyzn pozna rywali fazy grupowej w mistrzostwach świata, które w styczniu rozegrane zostaną w Polsce i Szwecji

Turniej potrwa od 11 do 29 stycznia przyszłego roku. W Polsce gospodarzami będą Katowice, Śląsk, Kraków, Małopolska, Płock oraz Gdańsk. Losowanie fazy grupowej odbędzie się w siedzibie Narodowej Orkiestry Symfonicznej Polskiego Radia w Katowicach. Gwiazdami losowania 28. mistrzostw świata będą wybitni zawodnicy: Sławomir Szmal i Magnus Wislander. Obaj w przeszłości zdobywali nagrodę dla najlepszego piłkarza ręcznego świata. – Chciałbym pomóc szczęściu i wylosować dla naszej drużyny dogodnych rywali. Jestem jednak przekonany, że dzięki wsparciu kibiców zgromadzonych na trybunach Spodka będziemy w stanie pokonać każdego przeciwnika – twierdzi Szmal. – Wpatruję z niecierpliwością, jakich rywali przydzieli naszej reprezentacji podczas losowania gwiazdy piłki ręcznej czyli Szmal i Wislander, bo ceremonia oraz mecz otwarcia odbędą się w naszym mieście, w katowickim Spodku. Przedsmak tych emocji dostaniemy już w październiku, kiedy Polacy zmierzą się w eliminacjach mistrzostw Europy z Włochami – mówi prezydent Katowic Marcin Krupa. Mecze fazy wstępnej MŚ Polacy rozegrają w Katowicach.

W przypadku awansu, kadra na rundę główną przeniesie się do Krakowa. Spodek będzie domem dla reprezentacji Niemiec. Nasi zachodni sąsiedzi zagrają tu zarówno w fazie wstępnej, jak i – w przypadku awansu – w rundzie głównej. Wicemistrzów Europy Hiszpanów czeka rywalizacja w TAURON Arenie Kraków. Z kolei Norwegowie rozpoczną turniej w Krakowie, a jeśli awansują pojedają do Katowic. Szwedzi, jako współgospodarze rywalizować będą w Goteborgu, Islandczycy w Kristianstad, Chorwaci w Jonkoping, a Duńczycy w Malmö. Te cztery reprezentacje wystąpią w Polsce najwcześniej w ćwierćfinale, który podobnie jak jeden półfinał, ugości Gdańsk. Miejscem turnieju o Puchar Prezydenta będzie natomiast Płock. W Szwecji gospodarzami MŚ 2023 będą: Goeteborg, Malmö, Sztokholm, Kristianstad i Jonkoping. 2 lipca kibice piłki ręcznej poznają także artystę, który będzie wykonawcą oficjalnej piosenki turniejowej. Wydarzenie ma trwać 90 minut, a transmisję zobaczą kibice na całym świecie. Ceremonia będzie jedną z najważniejszych imprez organizowanych przez ZPRP. Nasz kraj odwiedzą przedstawiciele władz Międzynarodowej Federacji Piłki Ręcznej (IHF) oraz krajowych federacji. Dystrybucję biletów w Polsce prowadzi firma Eventim. Sprzedaż trwa za pośrednictwem oficjalnej strony internetowej MŚ handball23.com.

(GROM)

TAURON 1. LIGA SIATKARZY Doświadczony Jakub Guz nadal będzie występował w drużynie ze Świdnika. To już drugi libero, który doszedł do porozumienia z Polski Cukier Avią

Już wcześniej na grę w Świdniku zdecydował się Tomasz Kuś. Na kolejny sezon zostaje również wychowanek Avii 38-letni Jakub Guz. Popularny „Guzik” jedynie przez trzy lata grał poza Świdnikiem. Występował w KPS Siedlce, Morzu Szczecin i Lechii Tomaszów Mazowiecki. Nominalny przyjmujący wrócił do ekipy żółto-niebieskich przed sezonem 2017/2018. Pełnił funkcję kapitana, awansował z kolegami do I ligi, na zapleczu PlusLigi zajął szóste i czwarte miejsce.

Rozgrywki 2022/2023 będą drugie z kolei, w których Jakub Guz będzie grającym asystentem trenera Witolda Chwastyniaka. – Choć niedawno skończyliśmy sezon, to mi osobiście brakuje już trochę adrenaliny meczowej, dopingu naszych kibiców i całej tej otoczki. Cieszę się, że zbliża się kolejny sezon, w którym mam nadzieję i wierzę w to bardzo, uda się stworzyć fajną drużynę, która przyniesie dużo emocji i radości naszym żółto-niebieskim kibicom – mówi Jakub Guz.

– Kuba to człowiek wielozadaniowy. Pełnił w zespole jednocześnie rolę drugiego trenera, kapitana oraz zawodnika. Rodowity świdniczanin, od wielu lat związany z Avią. Głównymi atutami „Guzika” jest ambicja, doświadczenie, konsekwencja i zaangażowanie na sto procent w to, co robi. Z całą pewnością



Jakub Guz zostaje w Avii na kolejny sezon

FOT. POLSKI CUKIER AVIA ŚWIDNIK

jest wzorem dla młodszych zawodników. Cieszę się, że zostaje z nami – dodaje trener Witold Chwastyniak.

Na pozycji rozgrywającego występował będzie Łukasz Walawender. Siatkarz pojawił się w Avii przed dwoma laty w trybie awaryjnym. Zastąpił bowiem Michała Tomczaka, którego karierę w świdnickim klubie zatrzy-

mała kontuzja. 26-letni rozgrywający to wychowanek ZAKSY Kędzierzyn-Koźle. W poprzednim sezonie zdobył dla żółto-niebieskich 61 punktów.

– Zdecydowałem się zostać w Avii, ponieważ nie zgłosił się do mnie żaden z trzech klubów, do których mógłbym odejść – ZAKSA, Lube Banca Macerata, Perugia, a tylko te kluby mogą

konkurować z aspiracjami, organizacją i atmosferą w Avii – żartuje Walawender. – Łukasz ma duży potencjał na wysokiej klasy rozgrywającego i z sezonu na sezon można obserwować jego rozwój. Ambitny zawodnik, który z pewnością nas jeszcze zaskoczy. Nie mogło go więc zabraknąć w składzie Avii – dodaje świdnicki szkoleniowiec.

W drużynie ze Świdnika nadal występować będą środkowi Mateusz Siwicki, Przemysław Toma, Konrad Machowicz i Rafał Obermeyer, przyjmujący Kamil Kosioba, atakujący Mateusz Rečko i trener Witold Chwastyniak. Z Avii odchodzą Szymon Seliga, Bartłomiej Żywno, Łukasz Kalinowski i Jakub Urbanowicz.

(GROM)

Solidarność PZL Świdnik najlepsza

PIŁKA NOŻNA W Fajslawicach odbyła się trzecia edycja Charytatywnego Turnieju Oldbojów 35+ w piłce nożnej siedmioosobowej o Puchar Wójta. Otworzono też nowy mini orlik

Przy okazji sportowej rywalizacji odbyła się zbiórka środków finansowych na rzecz rodziny Damiana Surmy, który zmarł nagle kilka tygodni temu. Do walki o Puchar Wójta Gminy Janusza Pędzisa zgłosiło się osiem ekip. Najlepszą okazała się Solidarność PZL Świdnik, która w meczu finałowym pokonała Gminę Chełm 5:3. Współorganizatorem zawodów było stowarzyszenie Manufaktura Futbolu w Świdniku. Imprezą towarzyszącą było otwarcie nowego boiska mini orlik, na którym odbyły się mecze dzieci z roczników od 2011 do 2016.

WYNIKI TURNIEJU OLDBOJÓW

Grupa A: Solidarność PZL Świdnik
– Ruch Izbica 3:1 ● MKS Siedliska
– MKS Ryki 1:2 ● Ruch Izbica – MKS Siedliska 3:3 ● MKS Ryki – Solidarność PZL Świdnik 0:0 ● Solidarność PZL Świdnik – MKS Siedliska 5:0 ● MKS Ryki – Ruch Izbica 0:0.

1. Solidarność PZL Ś.	3	7	8-1
2. MKS Ryki	3	5	2-1
3. Ruch Izbica	3	2	4-6
4. MKS Siedliska	3	1	4-10

Grupa B: Gmina Chełm – Znicz Siennica Różana 4:1 ● Frassati Fajslawice – Gardenmet Krasnystaw 0:1 ● Znicz Siennica Różana – Frassati Fajslawice 1:1 ● Gardenmet Krasnystaw – Gmina Chełm 0:2 ● Gmina Chełm – Frassati Fajslawice 3:2 ● Gardenmet Krasnystaw – Znicz Siennica Różana 0:0.

1. Gmina Chełm	3	9	9-3
2. Gardenmet K.	3	4	1-2
3. Znicz Siennica R.	3	2	2-5
4. Frassati Fajslawice	3	1	3-5

Mecz o 7 miejsce: MKS Siedliska – Frassati Fajslawice 2:1 (Łukasz



FOT. MANUFAKTURA FUTBOLU.PL

Solidarność PZL Świdnik wygrała Charytatywny Turniej Oldbojów 35+ w piłce nożnej siedmioosobowej o Puchar Wójta Fajslawice

Skroban, Artur Harasim – Tomasz Madeja) ● **mecz o 5 miejsce:** Ruch Izbica – Znicz Siennica Różana 4:0 ● **mecz o 3 miejsce:** MKS Ryki – Gardenmet Krasnystaw 2:0.

Finał: Solidarność PZL Świdnik – Gmina Chełm 5:3 (Kamil Cieśla dwie, Paweł Fijałkowski, Jacek Kochalski, Jarosław Komarzeniec – Łukasz Jaworski dwie, Robert Kaczmarczyk).

Solidarność PZL Świdnik: Ludwik Kawalec, Marcin Bijas, Kamil Cieśla, Jarosław Komarzeniec, Jacek Kochalski, Tomasz Kulisz, Paweł Fijałkowski. **Kierownik drużyny:** Ludwik Kawalec.

Gmina Chełm: Zbigniew Kaluźniak, Ireneusz Koziej, Przemysław Stadnicki, Jarosław Bożek, Szymon Welter, Robert Kaczmarczyk, Łukasz Jaworski. **Kierownik drużyny:** Bogdan Skalecki.

WYRÓŻNIENIA INDYWIDUALNE

Najlepszy strzelec: Kamil Cieśla (Solidarność PZL Świdnik) – 7 bramek ● **najlepszy bramkarz:** Jacek Sieraj (MKS Ryki) ● **najstarszy zawodnik:** Ludwik Kawalec (Solidarność PZL Świdnik).

(GROM)

Skra z brązem

EKSTRALIGA RUGBY W meczu o brązowy medal Up Fitness Skra Warszawa pokonała Lechię Gdańsk 26:6. Po remisowej pierwszej połowie i dwóch karnych każdej z drużyn, w drugiej lepiej zaprezentowali się goście. Stołeczni wykonali dwa przyłożenia, które podwyższyli oraz dołożyli kolejne dwa karne i stanęli na najniższym stopniu podium. Niedzielnny mecz o złoto pomiędzy Ogniwm Sopot i Orkanem Sochaczew zakończył się po zamknięciu wydania.

Lechia Gdańsk – Up Fitness Skra Warszawa 6:26 (6:6)

Punkty dla Lechii: Paweł Boczulak 6.

Punkty dla Skry: Patryk Hein 16, Vaha Halaifonua 5, Violetti Kolo 5.

Żółte kartki: Igor Olszewski, Marek Płonka Junior (obaj Lechia).

(GROM)

Komplet w Sofii

W weekend w Sofii Polacy odnieśli dwa zwycięstwa w drugim turnieju Ligi Narodów siatkarzy: 3:0 z Australią i 3:1 z USA. Łącznie w stolicy Bułgarii zanotowali cztery wygrane, także z Brazylią (3:1) i Kanadą (3:0). Po ośmiu kolejkach Polska jest druga w tabeli, prowadzi Francja (obie drużyny mają po 21 pkt). Kolejny turniej w Gdańsku (5-10 lipca).

Polska – Australia 3:0 (25:17, 25:19, 25:14)

Polska: Kaczmarek, Kłos, Łomacz, Śliwka, Kwolek, Bieniek, Zatorski (libero) oraz Janusz, Kurek, Poręba, Fornal.

Polska – USA 3:1 (21:25, 25:23, 26:24, 25:22)

Polska: Kurek, Śliwka, Kochanowski, Semenik, Bieniek, Janusz, Popiwczak (libero) oraz Łomacz, Kwolek, Kaczmarek, Zatorski (libero).

(GROM)

Kolejny transfer

ENERGA BASKET LIGA

Kacper Młynarski podpisał umowę z Polskim Cukrem Pszczółka Start Lublin

O przyjeździe Młynarskiego do Lublina mówiło się już od kilku lat. Mierzący 202 cm skrzydłowy zawsze wybierał jednak inne kierunki. W swojej karierze grał już m.in. w Tarnobrzegu, Włocławku czy Starogardzie Gdańskim. Ostatnio zakotwiczył w PGE Spójnia Stargard, gdzie spędził trzy ostatnie lata. W poprzednim sezonie średnio zdobywał 9,1 pkt, miał 4,3 zbiórkę i 1,5 asysty na mecz. Zdarzały mu się występy wybitne, tak jak zamykająca sezon rywalizacja z WKS Śląsk Wrocław. W konfrontacji z mistrzami Polski zdobył aż 18 pkt.

Młynarski to szósty zawodnik z polskim paszportem w Starcie. Ważne umowy z poprzedniego sezonu mają Mateusz Dziemba, Roman Szymański, Bartłomiej Pelczar i Sebastian Walda. Umowę z „czerwono-czarnymi” podpisał także ostatnio występujący w Enea Astoria Bydgoszcz Michał Krasuski. W kadrze jest także jeden gracz zagraniczny – Estończyk Kregor Hermet.

Podopieczni Artura Gronka treningi rozpoczną dopiero w połowie sierpnia. W okresie przygotowawczym prawdopodobnie wyjadą na jedne zgrupowanie, które odbędzie się na Litwie. Będzie to też okazja do rozegrania serii sparingów z miejscowymi ekipami.

(KK)

Oczko w głowie Czesława Langa

KOLARSTWO Za nieco ponad miesiąc w Lublinie pojawi się Tour de Pologne. Jedną z imprez towarzyszących najważniejszemu wyścigowi w naszym kraju będzie Tour de Pologne Junior



W Lublinie wkrótce znowu będzie można podziwiać najlepszych kolarzy na świecie

Kamil Kozioł

Przypomnijmy, że światowa elita kolarska rozpocznie walkę na naszych szosach rozpocznie 30 lipca. Pierwszy etap będzie wiódł z Kielca do Lublina. I to właśnie na szosach stolicy naszego województwa rozegra się pierwszy bój o żółtą koszulkę lidera wyścigu. Wiele wskazuje na to, że przypadnie ona któremuś ze sprinterów, bo w Lublinie to oni powinni występować w głównych rolach.

Warto jednak wspomnieć, że kibice tego dnia będą mogli obserwować również zmagania dzieci i młodzieży, którzy będą walczyć w Tour de Pologne Junior. Gdyby posłużyć się oficjalną stroną tego wydarzenia, to „głównym założeniem jest promocja aktywnego spędzania czasu jako elementu prawidłowego wychowania

oraz rozwoju dzieci i młodzieży poprzez sport, a także popularyzacja jazdy na rowerze i kolarstwa. Tour de Pologne Junior umożliwia licencjonowanym kolarzom oraz zawodnikom ze szkółek kolarskich profesjonalną rywalizację na najwyższym poziomie. Na wszystkich czeka towarzystwo światowych gwiazd kolarstwa, szansa ścigania się na fragmencie trasy Tour de Pologne, fantastyczna atmosfera i nagrody”.

Praktyka jedna pokazuje zupełnie co innego. Tour de Pologne Junior to miejsce, gdzie tworzą się przyszli mistrzowie. Tę drogę przeszedł chociażby Michał Kwiatkowski, który później przecież sięgnął po mistrzostwo świata seniorów. W zmaganiach juniorskich uczestniczył też Szymon Sajnok, który ostatnio błyszczał na trasie Vuelta a Espana. Nie brakuje w tym

gronie również przedstawicieli płci pięknej. Najbardziej znaną jest Katarzyna Niewiadoma, która również sięgała po medale mistrzostw świata czy Igrzysk Europejskich.

– Dawno temu powiedziałem, że tworząc Tour de Pologne, stworzymy scenę, a aktorami są kolarze najlepszych ekip świata. Wspólnie tworzymy spektakl, który śledzą miliony ludzi. Według mnie jednak wyścig, który od lat jest częścią elitarnego cyklu UCI World Tour, ma też niezwykle możliwości promowania Polski na całym świecie, a jednocześnie może dbać o przyszłość kolarstwa. I stąd właśnie narodziła się idea Tour de Pologne Junior. To nasze oczko w głowie, wydarzenie, które przyciąga dziesiątki tysięcy dzieciaków, które mogą się u nas poczuć jak kolarze elity. Stwarzamy

warunki, które pozwalają się poczuć jak zawodowcy. Tu wszystko jest przygotowane na najwyższym światowym poziomie. Zresztą ci, którzy regularnie oglądają nasz wyścig przy metach wiedzą o tym od lat, a emocje na finiszach bywają takie, jak przy okazji rywalizacji elity. Cieszę się, że możemy rozwijać ten projekt dzięki wsparciu i zrozumieniu ze strony marki ORLEN Paliwa. Razem inwestujemy i dajemy szansę naszej młodzieży na aktywność i zdrowy tryb życia – mówi Czesław Lang, dyrektor generalny Tour de Pologne.

Tegoroczna edycja juniorska zagości w czterech miastach. Pierwsza próba odbędzie się 30 lipca w Lublinie. Kolejnymi gospodarzami będą Sanok (2 sierpnia), Rzeszów (3 sierpnia) i Kraków (5 sierpnia).

Perspektywiczny transfer

EKSTRALIGA PIŁKAREK NOŻNYCH Inez Sikora została nową zawodniczką Górnika Łęczna



Trwa transferowa ofensywa wicemistrzyni Polski. Klub z Łęcznej tym razem ogłosił pozyskanie Inez Sikory. 16-latkę pomocniczką ostatnio reprezentowała barwy juniorskiej ekipy UKS SMS Łódź. Jest też ważnym ogniwem reprezentacji Polski U-17. – Dla mnie to nowy etap, a przede wszystkim krok naprzód. Cieszę się na nowe wyzwania, bo poczułam, że nadszedł czas na zmianę – mówi klubowym mediom społecznościowym Inez Sikora.

– Inez to bardzo utalentowana i perspektywiczna piłkarka, która ma świetne

cechy wolicjonalne. Liczymy, że w nowym sezonie będzie znaczącą postacią w drużynie CLJ, ale też zadebiutuje w zespole ekstrakligowym – zaznacza na łamach mediów społecznościowych Górnika jego szkoleniowiec, Robert Makarewicz.

Kontrakt o rok z ekipą z Łęcznej przedłużyła Amelia Zagozdzon. Ta 19-latkowa bramkarza w minionym sezonie pełniła rolę zmienniczki Anny Palińskiej. Pocho- dząca z Opola Lubelskiego golkipierka zielono- czarne barwy reprezentuje od czterech lat. – Bardzo się cieszę, że dostałam możliwość przedłużenia kontraktu i że dalej mogę rozwijać się w Górniku. Czuję się związana z tym klubem. Wierzę, że każdego dnia będę popra-

wiać swoje umiejętności i wykorzystam daną mi szansę – mówi klubowym mediom społecznościowym Amelia Zagozdzon. – Amelia stale czyni postępy i liczymy na to, że nadchodzący sezon doda jej jeszcze więcej odwagi między słupkami, ale też będzie służył rozwojowi jej talentu oraz umiejętności – podkreśla trener Robert Makarewicz.

Przypomnijmy, że wcześniej Górnik zakontraktował już Julię Pięta- kiewicz, Jagodę Cyranek, Sandrę Urbaczyk, Klaudię Fabovą i Kingę Bużan. Łęcznianki wznowią treningi 11 lipca. Przez większość okresu przygotowawczego będą pracować na własnych obiektach. Wyjątkiem będzie jedynie tygodniowy obóz w Morągu. (KK)

Inez Sikora podpisała umowę z Górnikiem Łęczna

FOT. MATERIAŁY PRASOWE GKS GÓRNIK ŁĘCZNA

Czas na Lublin

KOSZYKÓWKA

W ostatniej próbie przed meczami eliminacji mistrzostw świata Polska wyraźnie przegrała z Chorwacją

Spotkanie było zamknięte dla mediów oraz publiczności, więc trenerzy mieli okazję sprawdzić różne rozwiązania taktyczne. O wyniku spotkania zdecydowała ostatnia kwarta, w której gospodarze rozbił Biało-Czerwonych. W efekcie, wynik 74:92 dla Chorwatów może być lekko mylący. W naszej ekipie najlepiej zagrał Dominik Olejniczak, który zdobył 14 pkt. Dwa „oczka” mniej na swoim koncie zapisał Michał Sokołowski.

– Pierwsza połowa była bardzo dobra w naszym wykonaniu. W tym spotkaniu chcieliśmy połączyć różne ustawienia zawodników na boisku. Okazję do gry miał A.J. Slaughter, Olek Balcerowski po powrocie ze Stanów nie mógł się szybko zaaklimatyzować, ale dał nam kilka ważnych minut na boisku. Bardzo się cieszę, że dużo czasu, po kilkumiesięcznej przerwie, spędził na parkiecie Mateusz Ponitka. Ten mecz pomoże nam przy kolejnych spotkaniach. Wynik ułożył się w ostatnich minutach, gdy graliśmy już trochę innym składem. A.J. i Olek zagrali z nami bez treningu. Dlatego jesteśmy zadowoleni z tego sparingu. Idziemy w dobrym kierunku – mówi trener Igor Milicić.

– Mieliliśmy okazję się zgrać. Na kilka minut na boisku pojawił się Olek, który dopiero co przyleciał ze Stanów. Dołączył do nas A.J., Mateusz też miał przerwę od koszykówki. W pierwszej połowie wyglądało to dobrze, walczyliśmy jak równy z równym z Chorwacją, która była prawie w najmocniejszym składzie. W drugiej połowie kilka czynników nałożyło się na siebie, a rywale zdobyli przewagę, którą utrzymali do końca. Optymistycznie, z pełnym zaufaniem do sztabu trenerskiego patrzymy na najbliższe dwa spotkania. W pełni skoncentrowani wracamy do Polski, aby przygotować się do meczów w tym ośniku – podkreśla Tomasz Gielo.

Kolejny mecz Biało-Czerwoni rozegrają już w czwartek. Tym razem odbędzie się on w ramach eliminacji do mistrzostw świata. Biało-Czerwoni w lubelskiej hali Globus zmierzą się z Izraelem. Spotkanie rozpocznie się o godz. 20.30 i będzie transmitowane na antenie TVP Sport. (KK)

Chorwacja – Polska 92:74 (25:20, 15:18, 27:23, 25:13)

Chorwacja: Zubčić 19 (4x3), Hezonja 14 (1x3), Zizić 10, Rogić 6 (2x3), Ramljak 0 **oraz** M. Drenjak 19 (3x3), Prkacin 13, Bender 4, D. Drenjak 4, Perković 3 (1x3), Filipović 0, Smajlagić 0.

Polska: Sokołowski 12 (1x3), Ponitka 10 (1x3), Balcerowski 7 (1x3), Zyskowski 6 (1x3), Garbacz 2 **oraz** Olejniczak 14, Slaughter 7 (1x3), Witliński 6, M. Kolenda 3 (1x3), Gielo 3 (1x3), Schenk 2, Nizioł 2, Ł. Kolenda 0.

KARTKA Z KALENDARZA

1854

Kanadyjski lekarz i geolog Abraham Gesner uzyskał amerykański patent na naftę wytwarzaną z węgla pod nazwą handlową Kerosene.

1920

Władysław Grabski został premierem RP.

1929

W Nowym Jorku odbyła się pierwsza publiczna demonstracja kolorowej telewizji przeprowadzona przez inżyniera Herberta Ivesa i jego współpracowników z Bell Labs.

1969

Premiera filmu muzycznego „Przygoda z piosenką” w reżyserii Stanisława Barei.

1970

Międzynarodowa Rada Piłkarska (IFAB) zarekomendowała rozgrywanie serii rzutów karnych jako sposobu na wyłonienie zwycięzcy meczu piłkarskiego w sytuacji, gdy regulamin rozgrywek nie przewiduje remisu, a po regulaminowym czasie gry i ewentualnej dogrywce wynik jest wciąż remisowy.

1972

Założono amerykańskie przedsiębiorstwo branży informatycznej Atari.

1981

Reprezentacja Polski w piłce nożnej kobiet w swym pierwszym meczu przegrała w Katanii z Włoszkami 0:3.

1986

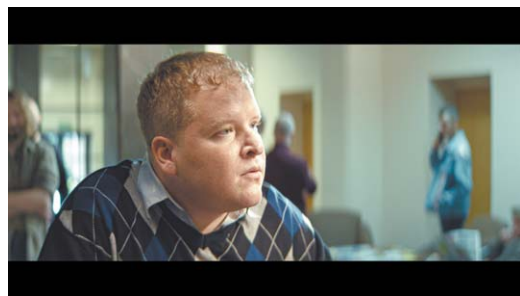
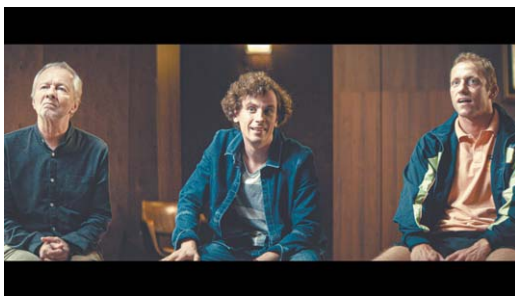
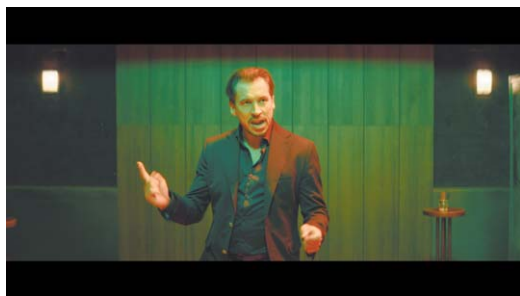
Polska została członkiem Banku Światowego.

2010

Na Islandii zalegalizowano małżeństwa osób tej samej płci.

4:2

Takim wynikiem Węgry wygrały z Brazylią w rozegranym 27 czerwca 1954 roku ćwierćfinale piłkarskich Mistrzostw Świata w Szwajcarii. Z racji bardzo ostrej gry, trzech czerwonych kartek i bójk po zakończeniu spotkania, potocznie było ono nazywane „bitwą pod Bernem”.



FOT. MATERIAŁY PRASOWE TVP

Przychodzi facet do coacha

FILM Na ekrany kin wszedł „Samiec Alfa”. Autorska produkcja Katii i Igora Priwezeneców wpisuje się w konwencję czarnej komedii, która w przewrotny sposób opowiada o mechanizmach działania coachów osobowych.

To obraz współczesnego świata, w którym szaleń-

cy skutecznie manipulują faktami, stając się autorytetami. Pięciu mężczyzn spotyka się na kursie samorozwoju prowadzonym przez charyzmatycznego coacha (w tej roli zbierający bardzo dobre recenzje Mirosław Haniszewski), który obiecuje, że naprawi ich relacje z partnerkami. Jednak

kontrowersyjne metody samozwańczego specjalisty stawiają ich życie na głowie, co prowadzi do serii zabawnych, a niekiedy mroźnych krew w żyłach konsekwencji. W roli uczestników kursu występują: Adam Bobik, Tomasz Schuchardt, Krzysztof Stroiński, Piotr Trojan i Konrad Eleryk. Go-

ścinnie w filmie pojawiają się m.in.: Wiesław Komasa, Antoni Królikowski i Łukasz „Lotek” Łodkowski.

„Samiec Alfa” światową premierę miał na zeszłorocznym Film Festiwalu of India. W tym roku otrzymał główną nagrodę Golden Camel za reżyserię na Jaipur International Film

Festiwal w Indiach. Jest także wymieniany jako jeden z faworytów jednego z najważniejszych festiwali filmowych w Stanach Zjednoczonych, Cinequest Film and Creativity Festiwal w San Jose. Produkcja ma wejść do kin m.in. w Norwegii, Belgii i innych państwach europejskich.

„Nić” pełna pomysłów

MUZYKA Kilkanaście lat koncertowała śpiewając największe hity legendarnej brytyjskiej grupy Pink Floyd. Teraz Ola Bieńkowska szykuje się do wydania solowego albumu



FOT. KARPATI&ZAREWICZ

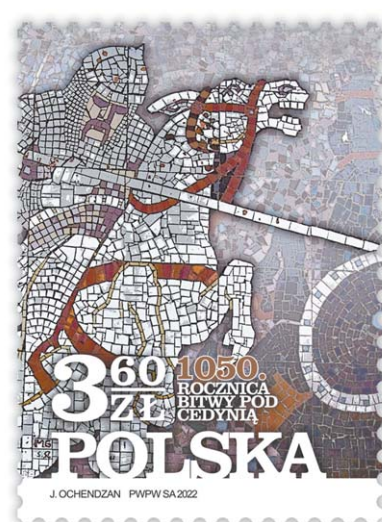
Jest wokalistką, aktorką i autorką piosenek. Ukończyła Wydział Wokalny Szkoły Muzycznej przy ul. Bednarskiej w Warszawie pod okiem legendy polskiego jazzu Ewy Bem. Jako pierwsza Polka została absolwentką Liverpool Institute for Performing Arts, odbierając dyplom z rąk samego Paula McCartneya.

Ma na koncie także wiele ról teatralnych na deskach teatrów w Polsce i Wielkiej Brytanii. Zagrała rolę Sary w musicalu „Taniec wampirów” w Teatrze Muzycznym Roma w Warszawie, występowała też m.in. w spektaklach „Trzy razy Piaf” Artura Barcisia i „Złe zachowanie” Andrzeja Strzeleckiego. Jako pierwsza polska

aktorka British National Student Theatre Company wystąpiła na festiwalu Fringe w Edynburgu.

Kilkanaście lat spędziła na walcach koncertując z Australian Pink Floyd, a następnie Brit Floyd – najpopularniejszych tribute bandów wykonujących utwory legendarnej brytyjskiej grupy. Ponad tysiąc razy zaśpiewała słynne „The Great Gig In The Sky” na wielu słynnych scenach świata, m.in. w Royal Albert Hall, paryskiej Olympii, The Beacon Theater na Broadwayu czy Greek Theater w Los Angeles, a także na licznych festiwalach, w tym na festiwalu w Glastonbury. Jej głos można było usłyszeć w chórkach u Edyty Geppert, Michała Bajora czy Wojciecha Gąssowskiego.

Jako wokalistka solowa zadebiutowała pop-jazzową płytą „Resume (Take One)” której producentem był Krzysztof Herdzin. Z zespołem w składzie Krzysztof Herdzin, Jacek Królik, Robert Kubiszyn i Robert Luty z własnymi koncertami zjechała całą Polskę. Kilka lat później w ramach akcji crowdfundingowej zorganizowanej w Wielkiej Brytanii i Stanach Zjednoczonych zebrała fundusze na nagranie EPki z nowymi piosenkami. „Paradise Lost” ukazała się we wrześniu 2020 roku. Po jej wydaniu, stało się jasne, że ta formuła okazała się niewystarczająca, by zmieścić wszystkie istotne treści i pomysły. Niebawem ukaże się więc nowa płyta Oli „Nić”.



Znaczek na rocznicę

FILATELISTYKA Z okazji 1050. rocznicy bitwy pod Cedynią Poczta Polska wydała okolicznościowy znaczek upamiętniający pierwsze poświadczane źródłowo zwycięstwo polskiego wojska. Do obiegu weszło 168 tysięcy sztuk o nominale 3,60 zł.

Bitwa pod Cedynią (24 czerwca 972 roku) jest pierwszą zwycięską bitwą państwa Polan, zapisaną na kartach średniowiecznych kronik bp. Thietmara z Merseburga i Brunona z Kwerfurtu – misjonarza i przyjaciela księcia Bolesława Chrobrego. Zaniepokojony wzrostem pozycji księcia Mieszka I wśród plemion słowiańskich, margrabia łużycki Hodon, wspierany przez możnowładcę Zygryda von Walbeck, najechał jego ziemię.

Zwycięstwo polskiego oręża pod Cedynią nie tylko stanowiło punkt zwrotny w konflikcie zbrojnym o utrwalenie wpływów Mieszka I w dolnym biegu Odry i uregulowanie granicy zachodniej. Przede wszystkim dało rodzącemu się Państwu Polskiemu czas, niezbędny do wewnętrznej konsolidacji i ekspansji na południe, w kierunku Małopolski.

– Znaczek upamiętniający bitwę pod Cedynią i zwycięstwo polskich wojsk, to kolejna emisja, poprzez którą Poczta Polska, oddaje hołd narodowym bohaterom – nie tylko przywódcom ale w tym wypadku także walczącym o nasze ziemie dzielnym rycerzom. To także nasz wkład w edukację historyczną Polaków, nie tylko filatelistów. Utrwalamy pamięć o ważnych wydarzeniach, datach i postaciach, które zapisały ważne karty naszej polskiej historii – mówi Wiesław Włodek, wiceprezes zarządu Poczty Polskiej.

Na znaczku przedstawiono fragment mozaiki spod Góry Czcibora, przedstawiającej wyobrażenie bitwy pod Cedynią.